

# PRZEGLĄD HISTORYCZNO OŚWIATOWY

Kwartalnik Związku  
Nauczycielstwa Polskiego  
poświęcony dziejom  
wychowania i oświaty



Rok XIX 1 (71) Warszawa 1976 styczeń — marzec  
Nasza Księgarnia

RADA REDAKCYJNA

HENRYK BARYCZ, STANISŁAW BRZozowski, MIROSLAWA CHAMCOWNA, JAN DOBRZAŃSKI, HENRYK JABŁOŃSKI, KAZIMIERZ KUBIK, BOGUSŁAW LESNODORSKI (przewodniczący), STANISŁAW MACH, STANISŁAW MICHAŁSKI, TOMASZ SZCZUCHURA, MARIAN WALCZAK, WŁADYSŁAW WAWRZYŃOWSKI

REDAKCJA

RYSZARD WROCZYŃSKI (redaktor naczelny)  
JAN HULEWICZ, JOZEF MIĄSO, TADEUSZ NOWACKI

SEKRETARZ REDAKCJI

WANDA WYROBKOWA-PAWŁOWSKA

REDAKTOR WYDAWNICTWA

WANDA WACIŃSKA

*Teksty obcojęzyczne tłumaczyli:*

WANDA BOBROWSKA i JULIAN MIERZEJEWSKI

## SPIS TRESCI

### I. ARTYKULY I ROZPRAWY

- MARIAN BALCEREK: Zarys koncepcji pedagogicznych Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i ich rozwój w Polsce Ludowej . . . . . 7

### II. SYLWETKI

- Adolf Molak (1914—1975). — Oprac. STEFAN WOŁOSZYN . . . . . 31  
Józef Niemiec (1891—1974). — Oprac. ALOJZY DROZD . . . . . 39

### III. MATERIAŁY

- ALOJZY DROZD: Z dziejów Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszyńcu . . . . . 43  
MALGORZATA WILLAUME: „Głos Zamojszczyzny” — regionalne czasopismo oświatowe w Lublinie . . . . . 51  
FRANCISZEK JANUSZEK: Niektóre problemy tajnego nauczania na Białostoczczyźnie w latach okupacji hitlerowskiej . . . . . 65

### IV. KRONIKA

- Z cyklu „Szkoły Jubilatki” — Zarys historii Technikum Włókienniczego w Bielsku Białej. — Oprac. WŁADYSŁAW KLIMKOWICZ . . . . . 89  
Konkurs Historyczny ZNP w roku 1975. — Oprac. WERONIKA BUDZIŁO . . . . . 103

### V. RECENZJE

- Stefania Mazurek: *Z dziejów tajnej oświaty polskiej na Śląsku Opolskim w latach II wojny światowej*. Opole 1973, ss. 136. Instytut Śląski. — Rec. KAZIMIERZ POPIOLEK . . . . . 105  
Marian Walczak: *Nauczyciele wielkopolscy w latach wojny i okupacji 1939—1945*. Poznań 1974, ss. 204. Instytut Zachodni. — Rec. JÓZEF KRASUSKI . . . . . 106  
Jerzy Szewc: *Język polski w szkolnictwie średnim Pomorza Gdańskiego w latach 1815—1920*. Gdańsk 1975, ss. 245. — Rec. TERESA NARLOCH . . . . . 109  
Józef Grzywna: *Klerykałizacja szkolnictwa powszechnego na Kielecczyźnie 1919—1939*. Kielce 1974, ss. 201, tab., ilustr. WSP i Kurat. Okręgu Szkol. w Kielcach. — Rec. KRZYSZTOF JABŁŃSKI . . . . . 111

### VI. BIBLIOGRAFIA

- JANINA MARCINIĄK: *Prace z zakresu historii wychowania, szkolnictwa i myśli pedagogicznej w Polsce, opublikowane w Polsce w 1974 roku* . . . . . 113

## СОДЕРЖАНИЕ

### СТАТЬИ И ТРУДЫ

- МАРИАН БАЛЬЦЕРЕК: Педагогические концепции Общества друзей детей и их развитие в Народной Польше . . . . . 7

### ПОРТРЕТЫ

- Адольф Моряк (1914—1975). — Разработка СТЕФАНА ВОЛОШИНА . . . . . 31  
Юзеф Немец (1891—1974). — Разработка АЛОИЗЫ ДРОЗДА . . . . . 39

### МАТЕРИАЛЫ

- АЛОИЗЫ ДРОЗД: Из истории польской гимназии в Чешском Тешине . . . . . 43  
МАЛГОЖАТА ВИЛЛЯУМЕ: «Голос Замойщины» — областной просветительный журнал, выходящий в Люблинском воеводстве . . . . . 51  
ФРАНЦИШЕК ЯНУШЕК: Некоторые проблемы подпольного обучения в белосточине в годы гитлеровской оккупации . . . . . 65

### ХРОНИКА

- Из цикла «Школы-юбиляры»: Из истории текстильного техникума в городе Бельско-Бяла. — Разработал ВЛАДИСЛАВ КЛИМОВИЧ . . . . . 89  
Исторический конкурс Союза польских учителей. — Разработка ВЕРОНИКА БУДЗИЛО . . . . . 103

### РЕЦЕНЗИИ

- Стефания Мазурек: *Из истории подпольного просвещения в Опольской Силезии в годы второй мировой войны*. Ополе 1973 год, стр. 136. Силезский институт. — Реценз. КАЗИМЕЖ ПОПИОЛЕК . . . . . 105  
Мариан Вальчак: *Познаньские учителя в годы войны и оккупации 1939—1945*. Познань 1974, стр. 204. Западный Институт. — Реценз. ЮЗЕФ КРАСУЦКИ . . . . . 108  
Ежи Шеве: *Польский язык в средних школах Гданьского побережья в 1815—1920*. Гданьск 1975, стр. 245. — Реценз. ТЕРЕСА НАРЛОХ . . . . . 109  
Юзеф Гживна: *Клерикализация всеобщего обучения в Келецком воеводстве в 1919—1939*. Кельце 1974, стр. 201, таб. иллюстр. БПШ и Управление учебного округа в Кельцах. — Реценз. КШИШТОФ ЯБЛОНСКИ . . . . . 111

### БИБЛИОГРАФИЯ

- ЯНИНА МАРЦИНЯК: Работы по истории воспитания, школьного дела и педагогической мысли в Польше, опубликованные в Польше в 1974 году . . . . . 113

## CONTENTS

### I. ARTICLES AND DISSERTATIONS

- MARIAN BALCEREK: Society of the Friends of Children: Outline of Its Pedagogical Conceptions and Their Development in People's Poland . . . 7

### II. PERSONAL SKETCHES

- Adolf Molać (1914—1975). — By STEFAN WOŁOSZYN . . . . . 31  
Józef Niemiec (1891—1974). — By ALOJZY DROZD . . . . . 39

### III. MATERIALS

- ALOJZY DROZD: History of the Polish Gymnasium in Czech Tesin . . . 43  
MAŁGORZATA WILLAUME: „Głos Zamojszczyzny”: Regional Educational Periodical in Lublin Area . . . . . 51  
FRANCISZEK JANUSZEK: Certain Problems of Clandestine Teaching in Białystok Area During Nazi Occupation . . . . . 65

### IV. CHRONICLE

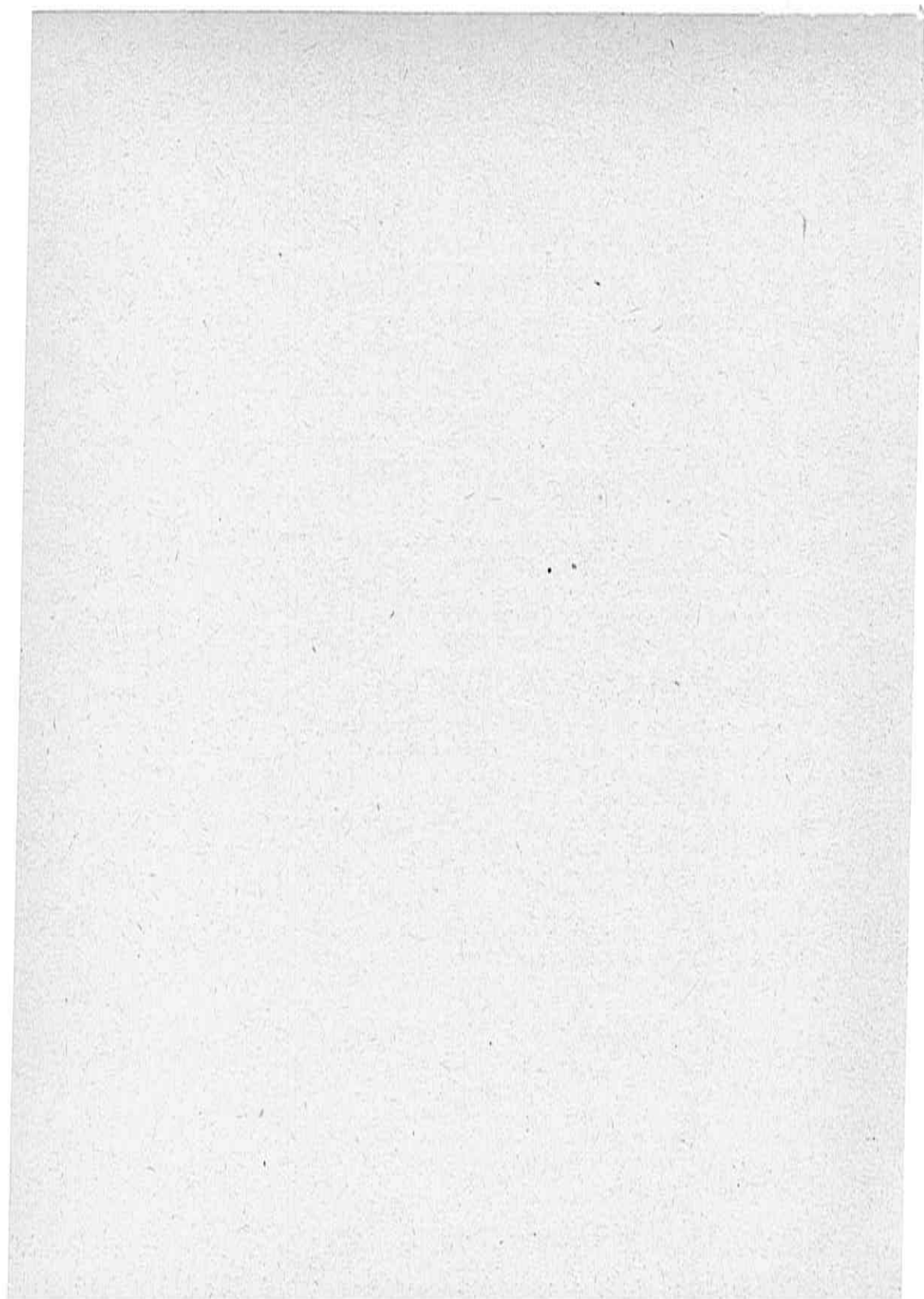
- „Jubilee Celebrating Schools” Series: Outline of History of Textile High School in Bielsko-Biała. — By WŁADYSŁAW KLIMKOWICZ . . . . . 89  
Results of Polish Teachers' Union Historical Competition 1975. — By WERONIKA BUDZIŁO . . . . . 103

### V. REVIEWS

- Stefania Mazurek: *Z dziejów tajnej oświaty polskiej na Śląsku Opolskim w latach II wojny światowej* (History of Polish Clandestine Education in Opole Silesia During World War II). Opole 1973, 136 pp. Instytut Śląski (Silesian Institute). — Reviewed by KAZIMIERZ POPIOLEK . . . . . 105  
Marian Walczak: *Nauczyciele wielkopolscy w latach wojny i okupacji 1939—1945* (Teachers in Great Poland During World War II and Nazi Occupation 1939—1945). Poznań 1974, 204 pp. Instytut Zachodni. Reviewed by JÓZEF KRASUSKI . . . . . 106  
Jerzy Szewc: *Język polski w szkolnictwie średnim Pomorza Gdańskiego w latach 1815—1920* (Polish Language in Secondary Schools in Gdańsk Pomerania 1815—1920). Gdańsk 1975, 245 pp. — Reviewed by TERESA NARLOCH . . . . . 109  
Józef Grzywna: *Klerykalizacja szkolnictwa powszechnego na Kielecczyźnie 1919—1939* (Clericalization of Elementary Schools in Kielce Region 1919—1939). Kielce 1974, 201 pp., tables, illustrations. WSP i Kurat. Okręgu Szkol. w Kielcach. — Reviewed by KRZYSZTOF JABŁŃSKI . . . . . 111

### VI. BIBLIOGRAPHY

- JANINA MARCINIĄK: Works on the History of Education, Schools and Pedagogical Thought in Poland, published in Poland in 1974 . . . . . 113



MARIAN BALCEREK  
Warszawa

## ZARYS KONCEPCJI PEDAGOGICZNYCH TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI I ICH ROZWÓJ W POLSCE LUDOWEJ

### „MIŁOŚNICY WIEKU DZIECIĘCEGO”

Lewicowy nurt działalności opiekuńczo-wychowawczej wiązał się w Polsce bezpośrednio z walką o wyzwolenie narodowe. Już w początkach XIX w., w roku 1814, powstało Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności (WTD), które przez długie lata było jedyną tego typu instytucją filantropijno-opiekuńczą na ziemiach polskich. I chociaż było ono instytucją zdecydowanie legalistyczną i ugodową, w której przeważały wpływy arystokracji i kleru, a także bogatego mieszczaństwa, to jednak w warunkach jaskrawego ograniczenia swobód narodowo-politycznych zarówno ramy organizacyjne, jak i szerokie współdziałanie z różnymi środowiskami, reprezentującymi postępową myśl pedagogiczną, sprawiły, że Towarzystwo to odegrało poważną rolę w rozwoju opieki nad dzieckiem<sup>1</sup>.

Szczególną rolę pełnił wówczas Wydział Czytelni WTD, który organizował różnego typu świetlice dla dzieci proletariatu miejskiego z nauką czytania i pisania, oraz Wydział Ochron, rozwijający systematyczną formę opieki i wychowania dziecka w duchu polskości. Z inicjatywy czołowych działaczy WTD: Teofila Janikowskiego i Stanisława Jachowicza, powstawać zaczęły pierwsze ochronki na ziemiach polskich<sup>2</sup>.

Postępową rolę w rozwoju społecznej działalności w dziedzinie opieki nad dzieckiem odegrało zawiazane w 1880 r. Towarzystwo Przyjaciół Dzieci (TPD), formowane częściowo na wzorach francuskich. Inicjatywa wyszła od lekarzy, pedagogów i działaczy społecznych, związanych z radykalnymi ugrupowaniami politycznymi. Przerażeni wzrostem śmiertelności dzieci, znaczną liczbą podrzutków i przypadków dzieciobójstwa, bez-

<sup>1</sup> Wojew. Arch. Państw., Warszawa, sygn. 291: *Ustawa WTD, 1 VI 1825*; Arch. Gł. Akt Dawnych, sygn. 5893: *Akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych*.

<sup>2</sup> K. Krzeczkowski, *Początki i dzieje rozwoju ochron WTD. Referat*, (WAP, Warszawa, t. V, s. 200—206); S. Jachowicz, *Instytucje miłosterdzia*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1889, nr 347, s. 11; *Zdanie sprawy z działalności WTD za rok 1838*, Warszawa 1839, s. 6—7.

domnością i włóczęgostwem dzieci i młodzieży, podjęli oni starania o intensywny rozwój i doskonalenie metod opieki nad dzieckiem<sup>3</sup>.

Starania o zatwierdzenie statutu Towarzystwa ciągnęły się prawie 20 lat<sup>4</sup> i chociaż nie zakończyły się sukcesem, bo zaborca nie zgodził się nigdy na legalizację Towarzystwa, to jednak zwróciły uwagę społeczeństwa na potrzeby dziecka pozbawionego opieki i stały się bodźcem do społecznych poszukiwań i organizowania niezbędnej pomocy dziecku. Poważne znaczenie propagandowe miała wydana przez Towarzystwo interesująca książka pt. *Niedole dziecięce*, a niestrudżonymi działaczami Towarzystwa walczącymi o polepszenie doli dziecka byli: Adam Goltz, Eryk Jachowicz, Jan Jeleński, Walentyn Kosmowski, Stanisław Markiewicz, Aleksander Moldenhawer i Roman Wierchlejski, którzy, nie rezygnując z walki, powołali w 1884 r. Towarzystwo Opieki nad Ubogimi Matkami i ich dziećmi, a następnie w okresie większej swobody dla działalności społecznej zorganizowali w roku 1906 Towarzystwo Opieki nad Dziećmi<sup>5</sup>.

Koncepcje opiekuńczo-wychowawcze TPD opierały się na założeniu, iż podstawą działalności opiekuńczej powinno być niesienie pomocy przede wszystkim matce i dziecku w różnych okresach jego życia. Sformułowano tu po raz pierwszy zasady profilaktyki społecznej i pomocy przede wszystkim rodzinie w celu jej umocnienia i uczynienia z niej prawdziwego środowiska wychowawczego.

Podnoszono również potrzebę roztoczenia opieki nad dziećmi pozbawionymi rodziny oraz niesienia pomocy dzieciom i młodzieży pracującej.

Dążeniem „miłośników wieku dziecięcego” (tak nazywano działaczy pierwszego TPD) było doprowadzenie do ustawowego określenia praw dziecka do opieki i do budowy takiego systemu opiekuńczego, w którym pomoc i opieka nad rodziną byłyby podstawą tego systemu.

Działalność praktyczna Towarzystwa, chociaż bardzo ograniczona w XIX w. na ziemiach polskich, „wzbudziła [...] uznanie potrzeby w kraju naszym Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i zachęciła do gorliwego w podjętych usiłowaniach jego [...] współdziałania”<sup>6</sup>.

Podjęte przez „miłośników wieku dziecięcego” próby powołania Towarzystwa Przyjaciół Dzieci nie przeszły bez echa, zwróciły bowiem uwagę społeczeństwa na potrzeby dziecka pozbawionego opieki i stały się bodźcem do dalszych poszukiwań najskuteczniejszych form organizacyjnych niesienia pomocy dzieciom.

<sup>3</sup> A. Moldenhawer, *O opiece u nas nad dziećmi*, Warszawa 1830, s. 8—9; A. Goltz, *Opólny pogląd na kwestię opieki nad dziećmi*, [w:] *Niedole dziecięce*, Warszawa 1887, s. 5—9.

<sup>4</sup> „Kurier Warszawski”, 1901, nr 55; *Niedole dziecięce...*, s. II.

<sup>5</sup> A. Moldenhawer, W. Sołtan, *Towarzystwo Opieki nad Ubogimi Matkami*, „Kurier Warszawski”, 1895, nr 186; M. Demel, *Instytut Lenwala na tle warszawskiego ruchu higienicznego (maszynopis)*, Warszawa 1961, s. 67—68 (Bibl. Uniw., rkps 1139).

<sup>6</sup> *Niedole dziecięce...*, s. 14 i nast.



## KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO PRZYJACIOŁ DZIECI

W ponad 30 lat później na nowo odżyła myśl, tym razem w Krakowie, powołania Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Jak pisała kronikarka tego Towarzystwa Bronisława Bobrowska, „gromadka entuzjastów[...] postanowiła zespolic wysilki dla zorganizowania placówki społecznej wychowania”<sup>7</sup>. Inicjatorami byli działacze Uniwersytetu Ludowego i Komitetu Równouprawnienia Kobiet. Krakowskie TPD powstało w połowie grudnia 1913 roku. Jego twórcy byli znanymi krakowskimi działaczami, powiązаныmi z postępowymi środowiskami inteligentnymi i robotniczymi, takimi jak: Roman i Maria Bogdani, Helena Boguszewska, Bronisława Bobrowska, Tomasz Janiszewski, Marian Falski, Alfred Merc, Stanisław Nowak, Helena Radlińska, Władysława Weychert-Szymanowska, Wanda Zalewska i wielu innych<sup>8</sup>.

Założenia ideowo-wychowawcze Towarzystwa wynikały z programu politycznego ruchu robotniczego i ludowego. Zasadniczym celem było objęcie opieką dziecka proletariackiego i wychowanie go na „człowieka przyszłości [wolnego, niezależnego] przez budzenie w nim i pogłębianie instynktu dążeń do lepszych form życia, opartych na sprawiedliwości społecznej i swobodzie myśli”<sup>9</sup>. W działalności praktycznej Towarzystwo zerwało z popularną wówczas filantropią. Wysuwało prawo dziecka do opieki i wychowania. Podstawowe zadania w tej dziedzinie przypisywało państwu oraz organizacjom społecznym.

Szczupłość środków finansowych nie pozwalała Towarzystwu na szersze rozwinięcie akcji. W różnych okresach obejmowało ono opieką od kilkudziesięciu do kilkuset dzieci, przede wszystkim dzieci najbardziej potrzebujących — dziećmi robotników i drobnych rzemieślników, dbając o ich dożywianie, ubiór, uczęszczanie do szkół. Organizowało placówki opiekuńcze, ogniska, kolonie, półkolonie oraz różne inne formy wychowawcze, aktywizujące dzieci w czasie wolnym.

W placówkach Krakowskiego TPD poszukiwano nowych metod wychowania, przede wszystkim wychowania społeczno-politycznego: „U wychowanków, u których od dziecka wyrabiano mocne poczucie sprawiedliwości, w których rozbudzano wrażliwość na krzywdę społeczną, których uczono w sposób głęboko humanistyczny patrzeć na takie zjawiska, jak antysemityzm, klerykalizm i różne objawy wsteczności — u tych wychowanków w miarę dorastania rosło poczucie przynależności do klasowego ruchu robotniczego”<sup>10</sup>. W pracy pedagogicznej opierano się na współdziałaniu samorządu dziecięcego z zespołem pedagogicznym. Dużo uwagi poświęcano wychowaniu kolektywnemu, umiejętności współlcyia i współpracy w gromadzie. We wszystkich placówkach stosowano zasady

<sup>7</sup> B. Bobrowska, *Rzeczpospolita dziecięca*, Wrocław 1962, s. 15.

<sup>8</sup> *Jw.*, s. 15—16.

<sup>9</sup> *Jw.*, s. 13.

<sup>10</sup> *Jw.*, s. 8.

poszanowania godności drugiego człowieka, przestrzegano ustalonych wspólnie i przyjętych praw i norm, bez których „indywidualizm staje się brutalnym egoizmem”.

Takie wychowanie wymagało doboru odpowiedniego personelu. Przy wyborze kierowano się nie tyle formalnymi kwalifikacjami, ile znajomością przez kandydatów psychiki dziecka, praw jego rozwoju, a przede wszystkim zamiłowania do pracy z dzieckim.

Działalność Krakowskiego TPD była — w warunkach galicyjskiego klerykałizmu i filantropizmu — ruchem postępowym i nowatorskim. Podkreślając swe sympatie do humanistycznych ideałów ruchu robotniczego, Towarzystwo podejmowało problem społecznego wychowania dziecka proletariackiego na kanwie nowych prądów pedagogicznych, poszukując zarazem własnych form i metod pracy wychowawczej.

#### DZIAŁALNOŚĆ ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI W POLSCE MIĘDZYWOJENNEJ

W okresie II Rzeczypospolitej już w roku 1919 rozpoczęło swą działalność w Warszawie Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Wprawdzie oficjalnie swą nazwę przyjęło dopiero w 1927 r., po zatwierdzeniu przez władze statutu Towarzystwa, to jednak jego działalność datuje się od pierwszych niemal chwil niepodległości kraju. Początkowo działało ono jako Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka i Opieki nad Nim przy Centralnym Komitecie Wykonawczym PPS<sup>11</sup>.

Bezpośrednią inicjatorką włączenia zadań opiekuńczych do programu działalności PPS była Stefania Sempołowska, która na zjeździe kulturalno-oświatowym PPS w 1919 r. stwierdziła, iż wobec tego, że „klęska przedwczesnej śmiertelności, słabości fizycznej, wyczerpania sił, ciemnoty, głodu, występku, wszelkiego rodzaju bólu i cierpienia dotyka przede wszystkim dzieci proletariatu — klasa robotnicza włącza do swego programu walkę o prawa dziecka”<sup>12</sup>. Walka ta powinna być podejmowana w Sejmie, w działalności organów państwowych i samorządowych, a także w praktycznym rozwijaniu akcji opiekuńczo-wychowawczej.

Dobroczynność w miejsce służby społecznej, rozwijająca się w Polsce międzywojennej, nie odpowiadała lewicy społecznej, szczególnie lewicowym odłamom Polskiej Partii Socjalistycznej. Działacze społeczni i oświatowi lewicy zakładali długofalową pracę nad wychowaniem nowego człowieka i dostrzegali potrzebę takiego rozwoju form opieki nad dzieckiem, które by dziecku proletariackiemu stwarzały warunki socjalistycznego wychowania. Zwracano uwagę, że potrzeba rozwoju opieki nad dzieckiem robotniczym „wynika z obowiązku przygotowania młodego pokolenia

<sup>11</sup> *Spoleczne wychowanie dziecka robotniczego w Polsce 1919—1928*, Warszawa 1928, s. 9 i nast.

<sup>12</sup> *Uchwały I Zjazdu Kulturalno-Oświatowego PPS*, „Robotnik”, 1919, nr 364, s. 3.

klasy robotniczej do działalności ludzi wolnych i zdolnych do czynu w warunkach przyszłego państwa socjalistycznego oraz ze skutków wojny i potrzeby wyrwania dziecka proletariackiego z rąk dobroczynności publicznej". Nie widząc możliwości stworzenia w kraju socjalistycznego systemu opieki nad dzieckiem, w wielu środowiskach lewicy PPS uważano, że tylko powołana z tą myślą własna organizacja społeczna może podjąć problemy opieki i wychowania dziecka robotniczego<sup>13</sup>.

W prasie robotniczej coraz częściej pojawiały się w tym czasie głosy domagające się organizowania nowych form opieki wychowawczej dla dzieci proletariatu. Między innymi proponowano stworzenie „klubów dzieci robotniczych”, aby wyrwać je z rąk filantropów i stworzyć dla nich warunki do pełnego rozwoju zainteresowań i zdolności twórczych<sup>14</sup>.

Naprzeciw tym żądaniom wyszło Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci (RTPD) jako organizacja rodziców i wychowawców. Nawiązując do tradycji Towarzystwa Przyjaciół Dzieci z końca XIX w. oraz korzystając z doświadczeń Krakowskiego TPD, nowe Towarzystwo postanowiło, opierając się na pomocy społeczeństwa, dążyć we własnym zakresie do stworzenia takiej instytucji, która rozwijając różne formy opieki nad dziećmi robotniczymi miałaby na celu wychować je na świadomych i twórczych członków przyszłego społeczeństwa socjalistycznego, wyrobić w nich „poczucie solidarności robotniczej, poszanowania pracy, umiłowania wolności i gotowości do poświęcenia swoich sił dla dobra kraju i klasy robotniczej”.

Celem RTPD było zatem stwarzanie dzieciom robotniczym właściwych warunków życia, zapewnienie opieki, a nade wszystko stwarzanie możliwości wszechstronnego rozwoju fizycznego, intelektualnego i ideowo-politycznego. Towarzystwo zerwało całkowicie z burżuazyjną filantropią, przyjmując społeczną służbę wobec dziecka jako podstawę działalności opiekuńczo-wychowawczej. O charakterze poczynań RTPD w latach międzywojennych tak pisali sami jego działacze: „RTPD nie jest organizacją filantropijną. Powołane jako jedna z placówek ruchu robotniczego, reprezentuje potrzeby, których nie mogą zaspokoić istniejące w Polsce instytucje zajmujące się wychowaniem dziecka i opieką nad nim. RTPD, będąc tworem samorządnej inicjatywy i wysiłku klasy robotniczej, od początku swego istnienia jest organizacją samopomocy robotniczej z zakresu wychowania dzieci”<sup>15</sup>.

Terenem działania RTPD był początkowo obszar dawnego zaboru rosyjskiego, a w okresie późniejszym cały kraj. Praktyczna działalność Towarzystwa polegała na stopniowym organizowaniu placówek opieki całkowitej i częściowej, domów wychowawczych, przedszkoli, ognisk, świetlic i klubów dziecięcych, sanatoriów, zakładów leczniczo-wychowawczych,

<sup>13</sup> „Robotnik”, 1918, nr 33 i 339.

<sup>14</sup> J. Turczyńska, *Kluby dzieci robotniczych*, „Robotnik”, 1919, nr 148, s. 6—7.

<sup>15</sup> *O prawo do życia, zdrowia i nauki dla wszystkich dzieci w Polsce*, Warszawa 1938, s. 3. Wyd. RTPD.

poradni higieniczno-pedagogicznych, zakładów dla dzieci upośledzonych, kolonii letnich i półkolonii. Rozwijano też formy opieki wychowawczej w miejscu zamieszkania dziecka<sup>16</sup>. W ostatnich latach okresu międzywojennego działalność RTPD obejmowała ponad 20 000 dzieci.

Towarzystwo jako jedyna w zasadzie organizacja opiekuńczo-wychowawcza realizowało w latach międzywojennych szeroki program opieki nad dzieckiem i wypracowywało określone koncepcje różnych kierunków i form działalności opiekuńczej. Najpełniej przedstawiło swój program opiekuńczo-wychowawczy na Ogólnopolskim Kongresie Dziecka w 1938 roku. W programie tym stwierdzono, że „dopóki zmiana ustroju społecznego i gospodarczego nie zapewni wszystkim rodzinom pracy i dobrobytu”, należy podejmować zdecydowaną walkę o zapewnienie dziecku proletariackiemu opieki wychowawczej i możliwości nowego wychowania. Demaskowano również klasową politykę rządów burżuazyjnych w Polsce, domagano się ustawowego określenia praw dziecka do kształcenia i wychowania. Żądano bezpłatnej opieki zdrowotnej, ochrony macierzyństwa, szczególnie ochrony matki samotnej i jej dziecka, rozwoju różnorodnych form opieki nad dziećmi. W dziedzinie oświaty postulowano bezpłatną, obowiązkową i świecką szkołę powszechną oraz pomoc dla dzieci zdolnych (stypendia, internaty), nie mających warunków do dalszego kształcenia. Domagano się ochrony pracy kobiet i młodocianych, ochrony matki pracującej, zapewnienia dzieciom osieroconym, upośledzonym, moralnie zaniedbanym i społecznie niedostosowanym opieki i wychowania w odpowiednich zakładach specjalnych<sup>17</sup>.

W działalności praktycznej — obok stosowania typowych form opieki wychowawczej — poszukiwano nowych rozwiązań. W ramach RTPD powstała też koncepcja opieki środowiskowej. Dążeniem działaczy RTPD było zapewnienie dziecku robotniczemu, żyjącemu zazwyczaj w środowisku tzw. „czynszówek”, maksimum warunków do jego rozwoju.

Pierwsze ogniska RTPD powstały z inicjatywy PPS w Łodzi. Zadaniem ich było „udzielanie pomocy dzieciom w odrabianiu lekcji i zapewnienie im należytej opieki oraz wywieranie na nie wpływu i kształtowanie kierunku ich uspołecznienia. [...] Od roku 1925 podejmują działalność kluby dziecięce, a następnie niedzielne kluby rozrywkowe. Zadaniem tych placówek było krzewienie kultury etycznej, estetycznej i fizycznej wśród dzieci. W określonych dniach kluby organizowały zbiorowe imprezy (zabawy, przedstawienia amatorskie teatrzyków dziecięcych, wycieczki), krzewiły czytelnictwo, rozwijały zajęcia sportowe. Poprzez pogadanki, wspólny śpiew, recytacje wiązano emocjonalnie wychowanków z dążeniami i ideałami społecznymi ludzi pracy”<sup>18</sup>.

<sup>16</sup> Statut RTPD, Warszawa 1927 (Arch. Zarz. Gł. TPD, sygn. 2/1—1); M. Kuzańska, *Założenia programowe Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci*, „Studia Pedagogiczne”, t. XII, Wrocław 1964, s. 64—92.

<sup>17</sup> O prawo do życia, zdrowia i nauki..., s. 3—7.

<sup>18</sup> Kuzańska, *Założenia programowe...*, s. 89—90.

Pionierskie próby organizowania opieki środowiskowej RTPD związane były również z działalnością Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej („Szkłane Domy”). W osiedlu tej Spółdzielni zmierzano do zapewnienia jej członkom nie tylko nowoczesnych mieszkań, ale i do tworzenia różnorodnych urządzeń, zaspokajających potrzeby społeczne i kulturalne dorosłych i młodocianych mieszkańców<sup>19</sup>. We współdziałaniu z Warszawską Spółdzielnią Mieszkaniową (WSM) na Żoliborzu RTPD zorganizowało i prowadziło na terenie osiedla przedszkole, laicką szkołę powszechną i Gimnazjum im. Bolesława Limanowskiego. Wokół szkół koncentrowała się szeroko rozbudowana praca pozalekcyjna i różne formy opieki nad dzieckiem, a także poradnictwo higieniczno-wychowawcze. W pewnej mierze był to prototyp współczesnej szkoły środowiskowej. Bieżące sprawy wychowania w osiedlu prowadziła Rada Pedagogiczna, a nad ogólnym kierunkiem pracy ideowo-wychowawczej czuwała Komisja Metodyczno-Pedagogiczna, współpracująca z Instytutem Psychotechnicznym. Instytucją kierującą całokształtem zagadnień wychowania i opieki była Poradnia Pedagogiczna. Ujmowała ona całość życia i wychowania dziecka, tzn. jego pobyt w rodzinie, przedszkolu, szkole, świetlicy i w środowisku.

Organizacja wychowania i opieki nad dzieckiem w WSM na Żoliborzu stanowi przykład praktycznych rozwiązań koncepcji pedagogicznych opieki i wychowania dziecka w miejscu zamieszkania. Przy czym trzeba pamiętać, że „były to dobre i ciekawe próby nowego wychowania w Polsce, wychowania odpornego na wszelkie naciski, wolnego od błędów [ówczesnej] szkoły kształtującego czynną postawę wobec życia, nie wytwarzającego pozorów trwałości form współczesnych, lecz zrozumienie wielkiego prądu życia kulturalnego, które płynie wciąż naprzód<sup>20</sup>. To — może nieco zawile — sformułowanie było zakamuflowanym określeniem kierunku nowego wychowania, które szerzej wyjaśnił wówczas na łamach „Robotnika” i „Sygnałów” znany działacz WSM na Żoliborzu — Henryk Dembiński.

W dziedzinie opieki całkowitej nad dzieckiem osieroconym i opuszczonym — RTPD poszukiwało też nowych rozwiązań i metod wychowawczych. Przede wszystkim zakłady opiekuńczo-wychowawcze RTPD w Helenowie i w Warszawie realizowały idee wychowania laickiego oraz ideowo-społecznego. Cechą charakterystyczną systemu wychowawczego tych zakładów była swoboda, rozwijanie oryginalnych form współdziałania dzieci z zespołem pedagogicznym, a przede wszystkim wychowanie kolektywne, oparte na samorządności dzieci i młodzieży, w którym akcentowano wyraźnie indywidualne potrzeby każdej jednostki.

Teoretyczny i praktyczny dorobek RTPD jest ogromny. Przede wszystkim budziło ono i rozwijało wśród klasy robotniczej zainteresowanie sprawami dziecka oraz włączało stosunkowo liczne zespoły działaczy

<sup>19</sup> R. Wroczyński, *Pedagogika społeczna*, Warszawa 1974, s. 275.

<sup>20</sup> „Dziennik Poranny”, 1937, nr 362.

robotniczych w bezpośrednią pracę opiekuńczo-wychowawczą. Były to istotne osiągnięcia. Jeśli się zważy, że w działalności klasy robotniczej w warunkach ówczesnych sprawy wychowania i opieki nad dzieckiem należały do zagadnień drugoplanowych, to trzeba przyznać, że osiągnięcia te świadczą o dużej aktywności i pionierskiej pracy członków Towarzystwa i jego działaczy. Inny kierunek działalności RTPD prowadził do publicznego piętnowania polityki ówczesnych władz, które nie potrafiły i nie chciały zająć się zagadnieniem publiczno-prawnej opieki nad dzieckiem. Wprawdzie wysuwane przez Towarzystwo postulaty i żądania tylko w niewielkim procencie były przez rządy burżuazyjne realizowane, to jednak informowały one opinię społeczną o potrzebach dzieci i młodzieży oraz wskazywały racjonalne sposoby rozwiązań ich zaspokajania. Najpełniejszym wyrazem tych żądań były program i rezolucja, opracowane i zgłoszone w imieniu świata pracy na Ogólnopolskim Kongresie Dziecka w 1938 roku.

Zarówno założenia organizacyjno-programowe, stosowane metody i formy pracy, jak też wyniki tej pracy wychowawczej, osiągnane przez placówki RTPD, stanowią bogaty materiał i nie sposób tego dorobku, który wymaga pełnego opracowania, przedstawić tak, aby nie uronić nic z tego, co było postępowe, nowoczesne i do dziś jest aktualne. Istniejące opracowania nie czynią zadość tym wymaganiom. Należałoby przy tym zebrać również wspomnienia ówczesnych działaczy RTPD, którzy dysponują olbrzymim doświadczeniem i w wielu przypadkach oryginalnymi materiałami. Rozwój współczesnej działalności TPD opierać się musi na wypracowanych już wcześniej oryginalnych rozwiązaniach, tradycyjnych i doświadczeniach poprzedników.

#### DZIAŁALNOŚĆ RTPD I ChTPD W LATACH 1944—1948

Zmieniła się poważnie sytuacja dziecka w Polsce Ludowej, gdzie podstawą polityki społecznej i oświatowo-wychowawczej socjalistycznego państwa jest teza, że „człowiek to największa wartość”. W naszych warunkach ustrojowych i społecznych nową funkcję pełni system opieki społecznej i system oświatowo-wychowawczy. Na innej, jakże korzystniejszej, płaszczyźnie rozpatrywana być musi działalność organizacji społecznych, wspierających państwowy system opieki nad dzieckiem. System ten jako celowy, całościowy i uporządkowany układ zadań, rozwiązań, form i urządzeń opiekuńczo-wychowawczych rodził się w Polsce Ludowej w bardzo trudnych warunkach. Po raz drugi kraj nasz musiał od podstaw odbudowywać swą państwowość, gospodarkę, oświatę i kulturę. W wyniku okupacji i wojny zagrożone zostały warunki wzrostu i rozwoju całego młodego pokolenia Polaków. Całemu światu znane są zbrodnie hitlerowskiego okupanta, dokonywane na polskich dzieciach. Ponad 2 miliony dzieci zginęło, około 200 tysięcy zostało odebranych rodzicom i wywie-

zionych do Niemiec<sup>21</sup>, skąd tylko część powróciła po wojnie do kraju. „Niemcy odmówili dziecku polskiemu prawa do domu rodzinnego i do stałego środowiska [...] do normalnego rozwoju fizycznego [...] do zorganizowanej nauki [...] do organizowania życia koleżeńkiego” — stwierdziła na Kongresie Międzynarodowym Ligi Nowego Wychowania w Paryżu w roku 1946 Halina Auderska<sup>22</sup>.

W sumie około 3 milionów dzieci i młodzieży z chwilą powstania Polski Ludowej wymagało rozmaitych form pomocy i opieki, z tego około 10<sup>0</sup>/<sub>0</sub> osieroconych musiało mieć zapewnioną opiekę całkowitą<sup>23</sup>.

Likwidacja skutków wojny i walka o poprawę sytuacji dziecka prowadzona była równolegle kilkoma torami: przez stopniową poprawę ogólnych warunków bytu ludności, rozszerzanie zakresu zabezpieczenia społecznego, dalszy rozwój różnych kierunków i form opieki nad dzieckiem, tworzenie i organizowanie państwowego aparatu opieki nad dzieckiem, współdziałającego z różnymi instytucjami społecznymi. Od podstaw budowano socjalistyczny system opiekuńczo-wychowawczy i oświatowy.

Od pierwszych chwil niepodległości kraju RTPD włączyło się w walkę o życie i zapewnienie opieki dzieciom — ofiarom wojny.

Reaktywowana już w 1944 r. w Lublinie działalność RTPD, od samego początku była związana z całokształtem przemian ekonomiczno-społecznych i politycznych. Rozwijał się ruch społeczny, organizowano i mobilizowano dorosłych do realizacji zadań, które stanęły przed całym społeczeństwem na odcinku opieki i wychowania młodego pokolenia. Zespolono wysiłki różnych środowisk społecznych, aby pomóc rodzicom i państwu w zabezpieczeniu podstawowych potrzeb opiekuńczych dzieciom i młodzieży. Rewolucyjne przemiany wyzwoliły nowe siły społeczne i ożywioną inicjatywę społeczną. Najwcześniej przystąpiły do pracy te organizacje, które w okresie międzywojennym opierały swą działalność na postępowym ruchu robotniczym i chłopskim. Jedną z nich było RTPD, które w nowych warunkach mogło w pełni rozwinąć swoją aktywność i wziąć twórczy udział w odbudowie i przebudowie naszego kraju.

Bezpośrednio po II wojnie światowej działalność RTPD miała charakter typowo opiekuńczy, z konieczności bowiem była nastawiona głównie na organizowanie doraźnej pomocy dzieciom i tworzenie „domu zastępczego” dla dzieci osieroconych i opuszczonych. Jako jedna z pierwszych organizacji społecznych podjęło apel wysunięty w Zurychu przez

<sup>21</sup> C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. II, Warszawa 1972; I. Wnuk, H. Radomska-Strzemecka, *Dzieci polskie oskarżają*, Warszawa 1981; A. Kelm, *Rozwój opieki nad dzieckiem*, [w:] *Oświata i wychowanie w Polsce Ludowej*, Warszawa 1988, s. 241—242.

<sup>22</sup> H. Auderska, *The Childrens Annot Wait*, London 1946, s. 3; A. Chmielewska, *Pro juventute mundi*, *Tygodnik studiów nad dzieckiem ofiarą wojny*, (Odb. z czas. „Służba Społeczna”, Warszawa 1946, s. 1—30).

<sup>23</sup> J. Wojtyniak, H. Radlińska, *Sieroctwo. Zastęp i wyrównanie*, Łódź 1948, s. 15.

powojenny kongres, poświęcony dzieciom — ofiarom wojny: „Ratujmy dzieci!”<sup>24</sup>.

Korzystając ze swych bogatych doświadczeń okresu międzywojennego w zakresie opieki nad dzieckiem pozbawionym rodziny, RTPD wspomagało poczynania państwa w tych dziedzinach opieki, gdzie pomoc społeczna była niezbędna i mogła uzupełnić działalność władz. Stopniowo państwo przejmowało całokształt spraw związanych z opieką i wychowaniem młodego pokolenia. Stopniowo też eliminowano z działalności opiekuńczej pojęcie „dobrowolności opieki” — resztki burżuazyjnej filantropii — i rozpoczęto systematycznie tworzyć od podstaw państwowy system opieki nad dzieckiem, oparty na ustawowo zagwarantowanych dziecku prawach do opieki i wychowania. Wyrazem tego była uchwała Rady Ministrów z dnia 12 VI 1945 r., która opiekę nad dzieckiem od lat 3 powierzyła Ministerstwu Oświaty. Tym samym opieka nad dzieckiem stała się częścią składową systemu oświatowo-wychowawczego. Było to zwiędstwo idei głoszonych przez RTPD w latach międzywojennych, idei łącznego traktowania opieki i wychowania. W efekcie rozwijać się zaczął państwowy system opieki nad dzieckiem; państwo przejmowało organizację i prowadzenie placówek opiekuńczo-wychowawczych oraz licznych form opieki częściowej.

RTPD jako organizacja społeczna o demokratycznej strukturze, pracująca w nowych warunkach budującego się państwa, wykazało pełną gotowość i przygotowanie do bezpośredniego działania na rzecz potrzeb społecznych w sposób świadomy, przystosowując swe programy do nowych zadań, zaś metody — do nowych celów ideowo-wychowawczych. Od samego początku Towarzystwo podjęło poważny wysiłek, wychodząc naprzeciw potrzebom rodziny i dzieci robotniczych, poszukując nowych form działalności, gromadząc nowe doświadczenia, kształtując nowe wzory na przyszłość<sup>25</sup>.

W pierwszym rządzie odrzucono tradycyjne i nie odpowiadające obecnej chwili formy i metody charakterywnej i filantropijnej opieki nad dzieckiem, przystosowane do warunków życia proletariatu w państwie burżuazyjnym. W miarę upływu czasu i poprawy ogólnej sytuacji gospodarczej oraz przejmowania przez państwo całości opieki nad dzieckiem — RTPD przechodziło stopniowo do tworzenia szerokiego frontu społecznej pomocy dla dzieci o różnym zakresie działania. Poszukiwano odpowiedniej koncepcji pracy społecznej w nowych warunkach. Podejmowana działalność społeczna miała mieć teraz charakter służby społecznej wobec dziecka, organizowanej przez zaktywizowane grupy, opierające się na własnych siłach i środkach.

Cele i ideały działalności społecznej wiązało RTPD z ideologią klasy

<sup>24</sup> Chmielewska, *Pro Juventute mundi...*, s. 103—128.

<sup>25</sup> S. Tułodziecki, *Dwadzieścia lat społecznej działalności Towarzystwa Przyjaciół Dzieci 1944—1964*, Warszawa 1965, s. 9.



robotniczej oraz polityką społeczną i oświatowo-wychowawczą ludowego państwa. Jako główne zadania stawiano aktywne współuczestnictwo i wspomaganie działalności państwa w nowym wychowaniu młodego pokolenia na bojowników o nowy ustrój, aktywnych twórców państwa socjalistycznego. Podjęto konsekwentną realizację zasad wszechstronnego rozwoju człowieka, co wyrażało się przede wszystkim w trosce o „całe dziecko”, o jego rozwój fizyczny, umysłowy, kulturalny, społeczno-moralny, o jak najpełniejsze przygotowanie go do pracy i życia w społeczeństwie.

Realizacja tych zadań znajdowała swój wyraz w kształtowaniu nowoczesnych sposobów profilaktyki (m.in. poradnictwo), w różnorodnych formach uspołeczniania dzieci, w trosce o skuteczne rozwijanie twórczych, indywidualnych możliwości każdego dziecka, jego zainteresowań i zdolności.

Szczególnie wiele wysiłków poświęcano w tym okresie wychowaniu społeczno-moralnemu i ideowo-politycznemu; dokonywano w tym zakresie wielu prób i osiągnęto cenne doświadczenia. Wielką wagę przywiązywano do społecznych form współżycia dzieci i młodzieży oraz wychowania kolektywnego (w osiedlach mieszkaniowych, świetlicach, na koloniach, w internatach i bursach), do wychowania przez pracę (samobsługę), pracę produkcyjną i społecznie użyteczną, przez wdrażanie do wzajemnej pomocy, a przede wszystkim do samorządności w domach dziecka, szkołach, placówkach wychowania pozaszkolnego<sup>26</sup>.

W swej pracy organizacyjnej RTPD w pierwszym rządzie dążyło do powiększenia liczby członków oraz stworzenia w całym kraju odpowiedniej sieci własnych komórek na szczeblu oddziałów i delegatur wojewódzkich. Próbowano przy tym pozyskać do pracy w Towarzystwie — oprócz rodziców — lekarzy, psychologów, pedagogów i innych specjalistów. W roku 1948 RTPD skupiało w swych szeregach ponad 65 tys. członków fizycznych i ponad 1,5 tys. członków prawnych; zorganizowano 191 oddziałów powiatowych i 14 delegatur wojewódzkich.

Charakter działalności opiekuńczo-wychowawczej RTPD w pierwszych latach powojennych określał statut przyjęty w 1946 r., kiedy Towarzystwo uznane zostało przez władze państwowe za stowarzyszenie wyższej użyteczności. Kierunki działalności Towarzystwa określił pierwszy Walny Zjazd, który odbył się w dniach 22—24 czerwca 1947 r. w Warszawie.

Pierwszymi organizatorami działalności RTPD w latach powojennych byli m.in.: Luba Drobnerowa, Janina Ładoszowa, Maria Kuzańska, Dorota Kłuszyńska, Aleksander Landy, Eustachy Kuroczko, Bolesław Milewicz, Stanisław Papuziński, Eugeniusz Skudniewski, Stanisław Tułdziecki, Stanisław Żemis. Większość z nich należała do działaczy RTPD okresu międzywojennego.

Zgodnie ze statutem (§ 5 i 6) z pierwszych lat Polski Ludowej — ce-

<sup>26</sup> *Jw.*, s. 10.

lem Towarzystwa było: „opieka materialna i moralna nad matką i dzieckiem, a przede wszystkim nad dzieckiem pozbawionym rodziców; wychowywanie dzieci i młodzieży zgodne z dążeniami świata pracy i w duchu ideałów braterskich narodów; pomoc młodzieży w odnajdywaniu właściwego kierunku kształcenia się; współpraca z rodziną i wychowawcami w wychowywaniu dzieci oraz szukanie najskuteczniejszych sposobów wychowywania i nauczania”<sup>27</sup>.

Spoglądając z perspektywy lat na dorobek RTPD z lat 1944—1948, trzeba stwierdzić, że jego praktyczna działalność była niezwykle różnorodna i wszechstronna. W tym okresie Towarzystwo próbowało z jednej strony określić swoje miejsce w systemie opiekuńczo-wychowawczym i oświatowym państwa, z drugiej — szeroko podejmowało i rozwijało różne kierunki i formy działania w celu zapewnienia opieki wszystkim dzieciom i młodzieży. Przy czym wykorzystywano w tej działalności dobre doświadczenia lat ubiegłych, poszukując jednocześnie nowych rozwiązań i koncepcji pracy opiekuńczo-wychowawczej.

Wychodząc z dawnych założeń, że podstawą każdego społeczeństwa jest przede wszystkim prawidłowy rozwój młodego pokolenia, podjęto szeroką akcję profilaktyczną w dziedzinie opieki higieniczno-lekarskiej. Ważną rolę w tym zakresie odegrał zespół placówek, zwany Centralnym Ośrodkiem Higieniczno-Wychowawczym, zorganizowany w Warszawie na Żoliborzu przez znanego pediatrę i działacza społecznego dra Aleksandra Landego<sup>28</sup>. To właśnie dr Landy był twórcą koncepcji upowszechniania poradnictwa jako formy opieki profilaktycznej, opieki higieniczno-wychowawczej nad dzieckiem najmłodszym. „Dotąd nie zagwarantowano dziecku równych praw do rozwoju” — pisał wówczas dr Landy. „Los dziecka dotąd jeszcze zależy od stanu kultury rodziców, albo raczej ich widzi mi się [...] coraz natarczywiej narzuca się społeczeństwu troskę o należyte zorganizowanie opieki społecznej oraz wzmocnienie kontroli nad wychowaniem dzieci w rodzinie. Nie podobna bowiem zawierzyć całkowicie losu dzieci mało kulturalnej rodzinie, lecz zbyt długo trzeba by czekać, aż nastąpi powszechne zrozumienie znaczenia racjonalnego wychowania i uwaga rodziców przestanie się zwracać wyłącznie ku doraźnemu lecznictwu i pomocy materialnej”<sup>29</sup>.

Koncepcja upowszechniania opieki higieniczno-wychowawczej nad dzieckiem najmłodszym, nie w pełni wówczas zrealizowana, nie straciła nic na swej aktualności i dzisiaj. Podejmowany obecnie problem podnoszenia kultury pedagogicznej społeczeństwa zawiera w sobie właśnie za-

<sup>27</sup> Statut Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, Warszawa 1946, § 5 i 6.

<sup>28</sup> S. Tułodziecki, *Z działalności Towarzystwa Przyjaciół Dzieci*, Warszawa 1962, s. 32.

<sup>29</sup> Por. A. Landy, *Zadania RTPD na odcinku higieniczno-wychowawczym*, „Biuletyn RTPD”, 1947, nr 7/8, oraz *Organizacja pracy higieniczno-wychowawczej; W sprawie organizacji opieki higieniczno-wychowawczej nad dzieckiem najmłodszym*, tamże, 1948, nr 2.

gadnienia poradnictwa higieniczno-wychowawczego jako elementu współczesnej opieki profilaktycznej nad dzieckiem.

W praktyce — w trosce o zdrowie i prawidłowy rozwój dzieci najmłodszych — prowadziło RTPD pod koniec 1948 r. 7 poradni higieniczno-wychowawczych dla prawie 4 tys. dzieci oraz liczne stacje opieki nad matką i dzieckiem, kuchnie mleczne dla niemowląt, żłobki w ośrodkach przemysłowych, dziecińce dla dzieci 2-, 3-letnich, domy małego dziecka, prewatoria, różne poradnie zdrowia i opieki lekarskiej.

Drugi kierunek działalności opiekuńczo-wychowawczej dotyczył organizacji opieki nad dziećmi osieroconymi lub pozbawionymi opieki wychowawczej w domu rodzinnym. Całokształtem prac w tej dziedzinie kierowała znana działaczka Janina Ładoszowa-Dziarnowska<sup>30</sup>. Wobec ogromu ówczesnych potrzeb tylko wspólny wysiłek państwa oraz instytucji społecznych mógł podołać tym zadaniom. Samo RTPD w połowie 1949 r. prowadziło 23 domy dziecka dla prawie 2,5 tys. dzieci. Praca w domach dziecka RTPD nastawiona była nie tylko na zaspokajanie podstawowych potrzeb opiekuńczych, ale przede wszystkim na wychowanie w nowym duchu. Program pracy tych placówek zmierzał do wychowania człowieka wyzwolonego, kulturalnego, przygotowanego do życia, umiejącego i pragnącego walczyć o postęp socjalny, o ideały polskiej klasy robotniczej. Właśnie w placówkach RTPD jako pierwszych zlikwidowano upokarzającą nazwę „sierociniec”, wprowadzając na to miejsce nazwę „dom dziecka” jako bardziej odpowiadającego założeniu, że ma on, chociaż częściowo, zastąpić dziecku osieroconemu dom rodzinny<sup>31</sup>. Kształtujący się system wychowawczy w tych placówkach miał na celu wyrabianie w dzieciach postawy społecznej, patriotycznej i szczerze demokratycznej — wychowywanie dzieci na budowniczych Polski Ludowej. Powszechnie przyjętą metodą wychowania była samorządność dzieci i młodzieży, celem zaś — wychowanie ideowo-polityczne i moralno-społeczne, oparte na zasadach moralności laickiej.

W poszukiwaniu właściwych metod wychowania sięgano do dorobku Janusza Korczaka, Czesława Babickiego, Kazimierza Jeżewskiego, a ponadto po raz pierwszy w Polsce — do dorobku Antoniego Makarenki. Pomocne w tym zakresie stały się tutaj prace: A. Kamińskiego (*Pedagogika Antoniego Makarenki*) oraz A. Lewina i B. Milewicza (*Dom Dziecka — wybrane zagadnienia z techniki pracy wychowawczej*).

W rozwoju opieki środowiskowej nad dzieckiem RTPD nawiązywało do swych doświadczeń lat międzywojennych, próbując jednocześnie rozszerzać i pogłębiać koncepcję pracy z dzieckiem w miejscu zamieszkania. W pierwszych latach próbowano nadać pracy świetlicowej charakter działalności masowej. Pod koniec roku 1948 RTPD prowadziło 192 świetlice, do których uczęszczało 18,5 tys. dzieci. Były to świetlice środowiskowe,

<sup>30</sup> Tułodziecki, *Z działalności Towarzystwa...*, s. 37.

<sup>31</sup> L. Barszczewska, *O domach dziecka RTPD*, „Biuletyn RTPD”, 1947, nr 10.

szkolne, międzyszkolne, a później nieco świetlice dworcowe dla młodzieży dojeżdżającej do szkół.

W świetlicach gromadzono przede wszystkim dzieci pozbawione opieki w czasie pozaszkolnym oraz wymagające określonej pomocy, np. w nauce. Z czasem świetlice coraz częściej zaczęto wiązać ze szkołami, uznając, że powinny one wzmacniać, przedłużać i uzupełniać wychowawcze oddziaływanie szkoły świeckiej. Tak zrodziła się — właściwie już wówczas — idea szkoły przedłużonego dnia, podejmującej obok spraw nauczania również problemy opiekuńczo-wychowawcze. Przy czym, rzecz bardzo ciekawa, od samego początku niemal dostrzegano potrzebę wciągania do pracy świetlicowej samej młodzieży skupionej w harcerstwie i w ZMP. Zwracano przy tym uwagę na konieczność wzbogacania form i metod pracy świetlicowej doświadczeniami działaczy młodzieżowych<sup>32</sup>.

RTPD było inicjatorem i propagatorem rozwoju szkół świeckich. W pierwszych latach organizowało i prowadziło szkoły świeckie, głównie w dużych miastach, dla dzieci tych rodziców, którzy chcieli je wychowywać w duchu laickim. W końcu roku 1948 było 31 szkół świeckich RTPD, a uczęszczało do nich ponad 10,5 tys. dzieci. Była to działalność pionierska, dopiero bowiem w kołach RTPD wypracowywano koncepcję tych szkół, realizujących zasady laickiego wychowania, związanych bezpośrednio z ideologią socjalizmu i opartych na głównych założeniach polityki partii. Ówczesni działacze RTPD tak pisali o szkole świeckiej: „Zamierzamy w szkołach naszych w procesie samego kształcenia, w toku nauczania każdego przedmiotu dać młodzieży mocne podwaliny naukowego poglądu na świat [...] chcemy też wychować w naszych szkołach młodzież w atmosferze proletariackiej moralności, która kształtuje się w procesie walki klasowej z wstecznictwem i służy sprawie tej walki”<sup>33</sup>. Zdawano sobie przy tym sprawę, że nowa, świecka, socjalistyczna szkoła wymaga poważnych zmian organizacyjnych, programowych, a przede wszystkim przygotowania nowych nauczycieli. Na nauczycielach spoczywała wielka odpowiedzialność, bowiem szkoły RTPD były w pełni szkołami pionierskimi, których punktem honoru było stosowanie jak najbardziej postępowych form i nowoczesnych metod wychowania. „Przed wszystkim chodzi o świeckość nauczania — pisano wówczas — świeckość podbudowana duchem rewolucyjnej naukowości, wrogiej wszelkim mistycznym, antynaukowym elementom, świeckość podbudowaną duchem patriotyzmu proletariackiego, internacjonalizmem”<sup>34</sup>. Kierunki socjalistycznego wychowania w szkołach RTPD zostały określone przez wytyczne opracowane na Ogólnokrajowej Naradzie RTPD w 1949 roku. Obej-

<sup>32</sup> Sekcja świetlicowa, „Biuletyn RTPD”, 1948, nr 7/8, s. 44 i nast.; *Wyniki konferencji*, tamże, 1949, nr 4/5.

<sup>33</sup> A. Butlerowa, *Znaczenie uroczystości*, „Biuletyn RTPD”, 1948, nr 8/10; J. Baculewski, *Uwagi o pracy wychowawczej RTPD*, tamże, 1948, nr 9/10.

<sup>34</sup> K. Mariański, *Problemy wychowania socjalistycznego na tle wytycznych polityki oświatowej Polski Ludowej*, tamże, 1949, nr 4/5.

mowały one trzy zasadnicze zagadnienia: 1) kształtowanie światopoglądu socjalistycznego dzieci i młodzieży; 2) rolę organizacji młodzieżowych w pracy pedagogicznej; 3) plany pracy pedagogicznej<sup>35</sup>.

Wytyczne zawierały pierwszą pełną koncepcję programową szkoły świeckiej. Wyrażały zasadnicze tendencje polityczne i programowe państwa. Podkreślały przy tym potrzebę wychowania rodziców, co znacznie rozszerzało zakres dotychczasowej pracy szkoły. Te nowe zadania wskazywały potrzebę reorganizacji pracy RTPD, nastawionej początkowo głównie na wychowanie przedszkolne, pozaszkolną opiekę wychowawczą, organizowanie wczasów letnich dla dzieci i młodzieży. Ze względu na małe doświadczenie w tym zakresie podkreślano konieczność korzystania z dorobku Związku Radzieckiego w dziedzinie socjalistycznego wychowania w szkole świeckiej i pedagogizacji rodziców przez tę placówkę<sup>36</sup>.

W latach 1944—1948 coraz szersza działalność RTPD, obejmująca coraz poważniejsze zadania i mająca coraz większy zasięg oddziaływania, zdecydowała o ogromnej dynamice rozwoju organizacyjnego Towarzystwa, nie tylko ilościowego, ale i pod względem większego zróżnicowania form i kierunków działania.

Wzrastające jednak tendencje do centralizacji ośrodków dyspozycyjnych i ośrodków planowania zachwiały w RTPD tradycyjną strukturą organizacyjną. Szybki rozwój instytucji objętych działalnością Towarzystwa oraz wyjątkowo wówczas korzystne warunki zdobywania podstaw finansowych i gospodarczych zaważyły na wielu „przerostach” organizacyjnych (RTPD posiadało własne przedsiębiorstwa, gospodarstwa rolne itp.) i błędach w zarządzaniu i kierowaniu akcją opiekuńczo-wychowawczą. Pozytywnym przejawem zaś była niewątpliwie szeroka mobilizacja sił społecznych na rzecz dobra dziecka wymagającego opieki.

Nie podejmując próby pełnej oceny działalności RTPD w pierwszych latach powojennych, należy jednak sformułować kilka zasadniczych uwag:

1. RTPD odegrało poważną rolę w okresie odbudowy i usuwania społecznych skutków wojny. Pomagało społeczeństwu i państwu w organizowaniu i prowadzeniu niezbędnej działalności opiekuńczo-wychowawczej.

2. Towarzystwo przyczyniło się do upolitycznienia działalności opiekuńczo-wychowawczej, do ścisłego jej powiązania z interesami państwa i klasy robotniczej.

3. Podjęło planową realizację programu wychowania socjalistycznego w szkole świeckiej. Walczyło z zacofaniem, wstecznictwem, klerykalizmem, torowało drogę wychowaniu laickiemu. Wiązało cele i ideały wychowawcze z ideologią klasy robotniczej, traktując opiekę nad dzieckiem jako część składową wychowania.

4. Wykorzystało w swej pracy dawne doświadczenia okresu między-

<sup>35</sup> Wytyczne i wnioski opracowane przez Ogólnokrajową Konferencję Pedagogiczną RTPD, tamże, 1949, nr 4/5, s. 47—52.

<sup>36</sup> E. Kuroczko, *Planowanie pracy pedagogicznej*, tamże, 1949, nr 5/6, s. 35.

wojennego oraz wypracowywało nowe formy opieki i wychowania, dostosowując je do nowych warunków, do polityki i potrzeb socjalistycznego państwa.

5. RTPD zdołało zainteresować znaczną część społeczeństwa sprawą wychowania dzieci i młodzieży. Podjęło wysiłki w kierunku wychowania nowego typu działacza społecznego, który pomoc dziecku traktuje jako służbę społeczną wobec młodego pokolenia. Kształtowało również nowy typ pracownika-wychowawcy placówek opieki otwartej oraz placówek opiekuńczo-wychowawczych, a także działacza społeczno-wychowawczego w środowisku.

Działalność RTPD w pierwszym okresie powojennym nie pozbawiona była również nieporozumień i błędów. Był to okres wyzwalania się Towarzystwa z przeżytków okresu międzywojennego, jak również dostosowywania się do nowych warunków. Nie zawsze jasno zdawano sobie początkowo sprawę z roli RTPD w nowych warunkach i ze stosunku Towarzystwa do ludowego państwa. Przejawiało się to niekiedy w braku umiejętności współpracy z odpowiednimi organami państwowymi, w nieumiejętności podporządkowania się dyrektywom resortowym itp. Ciągłe widziano jeszcze RTPD jako samodzielną, samorządną i niezależną organizację społeczną. Dlatego też w obliczu zjednoczenia klasy robotniczej w 1948 r. podjęto szeroką dyskusję, w której starano się określić właściwe miejsce RTPD w systemie oświatowo-wychowawczym państwa<sup>37</sup>.

\* \* \*

Na początku 1946 r. powołane zostało przez działaczy ludowych (Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici”) — Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci (ChTPD). Postawiło ono sobie następujące zadanie:

a) Szerzenie i rozwijanie opieki moralnej i materialnej nad dziećmi chłopskimi, a w szczególności nad dziećmi pozbawionymi należytej opieki rodzicielskiej.

b) Organizowanie współpracy w wychowaniu i kształceniu pomiędzy rodziną, opiekunami a wychowawcami.

c) Szukanie właściwych dla środowiska chłopskiego form i sposobów wychowywania i nauczania.

Do końca 1948 r. ChTPD zorganizowało ponad 2,2 tys. kół, 231 oddziałów powiatowych, skupiło w swoich szeregach prawie 69 tys. członków<sup>38</sup>.

ChTPD podjęło trudną akcję niesienia pomocy dziecku wiejskiemu, które na skutek wojny znalazło się w tragicznej sytuacji. Wyrażała się ona w organizowaniu stałej opieki lekarskiej, dożywianiu dzieci, zaopatrywaniu w odzież i obuwie. Nieco później zakładano różne placówki opiekuńczo-wychowawcze, punkty opieki nad matką i dzieckiem, przedszko-

<sup>37</sup> Por. *Dorobek RTPD*, tamże, 1948 nr 7/8.

<sup>38</sup> Tułodziecki, *Dwadzieścia lat społecznej działalności...* s. 15.

ła, żłobki sezonowe, dziecińce, świetlice, biblioteki. Pomagano w budowie szkół i innych placówek oświatowo-wychowawczych. W roku 1948 objęto różnymi formami opieki około 156,5 tys. dzieci. W wielu kołach i placówkach, a szczególnie w punktach opieki nad matką i dzieckiem, organizowano akcję zbiorowego dożywiania dzieci.

Wśród działaczy społecznych podejmujących akcję opiekuńczo-wychowawczą znalazło się wielu spośród tych, którzy w latach okupacji walczyli w szeregach Batalionów Chłopskich. Z czołowych działaczy ChTPD wymienić należy m.in. byłego prezesa Teodora Kaczyńskiego oraz Hannę Ciokotową, Marię Babską, Lucynę Lerchową, Jadwigę Wrotkowską, Kazimierza Bagińskiego<sup>30</sup>.

Rozwój organizacyjny ChTPD przypadł na okres początkowy tworzenia się form politycznych i społecznych demokracji ludowej oraz wzrostu roli ruchu ludowego. I chociaż inicjatywa organizowania ChTPD wyszła od Zarządu Młodzieży Wiejskiej „Wici”, to zainteresowanie tą opiekuńczo-wychowawczą organizacją przejawiały wszystkie postępowe stronnictwa chłopskie, które udzielały mu poparcia.

W zasadzie ChTPD nie wypracowało własnych koncepcji działalności opiekuńczo-wychowawczej, korzystało przede wszystkim z doświadczeń i tradycji RTPD. Niemniej, w organizacji i prowadzeniu swej działalności ChTPD wykazało, że drogą organizowania miejscowych kół ChTPD można wzbudzić zainteresowanie środowiska wiejskiego sprawą tworzenia — społecznymi siłami — pomyślniejszych warunków do rozwoju dziecka wiejskiego.

#### POWSTANIE I PIERWSZY OKRES DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI (1949—1956)

W maju 1949 r. odbył się Krajowy Zjazd Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, na którym uchwalono połączenie obu tych towarzystw w jedno, ogólnokrajowe Towarzystwo Przyjaciół Dzieci (TPD).

Po powstaniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w 1948 r. nastąpiła w kraju ogólna konsolidacja narodu, skupienie całości spraw, dyspozycji, sił i środków w ręku socjalistycznego państwa. Państwo przejęło prawie całkowicie sprawę wychowania i opieki nad dzieckiem dla zapewnienia wszystkim jednakowych warunków wszechstronnego rozwoju i przygotowania do życia w społeczeństwie socjalistycznym. W tych zmienionych warunkach istnienie dwóch organizacji społecznych, podejmujących działalność opiekuńczą, nie miało sensu. Natomiast skupienie sił, środków i jednolitość działania tak na wsi, jak i w mieście mogły ko-

<sup>30</sup> T. Kaczyński, *Chłopskie Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, 1945—1949*, Warszawa 1970.

rzystnie wpłynąć na dalszy rozwój i pracę opiekuńczo-wychowawczą Zjednoczonego Towarzystwa.

Pomyślny przebieg odbudowy kraju, stała poprawa warunków życia ludności, rozwój powszechnej opieki nad matką i dzieckiem oraz opieki nad zdrowiem dziecka, upowszechnienie szkoły podstawowej, rozbudowa szkolnictwa średniego i zawodowego — wszystko to stwarzało coraz korzystniejsze warunki życia młodego pokolenia. Państwo w coraz szerszym zakresie przejmowało na siebie zadania opiekuńczo-wychowawcze, rozwijało socjalistyczny system oświatowo-wychowawczy.

W tej sytuacji działalność TPD nie miała już charakteru „ratownictwa”, ograniczono zadania ściśle opiekuńcze, a przechodzono stopniowo na stałą, systematyczną pracę wychowawczą z dziećmi. W tych latach nastąpiła znaczna koncentracja zadań opiekuńczych w ręku państwa oraz ich centralizacja w ramach zakładów opiekuńczych i placówek wychowania pozaszkolnego. Po wprowadzeniu w roku 1950 terenowych organów jednolitej władzy państwowej zniesione zostały związki samorządu terytorialnego i państwo przejęło zadania realizowane dotychczas przez komórki samorządu. Stopniowo została ograniczona działalność organizacji społecznych<sup>40</sup>. Z zakresu pracy TPD wyłączono opiekę zakładową. TPD natomiast podjęło organizację szkół świeckich i placówek z nimi związanych oraz zajęło się wychowaniem poza szkołą i w środowisku zamieszkania. Chodziło tutaj przede wszystkim o zapewnienie dzieciom należytej opieki poza szkołą ze względu na pracę zazwyczaj obojga rodziców oraz o wzmocnienie ideowego oddziaływania szkoły na dzieci. Z tego właśnie wynikał poważny rozwój różnego typu świetlic, czytelni, akcji kolonijnych, wzrost liczby zespołów i samorządów dziecięcych w środowisku. Rozwijano również w tym czasie szkolenie pracowników społeczno-wychowawczych dla przedszkoli, świetlic, szkół; prowadzono wyższy kurs metodyki wychowania przedszkolnego.

Centralną sprawą był jednak rozwój świeckich szkół TPD. Liczba tych placówek w roku 1956 wynosiła 394 i obejmowała ponad 212 tys. uczniów. Był to okres intensywnej, zasadniczej pracy nad laicyzacją nauczania i wychowania oraz nad przygotowaniem do tej pracy nauczycieli i wychowawców.

Państwo, przejmując coraz szerzej organizację opieki i wychowania, znacznie ograniczyło działalność TPD. Decyzja taka podjęta została 31 X 1952 roku. Ubocznym skutkiem polityki koncentracji zadań opiekuńczo-wychowawczych było jednak odsunięcie społeczeństwa od problematyki opiekuńczo-wychowawczej i ograniczenie inicjatywy społecznej, niedoceniając jej roli w wychowaniu młodego pokolenia. Ogół działaczy społecznych i pracowników TPD nie uważał likwidacji Towarzystwa za słuszną. Wielu z nich mimo licznych trudności, a czasami i braku zrozu-

<sup>40</sup> A. Kelm, *Formy opieki nad dzieckiem w Polsce Ludowej*, Warszawa 1968, s. 49—50.



mienia, nadal kontynuowało swoją działalność, aczkolwiek w bardzo ograniczonym zakresie. Ta ograniczona działalność w latach 1953—1956 koncentrowała się przede wszystkim na pomocy szkołom i pracy z rodzicami: organizowano przy szkołach i przedszkolach zespoły rodziców — członków TPD; prowadzono akcję upowszechniania wiedzy pedagogicznej wśród rodziców dzieci ze szkół TPD; współdziałano z władzami szkolnymi w organizowaniu imprez, spotkań z rodzicami i nauczycielami; pomagano w organizacji nowych szkół świeckich; pomagano szkołom i przedszkolom w rozwijaniu działalności opiekuńczo-wychowawczej<sup>41</sup>.

Najważniejszym osiągnięciem tego okresu działalności TPD była niewątpliwie dobrze organizowana i systematycznie prowadzona praca z rodzicami dzieci ze szkół TPD. Towarzystwo podjęło i coraz szerzej rozwijało akcję szerzenia wiedzy pedagogicznej wśród rodziców poprzez organizowanie odczytów i pogadanek dla rodziców, prowadzenie szkolnych poradni, wydawanie broszur, kolportowanie wydawnictw i czasopism, prowadzenie indywidualnych rozmów.

#### REAKTYWOWANIE DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI

Po roku 1956 działalność Towarzystwa Przyjaciół Dzieci została w pełni reaktywowana. W maju 1957 r. odbył się w Warszawie pierwszy Krajowy Zjazd TPD. Zjazd uchwalił deklarację programową, nowy statut, wytyczne pracy na najbliższy okres oraz powołał władze Towarzystwa. Nowy statut wprowadził zasadniczą reorganizację Towarzystwa: wyraźnie sformułował cel i zadania Towarzystwa; wprowadził zasadnicze, oddolne ogniwo organizacyjne — Koło Przyjaciół Dzieci; dawał większą swobodę działania i znaczne uprawnienia niższym ogniwom organizacyjnym. Statut stwierdzał, że „Towarzystwo jest społeczną organizacją opiekuńczo-wychowawczą, pomagającą rodzinie i państwu w wychowaniu młodego pokolenia na wsi i w mieście”<sup>42</sup>.

Podejmując swe zadania, Towarzystwo musiało w pierwszej kolejności odbudować ruch społeczny — wciągać ludzi dobrej woli do pracy społecznej. To wymagało tworzenia masowej organizacji. Ponadto powołanie Koła Przyjaciół Dzieci oraz skonkretyzowanie jego nowych zadań wyznaczało nowy kierunek i odkryło nowe pole działalności Towarzystwa.

Główna uwaga Towarzystwa skierowana została na działalność profilaktyczną. Dlatego znaczny nacisk położono na rozwój tzw. „małych form” opieki wychowawczej, pracę dla dzieci i z dziećmi w ich naturalnym środowisku, na organizowanie tanich i prostych form opieki i wychowania w życiu codziennym dziecka. Towarzystwo podjęło działalność w tych zakresach, gdzie potrzeby społeczne występują najjaskrawiej, a udział opiekuna społecznego przy rozwijaniu systemu opieki państwowej jest niezbędny.

<sup>41</sup> Tułodziecki, *Z działalności Towarzystwa...*, s. 145—149.

<sup>42</sup> *Statut Towarzystwa Przyjaciół Dzieci*, Warszawa 1958, s. 3, § 5.

### DOROBEK XXX-LECIA I UDZIAŁ TPD W REFORMIE SYSTEMU EDUKACJI NARODOWEJ

W ciągu XXX-lecia TPD stało się najbliższym partnerem państwa w rozwiązywaniu podstawowych problemów wychowania i opieki nad dzieckiem. Towarzystwo włączyło się aktywnie do budowy nowoczesnego systemu oświatowo-wychowawczego. W środowiskach TPD wypracowywano postulaty i projekty wielu nowych rozwiązań organizacyjno-programowych, które były m.in. podstawą takich aktów prawodawczych, jak ustawa o rozwoju systemu oświaty i wychowania z roku 1961 czy ustawa z 1964 r. wprowadzająca kodeks rodzinny i opiekuńczy.

TPD przyczyniło się w niemałym stopniu do powszechności systemu oświatowo-wychowawczego i określenia wysokiej rangi dziecka w społeczeństwie socjalistycznym. Rozwijając różnorodne formy opieki i pomocy dzieciom w środowisku, terenowe koła Przyjaciół Dzieci uzupełniają w poważnym stopniu system państwowy i zwiększają zasięg jego oddziaływania opiekuńczo-wychowawczego. Faktem jest, że troska o dziecko, o jego zdrowie, o naukę, wychowanie, rozrywkę kulturalną, o coraz lepsze i pełniejsze zaspokajanie potrzeb — stała się w naszym kraju wspólną i powszechną sprawą całego społeczeństwa.

TPD, poszukując coraz to lepszych rozwiązań w działalności opiekuńczo-wychowawczej, aktywizowało i aktywizuje coraz szersze kręgi społeczeństwa do pracy wśród dzieci i młodzieży. Przede wszystkim TPD opracowało określony zestaw różnorodnych form opiekuńczych oraz specyficznych metod rozpoznawania potrzeb opiekuńczych dzieci i młodzieży. Podejmując ciekawe i oryginalne sposoby pracy w środowiskach ludzi dorosłych na rzecz dziecka, przyczynia się do kształtowania w Polsce społeczeństwa wychowującego i w tym zakresie staje się nieodzownym partnerem szkoły.

Z niewielkiego Towarzystwa, które w roku 1947 liczyło około 45 tys. członków fizycznych i 1,5 tys. członków prawnych, powstała dziś masowa organizacja społeczna, zrzeszająca w 1974 r. około 800 tys. członków fizycznych i około 15 tys. członków prawnych. W kraju pracuje dziś prawie 20 tys. kół przyjaciół dzieci, których prace organizuje blisko 400 oddziałów TPD. W ciągu XXX-lecia nastąpił osiemnastokrotny wzrost liczby członków fizycznych i dziesięciokrotny wzrost członków prawnych. Towarzystwo zdobyło sobie popularność i uznanie, życzliwość i poparcie społeczeństwa. W środowiskach lokalnych i osiedlowych jest inicjatorem, organizatorem i koordynatorem działalności wychowawczej wśród dzieci i młodzieży.

Rozwijając działalność w Polsce Ludowej, jego członkowie zdawali sobie sprawę z tego, że osiągnięcie coraz lepszych rezultatów w pracy z dziećmi uzależnione jest w poważnym stopniu od zespolenia wysiłków TPD z pracą innych organizacji i instytucji zajmujących się problemami

opieki i wychowania. Zacieśniano więc kontakty i uzgadniano zadania w zakresie udzielania pomocy rodzinom i dzieciom z władzami oświatowymi, organizacjami społecznymi, spółdzielczością, Milicją Obywatelską, organizacjami młodzieżowymi, aparatem wymiaru sprawiedliwości, związkami zawodowymi i zakładami pracy, Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, służbą zdrowia i innymi instytucjami i organizacjami. Niektóre z wyżej wymienionych instytucji i organizacji wspierają pracę TPD również własnymi środkami materialnymi, a szczególnie spółdzielczość, związki zawodowe, PZU. Do rozwiązywania i pogłębiania problemów TPD w wyspecjalizowanych sferach działalności opiekuńczej oraz rozwoju międzynarodowej współpracy z wieloma organizacjami zagranicznymi powołano odpowiednie komitety i komisje.

Rozwój opieki nad dzieckiem w XXX-leciu ukazuje olbrzymią rolę ludowego państwa w stwarzaniu ogółowi dzieci i młodzieży odpowiednich warunków rozwoju i wychowania. Ustawowe określenie praw dziecka do opieki i stałe, systematyczne dążenie do ich pełnej realizacji jest naczelną tezą polityki opiekuńczej władz partyjnych i państwowych.

W realizacji programu rozwoju opieki nad dzieckiem w Polsce, poważną rolę odgrywa i nadal odgrywać będzie działalność opiekuńcza TPD, uzupełniająca działalność władz państwowych w tych zakresach, gdzie udział czynnika społecznego jest niezbędny i konieczny do pełnego zaspokajania potrzeb opiekuńczych dzieci i młodzieży. TPD stało zawsze na czele tych organizacji społecznych, które podejmowały działalność opiekuńczą. Wiele poczynań Towarzystwa miało charakter eksperymentalny i z pewnością pionierski. W ten sposób torowano drogę nowym formom organizacyjnym i bardziej nowoczesnym metodom pracy wychowawczej z dziećmi i młodzieżą. Przez rzetelną i ofiarną pracę na licznych odcinkach opieki wychowawczej i pomocy dzieciom w minionych latach umocniono pozycję Towarzystwa w systemie opiekuńczo-wychowawczym jako jednego z niezbędnych jego ogniw. Dziś TPD staje się najpoważniejszym partnerem państwa. Należy zakładać, że rola TPD wzrośnie jeszcze bardziej w nowym modelu reformy systemu edukacji narodowej.

Upowszechnienie wykształcenia średniego, wyrównywanie startu życiowego dzieciom i młodzieży, zapewnienie całemu młodemu pokoleniu jednakowych warunków rozwoju i wychowania — stawia również przed TPD nowe, wielkie zadania. Towarzystwo już dziś podejmuje prace nad aktywnym włączeniem się w tok prac nad reformą szkolnictwa. Wyrazem tego była Ogólnokrajowa Narada aktywu TPD w październiku 1974 r., na której określono rolę i zadania Towarzystwa w przygotowaniu reformy systemu edukacji narodowej<sup>43</sup>.

<sup>43</sup> *Materiały z Narady Ogólnokrajowej Aktywu TPD — październik 1974* (Arch. ZG TPD).

## ИСТОРИЧЕСКОЕ РАЗВИТИЕ КОНЦЕПЦИИ ВОСПИТАНИЯ ОБЩЕСТВА ДРУЗЕЙ ДЕТЕЙ

Свою нынешнюю деятельность Общество друзей детей базирует на традициях, имеющих многолетнюю историю.

Как и в других странах, в Польше «люди доброй воли», заботящиеся о благе детей, пытались во второй половине XIX века образовать первое Общество друзей детей. Трудная деятельность этих людей в годы разделов Польши, получила возможность развития в Краковском Обществе друзей детей, созданном в начале XX века, идейно сплоченным рабочим движением и прогрессивными кругами врачей, педагогов и юристов. Широкою опекуно-воспитательную деятельность в межвоенные годы развернуло Рабочее общество друзей детей, идейно и политически связанное с революционным рабочим движением. Рабочее общество друзей детей в довоенный период занималось прежде всего вопросами социалистического воспитания детей пролетариев. Интересные достижения за этот период касаются идейно-политического и общественного воспитания, придачу светского характера опекуным учреждениям и воспитания в своей среде по месту жительства.

В Народной Польше в первые послевоенные годы Рабочее общество друзей детей определило свое место в опекуно-воспитательной и просветительной системе социалистического государства. В последующие годы были широко развернуты разные направления практической опекуно-воспитательной деятельности. Особые успехи в этот период были достигнуты на учетке планового осуществления программы социалистического воспитания в созданных Обществом светских школах.

В 1946 году было создано Крестьянское общество друзей детей, предпринявшее опекуно-воспитательную деятельность в крестьянской среде. Считая необходимым проведение совместной деятельности, оба Общества (Рабочее общество друзей детей) объединились в 1949 году в одно Общество друзей детей. Общество друзей детей будучи общественной организацией родителей и детей оказывает помощь семье и государству в деле воспитания молодого поколения. В интересной опекуно-воспитательной программе это общество ставит во главу угла такие вопросы как: повышение педагогической культуры среди родителей и всей общественности; помощь семье в воспитании детей; забота о сиротах, детях покинутых и лишенных опеки со стороны семьи; воспитание в своей среде по месту жительства; окружение детей специальной заботой.

Расширяя круг разнообразных форм заботы о детях, Общество друзей детей способствует тем самым в настоящее время всеобщему характеру просветительно-воспитательной системы и окружению большей заботой детей со стороны социалистического общества.

## HISTORICAL DEVELOPMENT OF CHILD-REARING CONCEPTS IN THE SOCIETY OF THE FRIENDS OF CHILDREN

The present activities of the Society of the Friends of Children are based upon traditions of long standing and possess their own history stretching into the past.

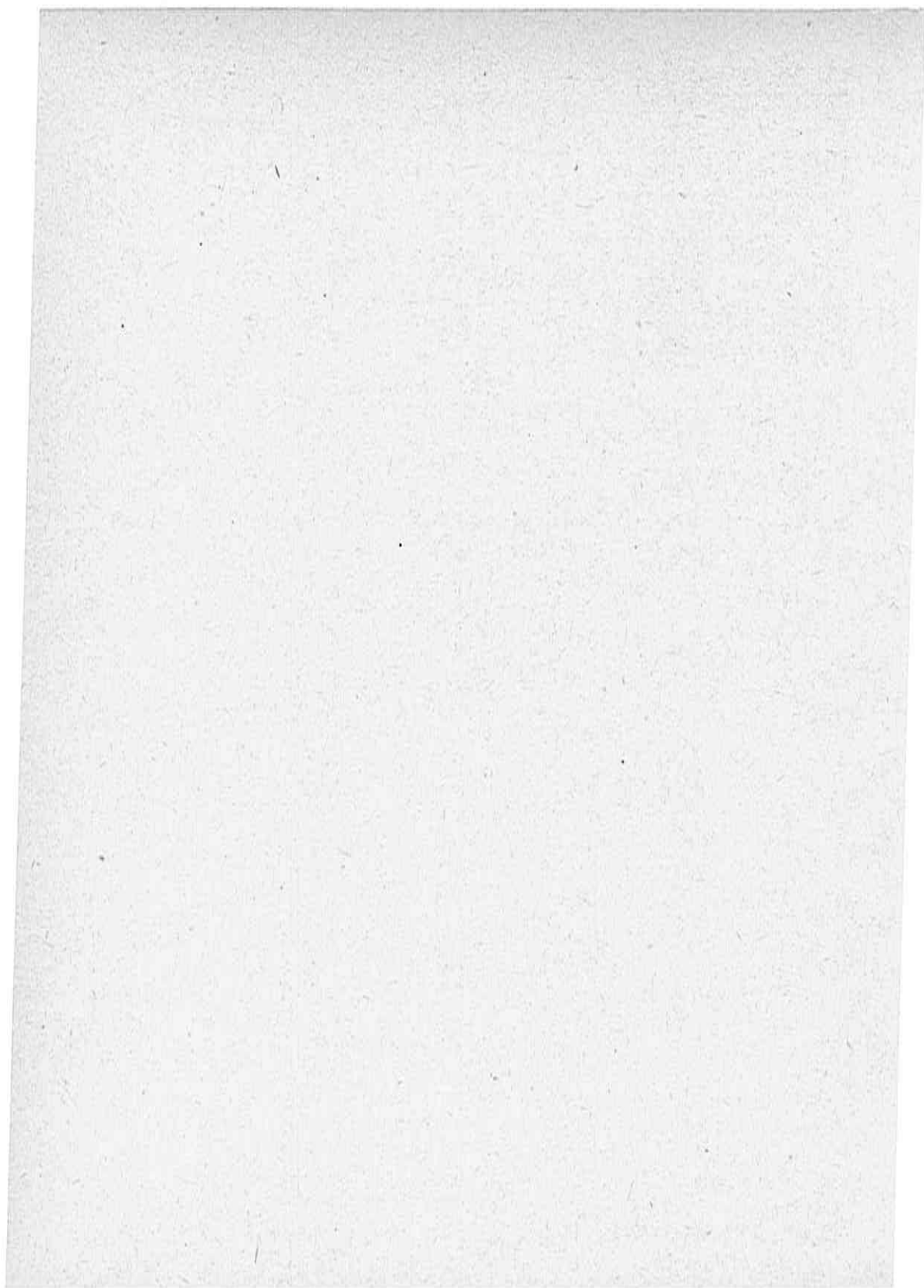
In Poland, as in other countries, people "of good will", sensitive to children's lot, tried to call into existence the first Society of the Friends of Children in the second half of the nineteenth century. Though the activities of these people were made difficult due to Poland's being partitioned, a Cracow Society of the Friends of Children was founded at the beginning of the 20th century. The Society was ideologically connected with workers' movement and with progressive groups of physicians, educators and lawyers. Between the two World Wars the Workers'

Society of the Friends of Children, connected ideologically and politically with revolutionary workers' movement, was active in child care and upbringing. The Society primarily dealt with the questions of raising socialist proletarian children. The interesting achievements of the period have to do with ideological, political and social education, with secularization of life in child care centers and with community oriented education.

In People's Poland in the first post-war years the Workers' Society of the Friends of Children defined its place in the system of child care and education in the socialist state. In the following years the Society developed various practical activities in the domain of child care and upbringing. The special achievements of that period are connected with the realization of socialist education program in the secular schools set up by the Society.

The Rural Society of the Friends of Children was founded in 1946. Recognizing the need for joint action both the Societies merged in 1949 into the Society of the Friends of Children. The Society as a social organization of parents and children assists the family and the state to raise the young generation. In its interesting program the Society primarily deals with the problems of: raising pedagogical culture amongst parents and in the whole society; assisting the family in raising children; taking care of orphans, neglected children and children deprived of family care; community oriented education; assistance to children of whom particular care should be taken.

Extending the broad range of various child care forms, the Society of the Friends of Children contributes to the universality of the child-rearing and educational system and to raising the consciousness of the importance of matters related to children in the society.





ADOLF MOLAK  
(1914—1975)

W dniu 19 II 1975 r. zmarł nagle w Katowicach docent Adolf Molak, dyrektor Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Śląskiego, członek Komitetu Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk, urodzony 19 II 1914 r. w Cieszynie.

Dziełem życia Adolfa Molaka stała się służba polskiej oświacie i polskiej pedagogice. Służbę tę rozpoczął w okresie przedwojennym, kiedy po studiach w Uniwersytecie Jagiellońskim (1932—1937) podjął pracę nauczycielską i równocześnie pełnił funkcję asystenta w uniwersyteckim Zakładzie Psychologii Wychowawczej, kierowanym przez prof. Stefana Szumana. W roku szkolnym 1938/39 był wykładowcą psychologii i filozofii w Państwowym Pedagogium w Kielcach. A potem, w czasach okupacji, szczególnie zaznaczyła się jego postawa patriotyczna, gdy z poświęceniem uczestniczył w tajnym nauczaniu, zwłaszcza w tajnym kształceniu nauczycieli i przygotowywaniu materiałów dla potrzeb tego kształcenia, kierując referatem kształcenia nauczycieli w Okręgowym Biurze Oświatowym w Krakowie.

W okresie powojennym był najpierw przez wiele lat ofiarnym i fachowym pracownikiem nadzoru pedagogicznego w terenowych i centralnych organach władz oświatowych (wizytator zakładów kształcenia nauczycieli w Kuratorium Katowickim, twórca i redaktor „Poradnika dla Nauczycieli”, wydawanego przez Ministerstwo Oświaty z myślą o potrzebie doskonalenia i doskonalenia nauczycieli, wieloletni wizytator ministerialny itd.). W owym czasie doktoryzował się i habilitował w Uniwersytecie Warszawskim. Ostatnie dwudziestolecie poświęcił głównie akademickiemu kształceniu nauczycieli oraz badaniom i organizacji badań w dziedzinie nauk pedagogicznych. Pracował wówczas w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie, przejściowo także w Uniwersytecie Warszawskim i w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, a od 1970 roku w Uniwersytecie Śląskim, w którego prace organizacyjno-naukowe, dy-

daktyczne i badawcze na polu nauk i studiów pedagogicznych włożył wiele serca, energii i umiejętności — aż po kres swojego życia.

\* \* \*

Adolf Molak zainteresowaniami badawczymi objął kilka dziedzin i terenów pedagogiki. W jego dorobku i spuściźnie naukowej da się wyróżnić kilka nurtów dociekań zaznaczonych istotnymi osiągnięciami w postaci odpowiednich publikacji: rozpraw, studiów, szkiców, artykułów itp. Są to nurty i kierunki następujące: 1) nurt podejmujący problematykę pedeutologiczną; 2) badania problemów struktury i organizacji szkoły oraz dokonujących się w tym zakresie reform pod wpływem współczesnej cywilizacji i postępu technicznego; 3) badania nad problematyką wychowania moralnego i społecznego, ze szczególnym uwzględnieniem klasy szkolnej jako środowiska wychowawczego i życia społecznego młodzieży szkolnej; 4) badania w zakresie pedagogiki sportu, ze szczególnym uwzględnieniem funkcji pedagogicznej zespołu sportowego i sportu jako czynnika osobotwórczego; 5) nurt metodologiczny, zaznaczony zwłaszcza badaniami nad metodami socjometrycznymi i ich użytecznością. Kolejno zwięźle spróbujemy zaakcentować najważniejsze osiągnięcia i publikacje w każdej z tych dziedzin.

1. Nurt pierwszy, pedeutologiczny, czyli zainteresowania wiedzą o nauczycielu i problemami kształcenia nauczycieli, był bodaj w działalności naukowej A. Molaka najdawniejszy i najtrwalszy, a owocował do ostatnich dni jego życia. Inspiracją do podejmowania prac i badań z tego zakresu była jeszcze — już wspomniana — działalność A. Molaka jako kierownika działu kształcenia nauczycieli w tajnym Biurze Oświatowym na terenie Krakowa w czasie ostatniej wojny. Niektóre prace z tego zakresu były publikowane głównie już w powojennym, wydawanym przez Ministerstwo Oświaty w latach 1945—1946 „Poradniku dla Nauczycieli Niekwalifikowanych”, którego A. Molak był twórcą i redaktorem.

O co chodziło w zakresie kształcenia nauczycieli w tajnym nauczaniu podczas okupacji i co planowano na bezpośredni okres powojenny, tego można dowiedzieć się z pracy A. Molaka pt. *Kształcenie nauczycieli szkół powszechnych i pracowników administracji szkolnej*, opublikowanej w „Roczniku Komisji Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk”, Oddział w Krakowie, tom XIII (1971), poświęconym badaniom tajnego nauczania okresu wojny w Okręgu Krakowskim. A. Molak przedstawił koncepcję systemu kształcenia nauczycieli — wówczas opracowaną — drogą kursów wstępnych i kierowanego samouctwa, systemu, liczącego się z koniecznością dostarczenia szkole wielkiej liczby nauczycieli, ale starającego się zapewnić tej formie kształcenia walory w pełni pedagogiczne. Idąc za rozpowszechnioną w okresie międzywojennym koncepcją tzw. Planu Daltońskiego, przewidywano i przygotowywano „miesięczne przydziały materiału nauczania” oraz dbano o logiczne wiązanie teorii wpro-



wadzającej, praktycznego doświadczenia, zdobywanego w warunkach naturalnych, i teoretycznego uogólniania nabywanego w czasie kursów wakacyjnych. Planowano też opiekę macierzystych zakładów kształcenia nauczycieli (komisji rejonowych), odpowiednie wydawnictwa (częściowo realizowane przez A. Molaka w postaci wspomnianego powyżej „Poradnika” itp. Rzecz — wydawałoby się — już tylko o znaczeniu historycznym, a jednak pewne doświadczenia tamtych czasów jeszcze dziś — jak sądzimy — mogłyby być wykorzystywane, szczególnie w organizacji nauczycielskich studiów zaocznych, które obecnie tak intensywnie rozwijamy.

Problematyki kształcenia nauczycieli i kształcenia pedagogicznego dotyczą także i inne prace Adolfa Molaka. Problematykę historyczną podejmuje np. rozprawa *Rys historyczny przemian w polskim szkolnictwie kształcenia nauczycieli od 1918 roku* („Chowanna”, 1957, nr 1—2), natomiast problematykę współczesną rozwijają niektóre z ostatnich prac A. Molaka, powiązane już z jego pracą zawodową i organizowaniem życia naukowego na polu pedagogiki w Uniwersytecie Śląskim. Mam tu na myśli zbiorowy tom studiów pt. *Prace pedagogiczne II*, opublikowany pod redakcją naukową A. Molaka w 1972 roku w wydawnictwach Uniwersytetu Śląskiego. Tom zawiera rozprawy i studia pracowników katowickiego uniwersyteckiego ośrodka pedagogicznego, kierowanego wówczas przez docenta Molaka. W większości rozprawy i artykuły poświęcone są problematyce kształcenia pedagogicznego i pedagogice szkoły wyższej. Dobrze wprowadza w tę współczesną problematykę rozprawa wstępna A. Molaka pt. *Pedagogizacja i modernizacja szkoły wyższej*.

Lecz we wspomnianym tomie znajduje się i druga rozprawa A. Molaka, mianowicie studium pt. *Wyższe szkoły nauczycielskie a struktura i funkcja społeczna szkoły podstawowej*, podejmujące szczególnie dzisiaj aktualne i dyskutowane zagadnienia form i treści kształcenia nauczycieli. Stanowisko merytoryczne Autora można by streścić następująco: Podejmując reformę kształcenia nauczycieli, trzeba brać pod uwagę zależność między funkcją i strukturą szkoły, miejscem i rolą w niej nauczyciela a systemem kształcenia nauczycieli. Tylko w tym przypadku przygotuje się nauczycieli tak, iż będą mogli sprostać zadaniom i szkoła będzie spełniać naprawdę przypadającą jej w społeczeństwie funkcję, a funkcja ta polega m.in. na „zbliżeniu szkoły do życia”. Autor postuluje zapewnienie wyższym szkołom nauczycielskim pełnej drożności, tj. faktycznych możliwości podejmowania studiów magisterskich przez wszystkich ich absolwentów, a w najbliższym czasie przekształcania wszystkich wyższych szkół nauczycielskich w uczelnie akademickie bądź wydziały uniwersytetów. Późniejsze decyzje władz — jak wiemy — poszły w tym właśnie kierunku.

Jak widzimy, zainteresowania pedeutologiczne Adolfa Molaka były trwałe, a jego dorobek na tym polu zaznaczał się od kilku dziesięcioleci:

zarówno naukowy, jak i dydaktyczno-naukowy, powiązany z kształceniem kadr nauczycielskich w uczelniach wyższych i kształceniem kadr naukowych na tym polu.

2. Drugi kierunek badań A. Molaka to badania problemów struktury i organizacji szkoły oraz dokonujących się w tym zakresie reform pod wpływem wymogów współczesnej cywilizacji i postępu technicznego. Badania te znalazły wyraz w szeregu rozpraw i artykułów problemowych, podejmujących takie m.in. zagadnienia, jak: szkoła pracy, szkoła twórcza i jej przedstawiciele, automatyzacja i zagadnienia wychowawcze, konsekwencje pedagogiczne postępu technicznego, nauczanie egzemplaryczne, metoda projektów itd., rozpraw i artykułów nieraz niewielkich co do rozmiarów, lecz wnikliwych. Najpełniejszy wyraz zainteresowania tego typu znalazły w monografii pt. *Szkoła pracy Kerschensteinera. Model szkoły dla potrzeb cywilizacji technicznej w społeczeństwie kapitalistycznym* (Warszawa 1968 PWN, ss. 196). Dzieło to przedstawia i poddaje krytycznej analizie jedną z najgłośniejszych europejskich prób zreformowania tradycyjnej szkoły i nadania tej szkole postaci, która odpowiadałaby nowym warunkom i potrzebom społecznym, jakie rodziły się w wyniku gwałtownego rozwoju środków produkcji i idących za tym przeobrażeń w strukturze nowoczesnych społeczeństw XX wieku. Dzieło należy zaliczyć do prac z zakresu teorii szkoły. Analizując koncepcję Kerschensteinera, ukazuje Autor skomplikowany mechanizm kształtowania się modelu szkoły, jego zależność od przyjętej koncepcji człowieka i filozofii społecznej oraz od całego splotu czynników społecznych i społecznego uwarunkowania. Monografia uświadamia nam, jak głęboko trzeba sięgać budując nową szkołę. Rozważania takiego typu nie są w literaturze pedagogicznej licznie reprezentowane, ale mają szczególną wartość i są szczególnie pouczające, zwłaszcza dla nas obecnie, kiedy dyskutujemy nad gruntowną przebudową naszej szkoły i oświaty. Pedagogika szkolna nie może ograniczać swojego terenu badań jedynie do szczegółowych problemów organizacyjnych, treści i metod pracy dydaktycznej i wychowawczej, lecz musi podejmować także trud budowania teorii szkoły — szkoły na miarę obecnych i przyszłych potrzeb społecznych, gospodarczych i kulturalnych. Dzieło A. Molaka dobrze to uświadamia.

3. Trzeci kierunek w badaniach Adolfa Molaka jest szczególnie rozległy i rozgałęziony. Zaliczam tu liczne jego badania i studia nad problematyką dydaktyczno-wychowawczą, zwłaszcza studia nad wychowaniem moralnym i społecznym.

Po pierwsze, znalazło to wyraz w dociekaniach nad psychologicznymi podstawami procesów dydaktyczno-wychowawczych. Obok drobniejszych rozpraw i artykułów z tego zakresu, takich jak: *Psychologia a wychowanie*, o teorii frustracji i jej znaczeniu dla wychowania, o dojrzałości psychicznej człowieka i innych, na uwagę zasługują zwłaszcza dwie publikacje zwarte: *Fazy rozwoju umysłowego człowieka*, jeszcze z 1948 roku,

oraz podręcznikowe opracowanie rozwoju społecznego dzieci i młodzieży pt. *Życie społeczne dzieci*, stanowiące obszerną pierwszą część zbiorowego podręcznika pt. *Psychologia wychowawcza* dla liceum pedagogicznego (Warszawa 1966 PZWS). Ta ostatnia praca ma szczególne walory *compendium* wprowadzającego w problematykę.

Po drugie, silnie zaznaczają się w twórczości naukowej A. Molaka badania nad wychowaniem społecznym i moralnym młodzieży. Początkowo inspirowane one były głównie wieloletnią pracą Autora w nadzorze pedagogicznym, najpierw na szczeblu kuratorium, następnie w centralnym zarządzie Ministerstwa Oświaty. Rozprawy i artykuły z tego zakresu podejmują zagadnienia teoretyczne i metodyczno-praktyczne szkolnego wychowania moralnego, patriotycznego, społecznego, technicznego, gospodarczego (na podstawie np. akcji szkolnych kas oszczędności) itp. Tych spraw dotyczą także rozległe badania nad warunkami pracy wychowawczej szkół zawodowych oraz klimatem stosunków między nauczycielami a uczniami. Ta problematyka szczególnie zaktualizowała się u nas w ostatnich latach. A. Molak sygnalizował jej ważność dwadzieścia lat temu. Owocem kilkuletnich badań i doświadczeń empirycznych jest m.in. książka pt. *Treść i metody a warunki wychowania moralnego w szkole zawodowej* (Warszawa 1960 PWSZ, ss. 160). Badania A. Molaka wykazują bardzo wyraźnie istnienie zależności między treścią wychowania moralnego w badanych szkołach (badane były głównie szkoły łączności), stosowanymi w nich metodami wychowawczymi i ich skutecznością a ogólniejszymi, w dużym stopniu niezależnymi od poszczególnych nauczycieli — jak to Autor nazywa — „warunkami wychowania moralnego”, rozumiejąc przez nie takie zjawiska, jak zwichnięcie równowagi między nauczaniem a wychowaniem na niekorzyść tego ostatniego, brak wykształcenia pedagogicznego u znacznej części nauczycieli tych szkół (szkoły zawodowe), brak kontaktu między nauczycielami a uczniami, wypływający z przeciążenia nauczycieli i uczniów nauką i różnorodnymi zajęciami oraz z trudności lokalowych szkół, brak — w konsekwencji — znajomości młodzieży przez nauczycieli, jej trudności rozwojowych i życiowych, przeżywanej przez nią problematyki światopoglądowej i moralnej itd. Równocześnie Autor próbuje w książce wskazać niektóre możliwe drogi wyjścia w tej dziedzinie z impasu, przede wszystkim na te, które leżą w gestii samej szkoły, ażeby intensyfikować i optymalizować proces wychowawczy. Książka jest w pełni aktualna do dziś: diagnoza przylega do sytuacji wychowawczej w wielu szkołach i obecnie; dla przezwyciężania takiej sytuacji wiele mogłyby szkoły skorzystać z propozycji Autora. Żałować trzeba, że książka nie została szerzej rozpowszechniona. Przedstawione zagadnienia podejmował także A. Molak w innych studiach (np. *Zagadnienie klimatu stosunków między nauczycielami a uczniami*, „Roczniki Naukowe AWF w Warszawie”, tom IV, 1965).

Wreszcie na omawianym polu podjął A. Molak rozległe badania nad

klasą szkolną jako środowiskiem wychowawczym i terenem gromadzenia przez dzieci i młodzież doświadczenia moralnego i społecznego. Do badań tych umiejętnie włączył zespoły magistrantów, najpierw w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie, następnie w Uniwersytecie Śląskim. Badania te dobrze świadczą o A. Molaku nie tylko jako o autorze, lecz także jako samodzielnym nauczycielu akademickim i organizatorze badań zespołowych. Przebadano — według specjalnie opracowanej przez A. Molaka metodyki i procedury badawczej, w której szczególną rolę odegrały techniki socjometryczne (o tym będzie jeszcze mowa poniżej) — co najmniej kilkadziesiąt klas szkolnych. Własne autorskie etapy i wyniki badań z tego zakresu znaczone są takimi publikacjami A. Molaka, jak: *W sprawie metodologii badań nad klasą szkolną jako grupą społeczną* („Kultura Fizyczna”, 1963); *Problemy badań nad funkcją wychowawczą klasy szkolnej* („Roczniki Naukowe Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie”, tom III, 1964); *Problemy pedagogiczne i psychologiczne klasy szkolnej* („Materiały do Nauczania Psychologii”, Seria II, tom 1, Warszawa 1964) i wreszcie — znajdująca się w druku — monografia pt. *Klasa szkolna jako środowisko wychowawcze*, będąca podsumowaniem wspomnianych wieloletnich badań. Jest to równocześnie publikacja inspirowana nauczycieli i wychowawców do podejmowania badań nad klasami, z którymi pracują, oraz instruująca, jak takie badania prowadzić.

4. Badania nad problematyką wychowawczą w szerokim tego słowa znaczeniu poprowadziły A. Molaka także w dziedzinę pedagogiki sportu. Dodatkowym bodźcem była tutaj wieloletnia praca w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie. To jest, wymieniony na wstępie, czwarty nurt zainteresowań naukowych A. Molaka. Badania na tym polu trzeba uznać u nas za zgoła nowatorskie i pionierskie, w warszawskiej AWF właściwie dopiero inicjowane i podejmowane. Z tego zakresu opublikował A. Molak kilka rozpraw i artykułów, z problemami pedagogiki sportu występował kilkakrotnie na międzynarodowych kongresach i sympozjach naukowych w kraju i za granicą (Warszawa, Rostock, Moskwa, Praga, Austria), w tej dziedzinie opiekował się szeregiem prac magisterskich, na tym polu organizował badania zespołowe i kierował pracami doktorskimi. Z publikacji na uwagę zasługują m.in.: *Rola zabawy i sportu w kształceniu postaw moralnych dzieci i młodzieży* (1966, to samo po rosyjsku 1966), *Kierowanie zespołem sportowym — dominacja czy integracja?* (1968); *Die persönlichkeitsbildende Rolle des Sports und die Aufgabe des aussenunterrichtlichen Kinder- und Jugendsports* (Rostock 1969); *Wychowanie fizyczne a problemy współczesnej młodzieży* (1971) i *Sport jako czynnik osobotwórczy a zadania pedagogiki* (1971, to samo po francusku); to ostatnie opracowanie jest w pewnym sensie programowe i równocześnie syntetyzujące wnioski z badań empirycznych, przedstawione Międzynarodowemu Kongresowi Pedagogicznemu w Warszawie w 1969 roku. Autor, niestety, nie zdążył ukończyć szerszego opracowania

na temat *Pedagogicznych problemów sportu*, nad czym od kilku lat pracował.

Z prac doktorskich z tej dziedziny, wykonywanych pod kierunkiem docenta Adolfa Molaka, wymienić warto następujące: *Funkcja pedagogiczna szkolnych kół sportowych* (J. Dworzecki); *Pedagogiczne problemy międzyszkolnych klubów sportowych ze szczególnym uwzględnieniem zagadnienia doboru i odsiewu* (A. Dąbrowski); *Rola wychowania fizycznego, sportu i turystyki w procesie rewalidacji dzieci pozbawionych opieki domu rodzinnego* (W. Brzeziński) i *Rola wychowania fizycznego, sportu i turystyki w rewalidacji dzieci kalekich* (E. Jędruch). Te ostatnie prace — jak widzimy — poszerzają badania nad osobotwórczą rolą wychowania fizycznego i sportu na dzieci „specjalnej troski”.

5. Badania nad klasą szkolną i zespołami sportowymi zwróciły uwagę A. Molaka na socjometrię jako pewną metodę i technikę badawczą, szczególnie przydatną w badaniach pedagogicznych. Interesując się bliżej zagadnieniami metodologicznymi i dbając o wysoki poziom metodologiczny własnych prac badawczych i prac prowadzonych przez siebie, zajął się bliżej socjometrią i dał w tym zakresie szczególnie cenne i użyteczne studia. Dlatego na wstępie wymieniliśmy nurt metodologiczny jako odrębny (piąty) kierunek badawczy w twórczości naukowej A. Molaka. Postępy na tej drodze znaczą następujące jego rozprawy: *Socjometria na usługach wychowania* („Kwartalnik Pedagogiczny”, 1963); *Socjometria, jej technika badawcza i zastosowanie w pracy wychowawczej*, „Materiały do Nauczania Psychologii”, Seria III, tom 1, Warszawa 1965); *Socjometria na usługach sportu* („Sport Wyczynowy”, 1967), która to rozprawa miała szczególny oddźwięk w analogicznych badaniach podejmowanych w innych krajach i była tłumaczona na niemiecki, czeski i bułgarski. Monograficznym i syntetyzującym ujęciem doświadczeń i badań prowadzonych tą metodą jest ostatnia praca A. Molaka pt. *Socjometryczne techniki badawcze. Wprowadzenie do badań nad klasami szkolnymi i zespołami sportowymi* (Warszawa 1974, ss. 96).

W zakresie prac podejmowanych przez A. Molaka nad metodami badań na uwagę zasługuje ponadto dokonane przez niego tłumaczenie i przyswojenie językowi polskiemu i badaniom prowadzonym na naszym gruncie szwajcarskiego *Testu struktury skłonności* Ulricha Kellera (1964). Ta specjalna metodyka rozpoznawania skłonności dzieci i młodzieży okazała się użyteczna w naszych badaniach orientacyjnych i w pracy wychowawczej.

\* \* \*

Adolf Molak jako wieloletni nauczyciel akademicki uderzał erudycją, rozległością horyzontów intelektualnych i trafnością w formułowaniu sądów. Jako uczonego ma w swym dorobku cenne badania i publikacje z zakresu psychologii pedagogicznej, teorii szkoły, teorii wychowania, peda-

gogiki sportu, pedagogiki ogólnej i metodologii nauk pedagogicznych. Opublikowany jego dorobek liczy około 70 pozycji bibliograficznych. Był zwłaszcza mistrzem w zwięzłych, a bogatych w treść i inspirujących studiach, rozprawach i esejach. Czy to — aby przypomnieć przykładowo — pisze o życiu społecznym i przeżyciach moralnych dzieci i młodzieży oraz o warunkach zmienności obyczajów, czy kiedy ujmuje wyniki doświadczeń nad efektywnością pracy wychowawczej w szkole, czy kiedy przedstawia i analizuje kierunki „szkoły pracy” i „szkoły twórczej”, koncepcję nauczania egzemplarycznego, metodę projektów albo teorię frustracji, czy kiedy zastanawia się nad pedagogicznymi konsekwencjami postępu technicznego albo nad osobotwórczą rolą sportu, czy kiedy bada nieformalne struktury społeczne klasy szkolnej i ich funkcje wychowawcze oraz uczy poprawnego stosowania w tym celu metod badawczych, np. metod socjometrycznych itd. Aż dziw nieraz bierze, ile może powiedzieć w ramach zwykle niewielkiej objętościowo publikacji. Tego, jak sądzę, można szczególnie dobrze uczyć się na przykładzie rozpraw i studiów Adolfa Molaka.

Był przy tym wszystkim — podkreślmy to — człowiekiem o kryształowej, urzekającej osobowości, o sercu zawsze otwartym dla innych, oddanym bez reszty sprawom, którym życie poświęcał; człowiekiem o niezłomnych zasadach, o szczególnie szlachetnym charakterze. Był wreszcie niezawodnym przyjacielem, był zawsze — ażeby posłużyć się wyrażeniem Tadeusza Kotarbińskiego — spolegliwym opiekunem i rzecznikiem ludzi i spraw, które uznał z przekonaniem, że zasługują na to. W środowiskach, z którymi był związany pracą, wraz z Jego niespodzianą śmiercią powstała bolesna — trudna do wypełnienia — luka.

STEFAN WOŁOSZYN  
Warszawa



JOZEF NIEMIEC  
(1891—1974)

Profesor Józef Niemiec urodził się jako syn kowala wiejskiego w Suchej Średniej 4 lipca 1891 roku. W latach 1897—1901 uczęszczał do czeskiej szkoły ludowej w wiosce rodzinnej (polskiej szkoły tu nie było), po czym w roku szkol. 1902/03 przeszedł do szkoły przy niemieckim seminarium nauczycielskim w Cieszynie. Po roku opuścił tę szkołę i przez 8 lat uczęszczał do polskiego państwowego gimnazjum klasycznego w Cieszynie, gdzie 11 lipca 1911 r. zdał egzamin dojrzałości.

Studia wyższe rozpoczął na Uniwersytecie Jagiellońskim, najpierw na wydziale teologii katolickiej, później przeniósł się na Wydział Filozoficzny, gdzie studiował filologię polską i niemiecką. Wypadki wojenne zmusiły go do przerwania studiów, które po jednorocznej przerwie podjął w roku szkol. 1915/16 na Wydziale Filozoficznym w Wiedniu, utrzymując się z prywatnych lekcji. W roku 1916 powołano go do wojska. Na froncie spędził przeszło 2 lata. Po wojnie powrócił znowu do Krakowa. Studia uniwersyteckie ukończył w roku szkol. 1919/20. Uzyskawszy absolutorium, rozpoczął w roku 1920/21 pracę nauczycielską w gimnazjum w Orłowej, którego dyrektorem był wówczas Piotr Feliks.

Profesor Niemiec był znowu jedynym polonistą w gimnazjum. Oprócz języka polskiego i literatury polskiej uczył od samego początku w klasach VII i VIII propedeutyki filozofii, tj. psychologii i logiki. Równocześnie od roku 1923/24 aż do roku 1938 pełnił funkcję nauczyciela w polskich klasach, równoległych, tzw. paralelkach, państwowego seminarium nauczycielskiego w Śląskiej Ostrawie (dawniej w Polskiej Ostrawie), gdzie dwa razy w tygodniu uczył języka polskiego i literatury polskiej, a potem pedagogiki, historii wychowania, prawodawstwa szkolnego oraz dydaktyki języka polskiego. Uczył także na jednorocznym kursie dla freblanek i nauczycielek robót ręcznych oraz przez wiele lat w godzinach popołud-

niowych prowadził lekcje psychologii i wychowania w Polskiej Szkole Gospodarstwa Domowego w Orłowej. W latach szkolnych 1923/24—1937/38 był członkiem komisji egzaminacyjnych dla kandydatów na nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych, dla kandydatek na nauczycielki robót ręcznych i przedszkolank.

Okres II wojny światowej spędził profesor Niemiec w Krakowie, gdzie otrzymał zatrudnienie jako siła pomocnicza w Polskim Urzędzie Mieszkaniowym, którego zadaniem było wyszukiwanie mieszkań dla Polaków wysiedlonych przez Niemców z własnych siedzib. Po wyzwoleniu Krakowa władze polskie mianowały go urzędnikiem Magistratu Stołecznego.

Po wojnie Józef Niemiec powrócił do Orłowej, do swej ulubionej szkoły na Obrokach, gdzie pracował do roku 1958. W roku szkol. 1950/51 uczył także języka polskiego i literatury polskiej w Gimnazjum Pedagogicznym w Morawskiej Ostrawie, a w latach 1951/52—1953/54 w gimnazjum w Orłowej.

W roku szkol. 1949/50 prowadził lektorat języka polskiego na Wydziale Pedagogicznym i Filozoficznym Uniwersytetu Pałackiego w Ołomuńcu. Ze względu jednak na zły stan zdrowia, który nie pozwalał mu na stałe dojazdy do Ołomuńca, musiał zrezygnować z tego zaszczytnego stanowiska.

Józef Niemiec nie ograniczał się tylko do pracy w szkole. Napisał zwięzłą broszurkę o Henryku Sienkiewiczu, opracował rzeczowo historię Polskiego Gimnazjum Realnego w Orłowej w dwu *Księgach pamiątkowych*, w r. 1934 i 1949. Ponadto oceniał i recenzował podręczniki dla polskich szkół ludowych i wydziałowych, a także dzieła poetyckie i prozaiiczne dla potrzeb konkursów literackich, ogłaszanych przez Polski Związek Kulturalno-Oświatowy; redagował również programy nauczania języka polskiego i literatury polskiej w polskich gimnazjach w Orłowej i w Czeskim Cieszynie oraz prowadził kursy języka polskiego dla redaktorów „Głosu Ludu”, organu KPCz dla ludności polskiej, wychodzącego 3 razy w tygodniu (najpierw w Czeskim Cieszynie, a później w Ostrawie).

Przed wojną w czasie swej ofiarnej pracy nauczycielskiej wygłaszał wiele referatów w kołach Macierzy Szkolnej, Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego i w Ognisku Polskim, a po wojnie w kołach Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego (PZKO), w ośrodkach Powiatowej Biblioteki Publicznej w Karwinie i Sekcji Literacko-Artystycznej przy PZKO. Dzięki swej rzetelności, pracowitości i dobroci zyskał powszechny szacunek i uznanie. Garnęli się do niego młodzi i starzy, uczniowie, studenci i nauczyciele; wszystkim służył pomocą i radą, z każdym mile pogawędził.

Bogaty księgozbiór Józefa Niemca wszedł ostatnio jako część składowa nowo otwartego Oddziału Literatur Narodowych Biblioteki Powiatowej w Karwinie i został umieszczony w specjalnej sali noszącej jego imię.

Za swą wieloletnią pracę profesor Niemiec otrzymał wiele odznaczeń i wyróżnień, a Konsulat Generalny PRL w Ostrawie udekorował go orderem „Zasłużonego dla Kultury Polskiej” oraz odznaką Tysiąclecia Pań-



stwa Polskiego. Uzyskał też pamiątkową plakietkę z okazji 50-lecia Republiki Czechosłowackiej. Był honorowym członkiem Macierzy Ziemi Cieszyńskiej.

W dniu 19 października zmarł w szpitalu w Orłowej na Śląsku po długiej i ciężkiej chorobie Józef Niemiec, długoletni profesor Polskiego Gimnazjum Realnego w Orłowej. Całe społeczeństwo polskie Zaolzia straciło w zmarłym pedagogu i wychowawcy, nie tylko wybitnego nauczyciela i wszechstronnie wykształconego człowieka, lecz także ofiarnego działacza społecznego i kulturalnego.

Pogrzeb Profesora odbył się w dniu 26 października 1974 roku na cmentarzu komunalnym w Jabłonkowie i był prawdziwą manifestacją uczuć miłości ludu polskiego na Zaolziu do swego wiernego przyjaciela i niestrudzonego pedagoga.

ALOJZY DROZD  
Cieszyn



ALOJZY DROZD  
Cieszyn

## Z DZIEJÓW POLSKIEGO GIMNAZJUM W CZESKIM CIESZYNIU

Przed pierwszą wojną światową istniały na Śląsku Cieszyńskim dwa polskie gimnazja. Pierwsze klasyczne, założone w Cieszynie w roku 1895, drugie realne w Orłowej, w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim, założone w roku 1909. Obydwa gimnazja były zrazu zakładami prywatnymi. Gimnazjum w Cieszynie utrzymywała Macierz Szkolna Księstwa Cieszyńskiego i dopiero po przeprowadzeniu pierwszego pomyślnego egzaminu dojrzałości w roku 1903 — gimnazjum zostało upaństwowione. Gimnazjum orłowskie, utrzymywane przez Macierz Szkolną oraz Towarzystwo Szkoły Ludowej w Krakowie, pozostało szkołą prywatną, bowiem pierwsza matura przypadła dopiero w trzecim roku I wojny światowej, a więc wtedy, gdy monarchia austro-węgierska chyliła się już ku upadkowi. Po zakończeniu wojny nastąpił podział tego regionu pomiędzy Polskę a Czechosłowację. Cieszyn pozostał w Polsce. Orłowa w Czechosłowacji.

Gimnazjum orłowskie było jedyną polską szkołą średnią na terenie Czechosłowacji, wokół której skupiła się cała ludność polska od Jabłonkowa po Bogumin. Po podziale Śląska spadła znacznie liczba Polaków pozostałych w Czechosłowacji ze 143 337 w roku 1910 — do 70 137, jak wykazał spis ludności w roku 1921.

W ciężkich warunkach powojennych, szczególnie w okręgu Bogumin—Rychwałd, Lutynia i Dąbrowa, trudno było domagać się upaństwowienia Polskiego Gimnazjum Realnego w Orłowej, skoro byt szkoły w ogóle był zagrożony. Dla jej ratowania powołano Macierz Szkolną w Czechosłowacji, która wspólnie z Towarzystwem Szkoły Ludowej w Krakowie podjęła się utrzymywania tej polskiej placówki.

Z biegiem lat okazało się, że jedyne gimnazjum polskie w Orłowie nie wystarcza potrzebom ludności polskiej na Śląsku czeskim. Gimnazjum orłowskie było zbyt oddalone od Jabłonkowa, Trzyńca czy Czeskiego Cieszyna. Internat uczniowski w Orłowej nie był w stanie pomieścić wszystkich dzieci hutników trzynieckich czy dzieci zubożałych przez kryzys gospodarczy rolników z okręgu jabłonkowskiego, toteż ludność domagała się coraz głośniejszego zorganizowania drugiego polskiego zakładu średniego, i to w Czeskim Cieszynie.

Dzięki usilnym staraniom posłów polskich, zasiadających w Zgromadzeniu Narodowym w Pradze i w Zastępstwie Krajowym w Brnie —

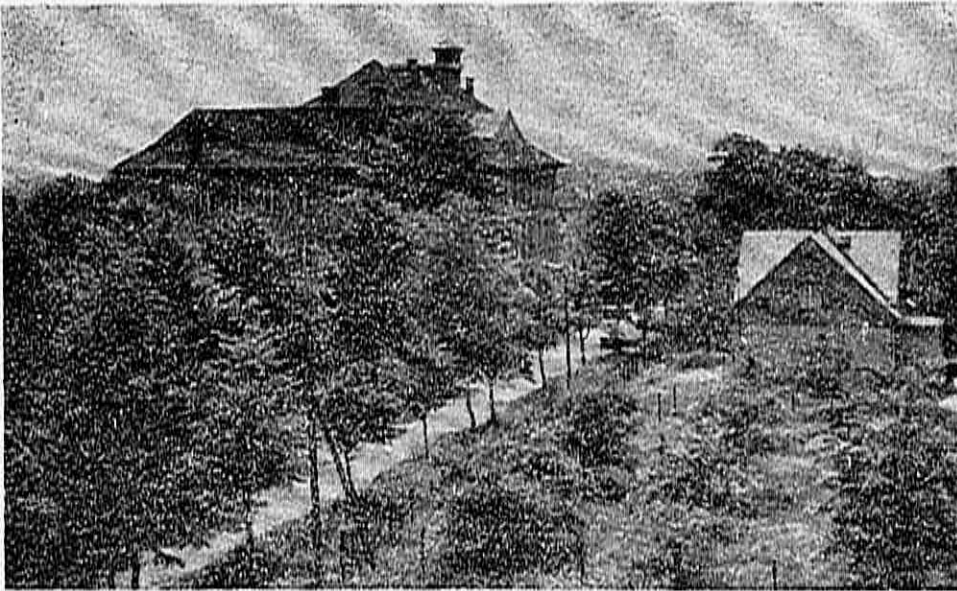
czechosłowackie władze szkolne z początkiem roku szkol. 1938/39 otworzyły polskie klasy równoległe (paralelki) przy czeskim gimnazjum realnym w Czeskim Cieszynie. W myśl dekretu ministra klasy polskie miały narastać stopniowo aż do klasy ósmej, po czym zamierzano nadać im charakter samodzielnej szkoły państwowej.

Do polskiej paralelki przyjęto po egzaminie wstępnym 30 chłopców i 15 dziewcząt, czyli razem 45 uczniów. Opiekunem klasy został prof. Henryk Bolek, przybyły tutaj z gimnazjum orłowskiego. Paralelka istniała tylko przez miesiąc. Z dniem 2 X teren Zaolzia przeszedł w ręce administracji polskiej, a niebawem dokonano reorganizacji szkolnictwa. W gmachu gimnazjum umieszczono Państwowe Gimnazjum im. Antoniego Osuchowskiego. Z chwilą wybuchu II wojny światowej (1 IX 1939 r.) gimnazjum to przestało istnieć, podobnie jak i wszystkie szkoły polskie na tym terenie. Rozpoczął się długi okres niewoli i bezustannych prześladowań oraz głodzenia żywołu polskiego. W niemieckich obozach koncentracyjnych ginęła masowo polska inteligencja; wielu nauczycieli rozproszyło się po świecie, a sporo przymusowo pracowało w fabrykach i w kopalniach w głębi Rzeszy lub na obszarach okupowanych.

Po wyzwoleniu Śląska Cieszyńskiego zorganizowano natychmiast Polski Komitet Szkolny, który podjął starania o otwarcie wszystkich polskich szkół istniejących na Śląsku czeskim przed II wojną światową, w tym także bardzo potrzebnego polskiego gimnazjum w Orłowej. Zezwolenie na przeprowadzenie wpisów do polskich szkół ludowych, wydziałowych i do gimnazjum w Orłowej uzyskano na początku sierpnia 1945 roku. Nie wyrażono jednak zgody na reaktywowanie polskich klas gimnazjalnych w Czeskim Cieszynie, motywując decyzję brakiem miejsca w czeskim gimnazjum. Dopiero dalsze starania poczynione przez członków Komitetu Szkolnego, głównie przez Henryka Bolka, Jana Kotasę i Pawła Trombika, u ówczesnego przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej w Cieszynie inż. Popowicza i u władz szkolnych w Ostrawie i w Pradze — przyniosły w rezultacie zgodę na otwarcie polskich paralelek w Czeskim Cieszynie. Dzięki temu ludność polska w Czechosłowacji otrzymała dwie szkoły gimnazjalne: jedną samodzielną w Orłowej, a drugą w Czeskim Cieszynie, w postaci polskich klas w 7-letnim czeskim gimnazjum. Klasa pierwsza nie została otwarta z powodu małej liczby zapisanych uczniów.

Kierownikiem tych klas został prof. Henryk Bolek, zastępca dyrektora czeskiego gimnazjum. W roku szkol. 1945/46 uczyło się w polskich paralelkach 273 uczniów.

W lutym 1948 r. zakończył się pierwszy etap przeobrażeń narodowo-demokratycznych w Czechosłowacji. Ugruntował on drogę wpływom partii postępowych, głównie partii komunistycznej, i otworzył nowy etap budowy socjalizmu. W zmienionych warunkach społecznych należało pomyśleć o usamodzielnieniu polskich oddziałów istniejących przy czeskim



Polskie Gimnazjum Realne Macierzy Szkolnej w Orłowej, założone w roku 1909

gimnazjum. Rada Rodzicielska oddziałów polskich w Czeskim Cieszynie wysłała podanie do Ministerstwa Szkolnictwa w Pradze z prośbą o zrealizowanie tego postulatu. W dekrete z dn. 21 III 1949 r. Ministerstwo przychylnie ustosunkowało się do zgłoszonej propozycji, i to z ważnością od 1 II 1949 roku. Usamodzielnione gimnazjum pozostało nadal w dotychczasowym budynku, otrzymało jednak własne sale, własną bibliotekę uczniowską i nauczycielską, własnego dyrektora w osobie prof. Henryka Bolka i własne grono nauczycielskie. Kierownikiem i zarządcą budynku szkolnego pozostał dyrektor czeskiego gimnazjum, a wszystkie pomoce naukowe i pracownie stały się wspólną własnością obu szkół.

Na początku roku szkol. 1948/49 Polskie Gimnazjum w Czeskim Cieszynie miało 5 klas i 131 uczniów, w następnych latach przeciętna liczba uczniów wynosiła 122. Stosunki pomiędzy obu zakładami układały się dobrze, a praca szkoły rozwijała się pomyślnie. W młodzieży kształtował się stopniowo nowy stosunek do pracy, polegający na poszanowaniu i umiłowaniu każdej pracy umysłowej i fizycznej, która stała się sprawą honoru i godności ludzkiej w naszym społeczeństwie. Szkoła przygotowywała młodzież do życia kolektywnego i wyrabiała w niej szlachetne poczucie solidarności i potrzebę wzajemnej pomocy. Uczniowie uzdolnieni dzielili się swymi wiadomościami i umiejętnościami z uczniami słabszymi w nauce i współpracowali w ten sposób z nauczycielami w usuwaniu braków w wiadomościach uczniów o niższym poziomie. Uczniowie wzbogacali swą wiedzę i kształcili zainteresowania w najróżnorodniejszych organizacjach oraz w kółkach czytelniczych i politycznych. Do poważnych osiągnięć młodzieży przyczyniała się praca w brygadach pracowniczych.

W ciągu roku kilkakrotnie wyjeżdżano w soboty i niedziele do huty trzy-nieckiej oraz na pola państwowych gospodarstw rolnych i spółdzielni rolniczej, (w czasie wakacji w r. 1951 odpracowano przeszło 39 000 godz., w roku 1951 — 31 273 godziny). Widywano naszych uczniów na traktorach, na snopowiązałkach, przy młockarniach. Na wiosnę uczniowie pracowali w brygadach leśnych przy sadzeniu młodych drzewek, w jesieni przy wykopkach i sprzęcie lnu.

System szkolny wprowadzony w życie w roku 1948 okazał się za drogi, a czas przygotowania młodego człowieka do pracy za długi. Przemysł cierpiał na brak wykwalifikowanych kadr, a skarb państwa walczył z trudnościami budżetowymi. Dlatego w 1953 r. ustrój szkolnictwa w Czechosłowacji uległ ponownie reorganizacji. Na mocy uchwały Zgromadzenia Narodowego z dn. 24 IV 1953 r. powstały jedenastoletnie szkoły średnie, których ostatnie 3 klasy były klasami selekcyjnymi, warunkującymi przyjęcie na studia uniwersyteckie. W Czeskim Cieszynie zostały połączone 3 polskie szkoły. Ze szkoły ludowej, szkoły średniej (dawniej wydziałowej) i polskich klas gimnazjum utworzono jedną wielką szkołę pod nazwą Polskiej Jedenastoletniej Szkoły Średniej. Pierwszym jej dyrektorem został Antoni Zahraj, dotychczasowy profesor matematyki i fizyki w Polskim Gimnazjum w Czeskim Cieszynie, uczący tutaj od roku 1945. Ogółem w roku szkol. 1953/54 było w całej szkole 758 uczniów.

Siedzibą nowej szkoły była dawna polska szkoła wydziałowa przy ul. Hawliczka, która z powodu szczupłości miejsca nie mogła w swych murach pomieścić tak dużej liczby młodzieży. Wobec tego 7 klas umieszczono w Szkole Zdrowotnej przy ulicy Frydeckiej, co jednak sytuacji nie rozwiązywało. Jedyne wyjście była rozbudowa szkoły przy ul. Hawliczka. Już w maju 1953 r. Miejska Rada Narodowa w Czeskim Cieszynie uchwaliła jednomyślnie projekt wzniesienia przybudówki na terenach przyległych. W październiku 1953 r. Ministerstwo Szkolnictwa zatwierdziło „zadanie inwestycyjne” na przybudówkę. Trudno jednak było znaleźć zarówno projektanta, jak i wykonawcę tak poważnego zadania. Po usilnych staraniach znaleziono chętnego w osobie inż. B. Straśaka z „Pozemních Stavcb” z Trzyńca, który opracował projekt do dn. 1 XI 1954 r., a realizacji projektu podjęła się firma „Pozemní Stavby”. Koszt przybudówki przewidziany początkowo w kwocie 4 300 000 koron miał ostatecznie wynosić 5 000 000 koron. W dn. 26 VIII 1955 r. rozpoczęto budowę obszernego gmachu przybudówki, a prace w zasadzie ukończono w przeciągu 2 lat, przed rozpoczęciem roku szkolnego 1957/58. Pierwsze lekcje odbywały się jeszcze w trakcie prac wykończeniowych.

Uroczyste oddanie nowego budynku odbyło się 1 VI 1958 roku. W przybudówce znalazło pomieszczenie 17 klas, wiele gabinetów i pomieszczeń szkolnych, a w suterrenach urządzono obszerną i nowoczesnie wyposażoną kuchnię, szatnie, kotłownię i łazienki itp.

Z wielką pomocą przyszedł szkole zakład patronujący, tj. Pierwsza Sta-

lownia Huty Trzynieckiej. Rada Zakładowa oraz Organizacja Zakładowa KPCz przy Stalowni dostarczyły szkole urządzeń do szatni oraz do nowo powstałych warsztatów, nie szczędząc przy tym i większej gotówki. Przedstawiciele patrona przychodzili do szkoły na wszystkie ważniejsze uroczystości szkolne, młodzież zaś przygotowywała imprezy kulturalne na różne uroczystości w Hucie.

Młodzież szkolna — jak dawniej — zajmowała się pracą społeczną, organizowała brygady żniwne w Błędowicach, Trzyciezu, brygady ziemniaczane w Cierlicku, Kocobędzu, Olbrachcicach, Toszonowicach i Żukowie. Czterokrotnie uczniowie szkoły pomagali przy zbiorach chmielu w powiecie żateckim, uzyskując dyplomy uznania za sumienną pracę.

Intensywna praca nauczycieli wychowania fizycznego uwieńczona została sukcesami na I i II ogólnopolskiej spartakiadzie, jak również na spartakiadach terenowych. Młodzież uczestniczyła także corocznie w różnych zawodach lekkoatletycznych, w rozgrywkach siatkówki, koszykówki i w strzelaniu, zdobywając liczne nagrody i dyplomy uzyskane od władz wychowania fizycznego z kraju, powiatu i miasta.

Śród licznych kółek zainteresowań wyróżniały się swą pracą kółka techniczne. Młodzi konstruktorzy otrzymali zaszczytne pierwsze miejsce w Kole Okręgowym za swe modele samolotów, raket z wyrzutnią, okrętów, samochodów itd. Popularne wśród uczniów były kółka taneczne (tańce towarzyskie i narodowe), kółka śpiewacze, recytatorskie. Para taneczna (Miturzanka — Ogrodzki) i trio śpiewacze (Nieszporek — Kukucz — Kubiszta) uzyskały pierwsze miejsce w eliminacjach państwowych. Uczniowie brali też udział i osiągnęli dobre wyniki w olimpiadach matematycznych, chemicznych i fizycznych. Pod tym względem szkoła należała do przodujących w okręgu ostrawskim.

W roku szkol. 1959/60 zaczęto realizować hasło zbliżenia szkoły do życia. W tym celu wprowadzono do programu tzw. praktyki produkcyjne, wykonywane w zakładach pracy i w rolnictwie (4 godziny tygodniowo). Ponieważ jednak zakłady pracy nie były do tych celów przygotowane organizacyjnie, praktyki produkcyjne nie spełniły swego zadania i zostały po 6 latach z programów nauczania skreślone.

W roku 1960 przeprowadzono w Czechosłowacji nową reorganizację szkolnictwa, która weszła w życie z dniem 1 I 1961 roku. Zlikwidowano dotychczasowe jedenastoletnie szkoły średnie, a na ich miejsce powołano dziewięcioletnie szkoły podstawowe i ogólnokształcące szkoły średnie. W tych ostatnich nauka trwała 3 lata. W Czeskim Cieszynie oba typy szkół miały wspólną dyrekcję, lecz w parę lat później nastąpiło oddzielenie Ogólnokształcącej Szkoły Średniej od Dziewięcioletniej Szkoły Podstawowej. Funkcję dyrektora obu szkół pełnił do 1 IX 1963 r. dotychczasowy dyrektor jedenastolatki Antoni Zahraj, zastępcami zaś dyrektora mianowano Pawła Trombika i Jana Kowalę. Od dnia 1 IX 1963 dyrektorem Ogólnokształcącej Szkoły Średniej został Antoni Zahraj, zaś Polską

Dziewięcioletnią Szkołę Podstawową przejął dotychczasowy zastępca dyrektora Jan Kowala.

W myśl nowej ustawy każda ogólnokształcąca szkoła średnia mogła być samodzielna tylko wtedy, jeśli miała co najmniej 7 klas. Było to możliwe w Czeskim Cieszynie, ale nie w Orłowej. Nie pozwalała na to kurcząca się z roku na rok liczba kandydatów do gimnazjum. Orłowa bowiem straciła dotychczasowe korzystne połączenie komunikacyjne. Linię kolejową koszycko-bogumińską przeniesiono z Łąk do Karwiny I i Dziećmorowic, a tramwaje z Karwiny do Ostrawy i z Nowego Bogumina do Karwiny zlikwidowano. Z tego powodu uczniowie z Karwiny I — VI (dawniej Dąrkowa, Starego Miasta, Raju) uzyskali dogodniejsze możliwości dojazdu do Czeskiego Cieszyna aniżeli do Orłowej. Wobec tego za wspólną zgodą przyjęto wniosek Wydziału Szkolnego w Ostrawie, by w Orłowej (od 1 IX 1964) utworzyć tzw. „elokowane klasy”, po jednej dla każdego rocznika, będące częścią składową szkoły cieszyńskiej, która dla każdego rocznika miała po 3 klasy. Samodzielna Polska Szkoła Średnia w Orłowej przestała faktycznie istnieć. Jej dotychczasowy dyrektor Alojzy Drozd przejął funkcję zastępcy dyrektora obu połączonych szkół i funkcję tę pełnił do 1 VIII 1967 r., tj. do chwili przejścia na emeryturę. Po jego odejściu tytuł zastępcy dyrektora przekazano Janowi Kowali, dotychczasowemu dyrektorowi Polskiej Dziewięcioletniej Szkoły Podstawowej w Czeskim Cieszynie. Tak oto z powodu stopniowego, ale stałego obniżania się liczby uczniów w obwodzie bogumińsko-orłowskim pogarszały się warunki utrzymania samodzielności polskiego szkolnictwa średniego. Ośrodkiem tego szkolnictwa stał się więc Czeski Cieszyn, mający bogatsze zaplecze etniczne w sąsiednich wsiach dawnego powiatu czesko-cieszyńskiego. Jeżeli przed II wojną światową Czeski Cieszyn grawitował ku Orłowej, to obecnie stało się wręcz odwrotnie.

Od nowego roku szkol. 1965/66 wprowadzono w gimnazjum cieszyńskim zróżnicowanie klas według zainteresowań młodzieży na dwa zasadnicze typy: powstały klasy przyrodnicze i humanistyczne. Pierwszy kierunek ułatwiał studia techniczne, przyrodnicze i medyczne, drugi umożliwiał studia filozoficzne, filologiczne i prawnicze. Do klas humanistycznych zgłaszała się większość dziewcząt. Program przewidywał we wszystkich klasach nauczanie języków zachodnich, tj. niemieckiego i angielskiego lub francuskiego. Do klas humanistycznych wprowadzono obowiązkową łacinę. W roku szkol. 1968/69 przedłużono naukę w szkołach ogólnokształcących do 4 lat i powrócono do dawnej nazwy „gimnazjum”.

Rok szkol. 1968/69 przebiegał pod znakiem jubileuszów 30-lecia otwarcia pierwszej klasy paralelnej przy Czeskim Gimnazjum Rolnym w Czeskim Cieszynie (ul. Frydecka) i 20-lecia przekształcenia paralelek polskich w samodzielne gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Czeskim Cieszynie. Do przygotowania tych jubileuszów utworzono dwa odrębne komitety organizacyjne w Czeskim Cieszynie i w Orłowej II — w Łazach.



Do współpracy wciągnięto oprócz grona nauczycielskiego i młodzieży szerokie rzesze dawnych absolwentów i rodziców, którzy uczestniczyli w urzędzeniu uroczystych akademii. Dzięki swym bogatym programom wzbudziły one podziw zebranych gości i sympatyków obu szkół.

Wyróżnieniem i zaszczytem dla polskiego gimnazjum w Czeskim Cieszynie było zorganizowanie przez inspektora B. Smyčka konferencji okręgowej dyrektorów wszystkich gimnazjów. Konferencja ta odbyła się po raz pierwszy w gimnazjum polskim. Był to zarazem wyraz zaufania do szkoły, do jej kierownictwa i młodzieży, jak i wyraz konsolidacji stosunków narodowościowych na terenie Śląska czeskiego. W drugim dniu konferencji uczestnicy wyjechali autobusem Huty Trzynieckiej do Katowic, gdzie zwiedzili Pałac Młodzieży i planetarium oraz wzięli udział w spotkaniu z przedstawicielami Kuratorium Szkolnego województwa katowickiego. Wycieczkę do Polski zakończono odwiedzinami Liceum Ogólnokształcącego w Wodzisławiu, gdzie goście byli serdecznie przyjęci przez gospodarza Liceum — dyr. Wajdę. Więzy przyjaźni nawiązane w owym roku utrzymują się do dziś. Młodzież gimnazjum polskiego oraz czeskiego w Trzyńcu i Czeskim Cieszynie wyjeżdża co roku do Krakowa, a także na wczasy i obozy wędrownie na polskim wybrzeżu.

14 kwietnia 1970 r. w Gimnazjum orłowskim odbyła się „wizyta przyjaźni”, w której wzięli także udział ambasador PRL w Pradze Włodzimierz Janiurek i konsul generalny PRL w Ostrawie Janusz Korczyński. W przemówieniach goście z Polski nie szczędzili słów uznania dla dorobku szkoły i ofiarnego społeczeństwa polskiego na Śląsku czeskim. Po uroczystym poranku w sali gimnastycznej szkoły goście udali się do starego gimnazjum w Orłowej I na Obrokach, gdzie pod tablicą pamiątkową 140 nauczycieli i uczniów, którzy zginęli w czasie II wojny światowej, złożono wieniec, a miejsce uznano Miejscem Pamięci Narodowej, przekazując je pod opiekę Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa w Warszawie.

Z powodu pogarszającego się stanu zdrowia z dniem 31 VIII 1970 r. odszedł na emeryturę długoletni dyrektor szkoły Antoni Zahraj, odznaczony w roku 1960 orderem Komeńskiego oraz tytułem „Zasłużonego Nauczyciela”. Zmarł w kilka lat później, w październiku 1973 roku. Następcą jego został dotychczasowy wicedyrektor Jan Kowala. Zastępcą nowego dyrektora, odpowiedzialnym za sprawy administracyjne klas „elokowanych” w Orłowej, mianowany został Franciszek Mech, który od roku 1945 uczył w gimnazjum orłowskim języka czeskiego i francuskiego i od wielu lat był członkiem Miejskiej Rady Narodowej w Orłowej.

Gimnazjum czesko-cieszyńskie jest poważną placówką wychowawczą i kulturalną na terenie zaolziańskim. Było i będzie nadal kuźnią patriotyzmu, wyrazem wysokiego poziomu kulturalnego naszego polskiego społeczeństwa. Do 30 VI 1974 r. opuściło szkołę 1886 maturzystów, a kwalifikacje uzyskało 28 przedszkolank i 27 nauczycieli dla klas młodszych (od I do V). Przeszło 1400 absolwentów ukończyło studia wyższe. I oni

to — lekarze, inżynierowie, nauczyciele i profesorowie, prawnicy i farmaceuci — stanowią obecnie trzon polskiej inteligencji na tutejszym terenie. Wielu absolwentów pracuje naukowo na wyższych uczelniach zarówno w kraju, jak za granicą i zajmuje poważne stanowiska we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego w Czechosłowacji.

Liczba uczniów zgłaszających się corocznie do gimnazjum wzrasta. Dzisiaj gimnazjum ma 16 klas i 502 uczniów. Z tego 4 klasy typu przyrodniczego są w Orłowej. Gimnazjum w Czeskim Cieszynie liczy 12 klas, z tego 4 humanistyczne i 8 przyrodniczych. Wśród grona nauczycielskiego znajduje się 35 stałych pracowników i 3 kontraktowych. Miarą osiągnięć i sukcesów pracy nauczycieli i młodzieży jest liczba zgłaszających się uczniów na studia wyższe (w ostatnich dwóch latach po 90 osób na 128 maturzystów). Z tej liczby zgłoszonych 95% przyjęto na wyższe uczelnie. Około 90% absolwentów kończy studia pomyślnie. Co roku na wyższe studia za granicą wyjeżdża 10—15 osób (do ZSRR, NRD i Polski).

\*

Polskie Gimnazjum w Czeskim Cieszynie realizuje ideały szkoły współczesnej, o której mówi dyrektor Jan Kowala: „Szkoła współczesna powinna w myśl wytycznych XIV Zjazdu KPCz rozbudować zainteresowania uczniów, wyrobić w nich nawyk samodzielnego kształcenia, nauczyć ich samodzielnego rozwiązywania problemów życiowych, wypracować umiejętność praktycznego działania. Szkoła współczesna powinna nauczyć patriotyzmu i internacjonalizmu, powinna ukształtować stosunek do socjalistycznego mienia społecznego i powinna uświadomić obowiązek aktywnego współuczestnictwa w rozwoju gospodarki narodowej”. O tym, że szkoła ta realizuje pomyślnie zakreślony plan, świadczą wypowiedzi przedstawicieli władz szkolnych i społeczeństwa na jubileuszowej akademii w Czeskim Cieszynie dn. 10 XI 1974 roku. Dyrektor Departamentu Szkolnictwa Średniego z Ministerstwa Szkolnictwa w Pradze Rudolf Čara zapewnił, że Polskie Gimnazjum w Czeskim Cieszynie uważane jest przez władze państwowe za ważne ogniwo budowy ustroju socjalistycznego. Podkreślił też, że absolwenci nie mają żadnych trudności przy podejmowaniu studiów wyższych na uczelniach czechosłowackich, co wystawia tej placówce najlepsze świadectwo. Na zakończenie dyrektor Čara złożył szkole życzenia dalszych sukcesów na polu umacniania polsko-czechosłowackiej przyjaźni. W przemówieniu jubileuszowym konsul PRL w Ostrawie Henryk Lampasik stwierdził między innymi, że Gimnazjum Polskie jest bogatsze od innych, gdyż wychowuje młodzież nie tylko w duchu kultury polskiej, ale zaznajamia ją z osiągnięciami innych narodów, zamieszkujących Republikę Czechosłowacką. Nazwał szkołę „gościńcem do Polski”, ze względu na działalność na polu propagowania polskości w CSRS, podkreślając, że Gimnazjum w Czeskim Cieszynie jest rzeźnikiem przyjaźni między narodami Polski a Czechosłowacji.

MAŁGORZATA WILLAUME  
Lublin

## „GŁOS ZAMOJSZCZYNY” (1928—1931) — REGIONALNE CZASOPISMO OŚWIATOWE W LUBELSKIM

Przewrót majowy r. 1926 wycisnął głębokie piętno na późniejszym życiu politycznym i gospodarczym Polski międzywojennej. Czynnikiem, który równie silnie zaważył na latach pomajowych, stał się ogólnoswiatowy kryzys gospodarczy 1929—1933, tym bardziej że w Polsce trwał on dwa lata dłużej aniżeli w innych państwach. Rządzona przez Piłsudskiego Polska wstąpiła wówczas na drogę przemian, mających na celu wzmocnienie władzy wykonawczej, czego wyrazem było obsadzanie stanowisk państwowych przez wojskowych, przy równoczesnym i oficjalnym podważaniu autorytetu Sejmu.

W tych warunkach znaczna część prasy znalazła się pod silnymi i szerokimi wpływami kół rządzących. Bezpośrednią podstawę dotychczasowej jej działalności stanowiły: *Konstytucja 17 III 1921*<sup>1</sup> oraz dekret prasowy z 7 II 1919 roku. W latach 1926—1935 wprowadzono wiele uzupełnień, głównie w roku 1927 i 1930.

Ogólnie rzecz biorąc, w świetle istniejących zasad prawnych — wydawać gazetę lub inne czasopismo mógł każdy obywatel Rzeczypospolitej, dysponujący odpowiednio wysokim na ten cel funduszem. Obowiązany był jednak zgłosić swój zamiar władzom administracyjnym właściwego szczebla oraz wypełnić tzw. deklarację zgłoszeniową<sup>2</sup>. Na podstawie prawa prasowego najważniejszą bodaj i ponoszącą wszelkie konsekwencje za całość prac redakcyjnych osobą był redaktor odpowiedzialny czasopisma. Wprowadzono również obowiązek dostarczania kilku egzemplarzy władzom kontrolującym oraz bibliotekom. Jednakże dawano możliwość na ogół nieograniczonego kolportażu gazet w kraju<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 17 III 1921*, art. 23, 104, 105, [w:] *Konstytucje polskie 1791—1921*, Warszawa 1926, Wyd. M. Handelsman.

<sup>2</sup> „Dziennik Urzędowy MSW”, 1921, nr 22, poz. 53.

<sup>3</sup> Szczegółowo pisze na ten temat M. Pietrzak, *Reglamentacja wolności prasy w Polsce*, Warszawa 1963, s. 91—128.

Obok dzienników, gazet i przeglądów wychodziło w tym okresie sporo czasopism specjalistycznych, wyrażających poglądy bądź odrębnych grup społeczno-politycznych, bądź też środowisk zawodowych. Szczególne miejsce zajmowały wśród nich pisma nauczycieli zarówno szkół powszechnych, jak i średnich. Nauczyciele byli bowiem najbardziej zwartą grupą inteligencji, a liczba ich w latach 1918—1939 stale rosła, osiągając przed wybuchem II wojny światowej około 100 tysięcy. Poważną rolę odgrywali słabo wynagradzani nauczyciele szkół powszechnych, pochodzący w znacznej części z rodzin chłopskich lub robotniczych, mieszkający najczęściej na wsi<sup>4</sup>. Po przewrocie majowym wierzyli oni w możliwość nadejścia zasadniczych zmian, ale rok 1928, a zwłaszcza 1929, związany z narastającym kryzysem w gospodarce oraz wyżym demograficznym w szkolnictwie, zapoczątkował wzrost ingerencji obozu rządzącego w sprawę szkolnictwa, m.in. przez wywieranie nacisku na wychowanie państwowe, czy też obsadzanie swymi zwolennikami organizacji zawodowych<sup>5</sup>.

Okręg lubelski był jednym z najbardziej prężnych okręgów Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych (ZPNSP). Podjęta w pierwszych latach po wojnie na tym terenie przebudowa szkolnictwa pozwoliła na zbudowanie nowych szkół, na rozszerzenie ich sieci. Proces ten został zahamowany nie tylko przez postępujący kryzys gospodarczy, ale również przez odpowiednie zarządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych<sup>6</sup>. Jednocześnie powiązania wielu członków ZPNSP z BBWR powodowały niekonsekwencję w działalności Związku i przyczyniły się do wzrostu wpływów władz administracyjnych na niemal wszystkie sprawy szkolne.

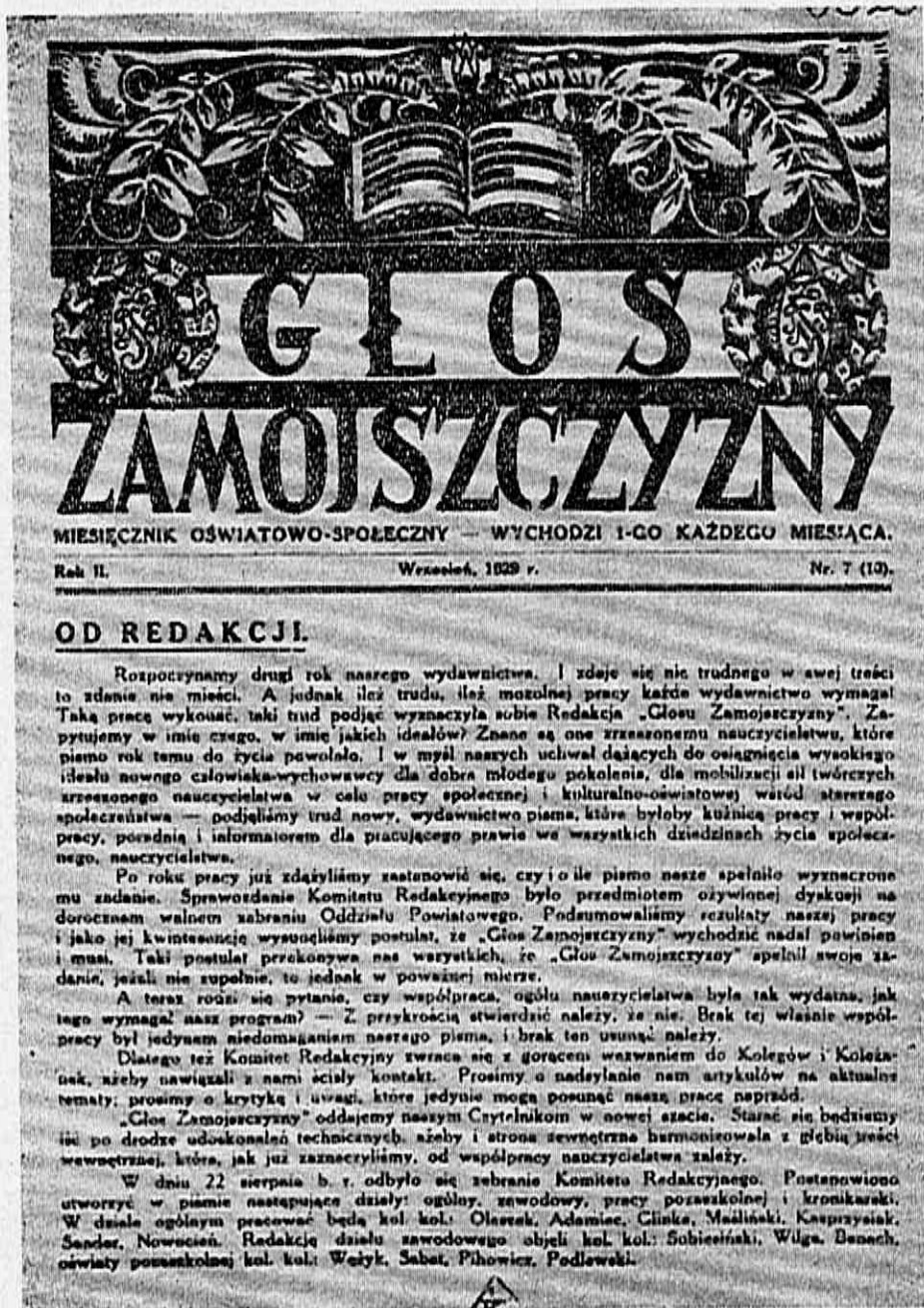
Obok wydawanego w Lublinie przez Zarząd Okręgu „Ogniska Nauczycielskiego” — wiele zarządów powiatowych ZPNSP wydawało własne pisma („Echo Biłgorajskie”, „Podlasie”, „Głos Międzyrzecki”, „Zew Szkoły”). Ich żywot na ogół nie był zbyt długi, gdyż ograniczone fundusze, a często nikły odzew ze strony nauczycielstwa kładły kres ich wegetacji.

Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych dużą aktywność wydawniczą wykazywał, mający bogate tradycje historyczne, ośrodek zamojski. Obok cennych pozycji książkowych drukowano tu z różną częstotliwością i w różnych nakładach lokalne gazety i dzienniki. Do najbardziej popularnych należały: „Ziemia Zamojska” (1920—1929), poruszająca zarówno tematykę gospodarczą, jak i kulturalną; „Tekę Zamojską” (1919—1921, 1938—1939), o charakterze literacko-naukowym; „Słowo Za-

<sup>4</sup> J. Żarnowski, *Spoleczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej 1918—1929*, Warszawa 1973, s. 193; M. Marczuk, *Walka ZNP o postępowy program oświatowy 1919—1939*, Warszawa 1970, s. 88—90.

<sup>5</sup> K. Trzebiatowski, *Szkolnictwo powszechne w Polsce w latach 1918—1932*, s. 14; M. Marczuk, *Walka nauczycielstwa polskiego o niezależność szkolnictwa w woj. lubelskim w latach 1926—1932*, „Rocznik Ogniska Nauczycielskiego”, 1959, s. 108, 112.

<sup>6</sup> Trzebiatowski, *Szkolnictwo powszechne...*, s. 289.



mojskie” (1929—1930), o przewadze elementów literackich<sup>7</sup>. Nie od-  
 biegał od nich także i „Głos Zamojszczyzny” (1928—1931), który jednak,

<sup>7</sup> J. Kołodziejczyk, *Zamość jako ośrodek wydawniczy*, [w:] *Zamość i Zamojszczyzna w dziejach i kulturze polskiej*, Zamość 1969, s. 335—342.

będąc pismem nauczycieli, przede wszystkim im i szkole poświęcał swe łamy.

Założony w roku 1928, powstał zamiast wychodzącego w powiecie biłgorajskim „Echa Biłgorajskiego”<sup>8</sup>, w związku z czym znajdował odbiorców głównie w powiatach biłgorajskim i zamojskim. W listopadzie 1929 r. do dotychczasowych wydawców tego czasopisma dołączył się Oddział Powiatowy w Tomaszowie<sup>9</sup>, co zarówno rozszerzyło zasięg oddziaływania „Głosu”, jak i zwiększyło liczbę współpracowników. „Głos Zamojszczyzny” ukazywał się od 1 X 1928 r.<sup>10</sup> raz w miesiącu, z wyjątkiem lipca i sierpnia, a druku podjęła się największa wówczas oficyna zamojska — Drukarnia Sejmiku Powiatowego<sup>11</sup>.

Początkowo strona tytułowa „Głosu” była nader skromna i dopiero w drugim roku jego istnienia, tj. we wrześniu 1929 r., pojawił się bardziej ozdobny nagłówek. Przedstawiał on rozłożoną księgę, nad którą widniał palący się kaganek, a u dołu, po bokach, w okrągłym wieńcu umieszczono inicjały Związku. Całość utrzymana była w stylu secesyjnym. Objętość poszczególnych numerów była na ogół stała i zamykała się liczbą 16—20 stron. Ogółem ukazały się trzy roczniki. Przez cały czas redaktorem „Głosu” był Bogumił Lindner, a redaktorem odpowiedzialnym Jan Gaździcki — obaj nauczyciele szkół powszechnych. Natomiast pewnym zmianom uległ skład kolegium redakcyjnego. W drugim roku dokonano podziału funkcji współpracowników w ramach poszczególnych działów. W dziale ogólnym pracowali: W. Oleszek, Adamiec, Glinka, Maśliński, Kasprzysiak, J. Sander i Nowocien; w dziale zawodowym J. Sobiesiński, I. Wilga, A. Banach; w dziale oświaty pozaszkolnej: W. Węzyk, J. Sabat, A. Pihowicz i J. Podlewski<sup>12</sup>. W następnych latach skład komitetu redakcyjnego uległ pewnym zmianom, a jednocześnie stale się zmniejszał. W roku 1931 liczył tylko osiem osób<sup>13</sup>.

„Głos Zamojszczyzny” rozchodził się drogą prenumeraty, ponieważ cena pojedynczego egzemplarza wynosiła 60 gr (wszystkie periodyki powyżej 10 gr docierały do czytelników wyłącznie za pośrednictwem prenumeraty)<sup>14</sup>. Wysokość nakładu nie była stała i ulegała pewnym wahaniom. Tak np. pierwsze numery w roku 1928 ukazały się w nakładzie 700—750

<sup>8</sup> „Głos Zamojszczyzny”, 1929, nr 9, s. 13. Por. Kołodziejczyk, *Zamość...* s. 339.

<sup>9</sup> „Głos Zamojszczyzny”, 1929, nr 9, s. 13.

<sup>10</sup> Pierwszy numer traktowano jako wrześniowy tylko w wyniku pomyłki zecera. Zob. „Głos Zamojszczyzny”, 1928, nr 2, s. 15.

<sup>11</sup> Założona w 1921 r., od roku 1922 kierowana przez dra Zygmunta Pomarańskiego, rozwijała ożywioną działalność w Zamościu. Jej pełna nazwa brzmiała: Drukarnia i Introligatornia Zamojskiego i Powiatowego Związku Komunalnego. Od 1 X 1932 r. kierownictwo jej objął Zenon Michalski. Posiadała dwie motorowe i dwie nożne maszyny drukarskie oraz 1670 kg czcionek iacińskich, a zatrudniała nie więcej niż 10 osób. Wojewódzkie Archiwum w Lublinie (dalej: WAPL): *Starostwo Powiatu Zamojskiego* (dalej: SPZ), sygn. 80, s. 1; sygn. 81, s. 4—5.

<sup>12</sup> „Głos Zamojszczyzny”, 1929, nr 7, s. 1.

<sup>13</sup> Tamże, 1929, nr 7, s. 16; 1930, nr 7, s. 16; 1931, nr 2, s. 16.

<sup>14</sup> E. Rudziński, *Prasa kontrolowana w Polsce 1926—1939*, „Dzieje Najnowsze”, 1969, nr 1, s. 104.

egzemplarzy. Rok 1929 przyniósł obniżenie nakładu do 650 egz. w ciągu pierwszych 5 miesięcy, w czerwcu osiągnął aż 1500 egz., a do końca roku nie przekraczał 650. Rok 1930 cechuje pod tym względem pewna stabilizacja, gdyż „Głos” wychodził przez cały czas w niezmiennym nakładzie 900 egzemplarzy. Podobnie kształtowała się sytuacja w 1931 r. z tym, że nakład zmniejszono do 650 egzemplarzy. Przyjmując średni roczny nakład, możemy stwierdzić, co wynika zresztą z poniższego zestawienia, iż najlepszym rokiem dla wydawnictwa pod tym względem był rok 1930.

Srednia wysokość nakładu w poszczególnych latach	1928	1929	1930	1931
	700	600	900	650

Zestawiając te liczby z liczbą nakładu np. tygodnika „Słowo Zamojskie” (1250 egz.), czy raczej odpowiednikiem „Głosu” na szczeblu wojewódzkim — „Ogniskiem Nauczycielskim” (1500 egz.), należy zaznaczyć, iż wprowadzicie nakład „Głosu” nie był oszałamiająco wysoki, to jednak nie należał do najniższych<sup>16</sup>. Pismo wydawano do czerwca 1931 r., a później przekształcono je w kwartalnik „Ognisko Zamojskie”, którego pierwszy numer (z września, października i listopada) ukazał się w grudniu 1931 roku<sup>16</sup>.

„Głos Zamojszczyzny”, będąc miesięcznikiem oświatowo-społecznym, jak podkreślano w artykule redakcyjnym w pierwszym numerze, miał „służyć społeczeństwu, szkole, nauczycielowi i wszystkim innym poczynaniom, zmierzającym do podniesienia stanu kulturalnego i gospodarczego zaniedbanej wsi”<sup>17</sup>. Zasadniczy profil pisma wypracowano w toku jego wydawania, czego wyrazem były coroczne artykuły redakcyjne. W sposób najbardziej zdecydowany określono program i zadania „Głosu Zamojszczyzny” w lutowym numerze 1929 r., a więc w niespełna pięć miesięcy od powstania pisma. Z góry zakładając jego apolityczność, zwracano uwagę na realne możliwości docierania do czytelnika. W konkluzji za cel postawiono sobie oddziaływanie na liczącą ponad 500 osób grupę nauczycieli poprzez nadawanie odpowiedniego charakteru „Głosowi”: „a) wydawnictwo ma być terenem wypowiedzania się twórczego nauczycieli szkół powszechnych, tam mają oni znaleźć sposobność wyrażania swych myśli i uczuć, dyskusji w sprawach ogólnych, b) w piśmie tym winno się znaleźć wszystko, co zaciekawi nauczycielstwo, co o życiu i zainteresowaniach tego odłamu społeczeństwa winno być podane do wiadomości ogólnej”<sup>18</sup>. Później rozważano również sprawy programowe, np.

<sup>16</sup> Por. Kołodziejczyk, *Zamość...*, s. 340 i nast.

<sup>16</sup> „Ognisko Zamojskie”, 1931, nr 1. W poufnych wywiadach prasowych z września, października i listopada 1931 r. widnieje jeszcze tytuł „Głos Zamojszczyzny”, dopiero w grudniu ustępuje miejsca nowemu wydawnictwu (WAPL: SPZ, sygn. 74, s. 52, 54, 58).

<sup>17</sup> „Głos Zamojszczyzny”, 1929, nr 1, s. 2.

<sup>18</sup> Tamże, 1929, nr 2, s. 3.

w sprawozdaniu z zebrania komitetu redakcyjnego w grudniu 1929 r. podkreślano regionalny charakter „Głosu” i wynikające z tego zadania oraz zwracano uwagę na konieczność informowania społeczeństwa o roli nauczycielstwa w państwie<sup>19</sup>. Za artykuły o charakterze programowym należy również uznać: artykuł wstępny, otwierający pierwszy numer pt. *Do społeczeństwa powiatu zamojskiego i biłgorajskiego* oraz stanowiący niejako jego uzupełnienie artykuł pt. *Głos Zamojszczyzny*, zamieszczony w numerze 2 z 1929 roku.

Zarówno teksty programowe, jak i treść innych artykułów zamieszczanych w „Głosie” nie świadczą bynajmniej o jego apolityczności ani też o poglądach lewicowych jego kierownictwa. Potwierdzają to również poufne wywiady prasowe, prowadzone w owym czasie przez starostwo zamojskie<sup>20</sup>. Na takim charakterze pisma zaważył w dużej mierze skład redakcji, dość umiarkowany politycznie, a przede wszystkim osoba redaktora odpowiedzialnego — Jana Gaździckiego. Był on niewątpliwie najwybitniejszą postacią ówczesnego „Głosu”, a poza tym działaczem czynnym politycznie i społecznie. Jako nauczyciel szkoły powszechnej w kolonii Czółki, gm. Nowa Osada, starał się jak najszerzej propagować różnorakie osiągnięcia ówczesnej wsi bądź to lansując ruch spółdzielczy, bądź też wskazując m.in. w swych drukowanych później monografiach na temat wsi Udrycze i Rachodoszcz na różne metody działalności kulturalno-oświatowej na wsi. Związany z BBWR jako jego członek nie zawsze był zgodny w opiniach z lewicowymi działaczami Związku, czego wyrazem była m.in., związana z poparciem przez nauczycieli rządowej listy wyborczej, scysja na Wojewódzkim Zjeździe Lustratorów Okręgowych i Prezydiów Oddziałów Powiatowych w dniach 20—21 IX 1930 roku<sup>21</sup>. W „Głosie” był autorem przeszło połowy wszystkich artykułów, które ukazały się w ciągu trzech lat egzystencji periodyku. Dlatego z całą pewnością możemy stwierdzić, że profil pisma w dużej mierze został ukształtowany właśnie przez Jana Gaździckiego.

Układ tematyczny organu na ogół pozostawał niezmienny i tylko po wyodrębnieniu w składzie kolegium redakcyjnego przedstawicieli osobnych działów pojawiły się nazwy tych działów w tekście. Najczęściej pierwsze dwie strony pisma zajmowały artykuły redakcyjne, dotyczące bieżących problemów. Po tym następował dział ogólny (3—4 strony), który poruszał szersze zagadnienia, przeważnie rocznicowe, lub podawał charakterystyki znanych poetów. Trzeci, wyraźnie wyodrębniony dział (3—4

<sup>19</sup> Tamże, 1930, nr 1, s. 2—3.

<sup>20</sup> Pismem tajnym z 9 XII 1929 r. wojewoda lubelski polecił wszystkim starostom powiatowym nadsyłać od 1 I 1930 r. miesięczne raporty „o zmianach, jakie zaszły w wydawnictwach periodycznych na terenie powiatu” (WAPL: SPZ, sygn. 74, s. 1; zob. tamże, s. 28, 33, 43, 52, 54).

<sup>21</sup> Por. Marczuk, *Walka nauczycielstwa polskiego...*, s. 113. Wywiad prasowy starosty zamojskiego, wypełniany według dostarczonych wzorów, potwierdza rolę J. Gaździckiego w „Głosie Zamojszczyzny” jako zasługującego „pod każdym względem na zaufanie władz” (WAPL: SPZ, sygn. 74, s. 17).



strony), dotyczył spraw zawodowych i organizacyjnych, a więc problemów związanych z metodyką nauczania poszczególnych przedmiotów w szkole, ich miejscem w programach itp. Dział oświaty pozaszkolnej (3—4 strony) był jakby przedłużeniem tematycznym działu poprzedniego i omawiał sprawy kursów oraz konferencji szkoleniowych, jak i wiele innych kwestii. Odrębną rolę spełniała miesięczna kronika wydarzeń z powiatów zamojskiego i biłgorajskiego, a od roku 1929 i tomaszewskiego. Numer zamykały stosunkowo słabo rozbudowane kolumny ogłoszeń, reklamy, jak również rubryki odpowiedzi redakcji na listy czytelników.

Włączając artykuły redakcyjne do działu ogólnego, możemy zatem wyróżnić w „Głosie Zamojszczyzny” sześć zasadniczych działów: 1. Dział ogólny; 2. Dział zawodowy i organizacyjny; 3. Dział oświaty pozaszkolnej; 4. Kronika; 5. Ogłoszenia i reklamy; 6. Korespondencja.

Ze względu na wagę poruszonych problemów wysuwają się na czoło działy: zawodowy i oświaty pozaszkolnej. Wśród poruszanych tu problemów znalazły się sprawa 7-letniej szkoły powszechnej, budownictwa szkolnego oraz zagadnienia metodyki nauczania.

Zwracano baczną uwagę na rozwój i znaczenie oświaty pozaszkolnej, próbowano określić metody pracy oświatowo-społecznej, podkreślano znaczenie rozwoju czytelnictwa na wsi czy również ważną i istotną rolę uniwersytetów ludowych. Osobne miejsce zajmowały poruszane stale od pierwszych miesięcy istnienia pisma problemy spółdzielczości, jej znaczenia i rozwoju.

W latach 1928—1929 ponownie nabrała aktualności sprawa pełnego wprowadzenia w życie dekretu o obowiązku szkolnym z 7 II 1919 roku. Ponieważ zakładano w nim konieczność 7-letniego, przymusowego kształcenia dzieci, wobec tego najbardziej racjonalnym rozwiązaniem mogło być wprowadzenie 7-letniej szkoły powszechnej<sup>22</sup>. Jednakże trudności związane z ewentualnym przegrupowaniem części kadry szkół średnich, jak i przede wszystkim brakiem budynków szkolnych utrudniały ten proces. Tylko niewielka liczba szkół powszechnych realizowała program 7 klas. W związku z tym w kolejnych numerach „Głosu Zamojszczyzny” na przełomie 1928/29 r. ukazało się kilka artykułów poświęconych temu problemowi, a napisanych przez Jana Gaździckiego. Cykl ten otworzył artykuł pod znamiennym tytułem *Pełna 7-letnia szkoła powszechna jako jedyny i nieodzowny czynnik ugruntowania demokratycznych podstaw życia państwowego Polski*<sup>23</sup>. Gaździcki podkreślał przede wszystkim upośledzenie ówczesnej szkoły powszechnej, a głównie niekorzystną sytuację w oświacie wywołaną dwutorowością w kształceniu dzieci. Konkludował więc, iż „jedna szkoła podstawowa dla dzieci wszystkich obywateli państwa stworzy dopiero realne podwaliny pod prawdziwe demokratyczne

<sup>22</sup> Trzebiatowski, *Szkolnictwo powszechne...*, s. 68—69; Marczuk, *Walka ZNP...*, s. 127—138.

<sup>23</sup> „Głos Zamojszczyzny”, 1928, nr 1, s. 2—3.

stosunki w społeczeństwie" <sup>24</sup>. W następnym numerze starał się przedstawić posunięcia rządu, a przede wszystkim stanowisko nauczycieli zgromadzonych w Warszawie na Sejmie Nauczycielskim oraz działaczy powiatowych oddziałów Związku <sup>25</sup>.

Ponieważ w pierwszych dniach listopada 1928 r. odbył się w Warszawie Zjazd Delegatów ZPNP, dlatego już w grudniowym numerze „Głosu” Gaździcki relacjonował obszernie jego przebieg. Tutaj właśnie zwrócił szczególną uwagę, że szkoły jednolitej „nie może budować tylko samo nauczycielstwo szkół powszechnych, lecz do tego celu należy zmobilizować siły rządowe, społeczne i cały ogół nauczycielstwa polskiego” <sup>26</sup>. W ostatnim artykule tego cyklu podkreślał znaczenie rozwoju 7-letniego powszechnego szkolnictwa dla wzmocnienia rangi szkół rzemieślniczych <sup>27</sup>. Przede wszystkim zaś nawoływał do podniesienia poziomu oświaty na wsi przez zmniejszenie czy wręcz zlikwidowanie analfabetyzmu wśród młodzieży wiejskiej. Jako pewne uzupełnienie tego tematu możemy potraktować artykuły poświęcone budownictwu szkolnemu. Brak budynków szkolnych w wielu wsiach — zdaniem autorów — znacznie utrudniał właściwe kształcenie dzieci wiejskich, a rząd, nie licząc się z nadciągającą falą wyżu demograficznego, zaniedbywał stale tę sprawę <sup>28</sup>. Pomimo że województwa centralne problem ten rozwiązywały lepiej od pozostałych, odczuwano jednak stale brak izb szkolnych, a na Lubelszczyźnie stan ten był wręcz katastrofalny, bowiem aż 70% izb szkolnych mieściło się w lokalach wynajętych <sup>29</sup>. Z początkiem roku szkolnego 1929 ukazał się na łamach „Głosu” artykuł poświęcony temu problemowi, skreślony przez J. Sobiesińskiego <sup>30</sup>. Fundusze na budowę szkół powinny — jego zdaniem — napływać zarówno od państwa, jak i samorządów, jednak wobec trudnej sytuacji należy liczyć na własne siły. Dlatego też proponował Sobiesiński, by za przykładem gminy Mokre ludność dobrowolnie opodatkowała się na rzecz budowy szkół. Mimo to sytuacja widać nie uległa znacznej poprawie, skoro w listopadzie 1930 r. ukazał się kolejny artykuł na ten temat pióra W. Oleszaka pod tytułem *Katastrofalny stan budownictwa szkolnego* <sup>31</sup>. Jak stwierdzał autor, w owym roku na każde dziecko przypadło 0,42 m<sup>2</sup> powierzchni izby szkolnej. Przewidywał, iż jeśli nie nastąpi szybszy rozwój budownictwa, to sytuacja ta pogorszy się zdecydowanie.

Nauczycielstwo polskie doczekało się nowej reformy szkolnictwa w 1932

<sup>24</sup> Tamże, 1928, nr 1, s. 3.

<sup>25</sup> Tamże, 1928, nr 2, s. 5—6.

<sup>26</sup> Tamże, 1928, nr 3, s. 2.

<sup>27</sup> Tamże, 1929, nr 1, s. 1—3.

<sup>28</sup> Trzebiatowski, *Szkolnictwo powszechne...*, s. 260—270.

<sup>29</sup> Marczuk, *Walka ZNP...*, s. 207—213.

<sup>30</sup> J. Sobiesiński, *Budownictwo szkolne*, „Głos Zamojszczyzny”, 1929, nr 9, s. 6—7.

<sup>31</sup> W. Oleszek, *Katastrofalny stan budownictwa szkolnego*, „Głos Zamojszczyzny”, 1930, nr 8, s. 10—11.

roku. Mimo wprowadzenia nowych zmian nie zrealizowała ona licznych postulatów nauczycieli, podobnie jak nie zmieniła się również sytuacja 7-letniego kształcenia młodzieży. Minister oświaty na mocy tej ustawy otrzymał prawo skracania okresu nauki szkolnej, a nawet zawieszania jej aż do odwołania. Dlatego też zdarzały się częste wypadki przechodzenia młodzieży do szkoły średniej po skończeniu 6 klas szkoły powszechnej. Nawoływania nauczycieli zamojskich były więc częścią ogólnej walki nauczycieli o lepsze warunki pracy nie tylko dla nich, ale i dla uczniów, oraz walki o zapewnienie pełnego, podstawowego wykształcenia wszystkim warstwom społecznym.

Ten ostatni problem przewijał się w wielu artykułach rozważających zarazem stosowanie jak najlepszych metod, mających na celu osiąganie wysokich wyników nauczania. Zwrócono m.in. uwagę na psychologiczne czynniki rozwoju dzieci klas niższych szkół powszechnych w dwuczęściowym artykule pt. *Wpływ klasy szkolnej na ucznia i ucznia na klasę*<sup>32</sup>. Jan Sander podjął tu problem więzi społecznej w grupie, jaką jest klasa szkolna. Wychodząc z definicji klasy szkolnej, sformułowanej przez B. Nawroczyńskiego, powołał się na nowe prądy w pedagogice i psychologii światowej i doszedł do wniosku, iż nie tylko jednostka może wywierać wpływ na grupę, ale właśnie ta ostatnia w znacznym stopniu kształtuje osobowość jednostki. Wiele poglądów wypowiedzianych w tym artykule na ogół nie różni się od zasad przyjętych przez dzisiejszą naukę. Znajdujemy tu również echa głębokich myśli wybitnego polskiego pedagoga J. W. Dawida. Nie mniej interesujące i postępowe jest np. takie stwierdzenie, iż „w sferach pedagogicznych panuje przekonanie, że praca zbiorowa uczniów posiada większą wartość dydaktyczną od ich pracy jednostkowej”<sup>33</sup>.

Równie ciekawy problem poruszył Jan Sander w cyklu artykułów poświęconych celom i zadaniom nauczyciela historii w szkole powszechnej<sup>34</sup>. Wychodząc z założenia, że historia jest nauką społeczną, twierdził, iż powinna ona wobec tego uwypuklać związek jednostki z ogółem, „jej prawo i obowiązek wobec ogółu oraz jej odpowiedzialność przed i za ogół”<sup>35</sup>. Zwracał też baczną uwagę na konieczność szerszego spojrzenia nauczycieli na procesy historyczne, a więc należy nie tylko przedstawiać dzieje wojen, ale również podejmować tematy związane z tworzeniem się kultury polskiej i powszechnej. Cele te chciał realizować przez oddziaływanie na umysły oraz uczucia i wolę wychowanków, czyli mówiąc ściśle — przez realizację celów kształcących i wychowawczych. Z punktu

<sup>32</sup> J. Sander, *Wpływ klasy szkolnej na ucznia i ucznia na klasę*, „Głos Zamojszczyzny”, 1929, nr 1, s. 3—6; nr 2, s. 7—10.

<sup>33</sup> Tamże, nr 1, s. 2.

<sup>34</sup> J. Sander, *Znaczenie, cel, zadania nauki historii w szkole powszechnej*, „Głos Zamojszczyzny”, 1931, nr 1, s. 5—7; tenże, *Nauczanie historii w szkole powszechnej. Zagadnienia ogólnometodyczne*, „Głos Zamojszczyzny”, 1931, nr 4, s. 13—14.

<sup>35</sup> Tamże, 1931, nr 1, s. 6.

widzenia metodyki te fachowe i dość jasno napisane artykuły były niewątpliwie cenną pomocą w realizowaniu dość obszernych programów historii w ówczesnych szkołach powszechnych.

Tego typu artykułów było wiele. Dotyczyły one również m.in. roli wychowania fizycznego w szkole<sup>36</sup>, różnego rodzaju wycieczek<sup>37</sup>, czy wreszcie tak ważnych zagadnień w szkole wiejskiej, jak ogródek botaniczny lub pasieka w szkole<sup>38</sup>. Wszystkie te publikacje miały na celu zarówno podniesienie kwalifikacji nauczycieli oraz pogłębienie i rozpropagowanie wielu cennych inicjatyw, jak również lepszych i skuteczniejszych metod kształcenia młodzieży. Pomimo to, że większość nauczycieli związanych z „Głosem” wyrażała raczej umiarkowane przekonania polityczne, to jednak w wielu wypadkach starała się stosować metody nauczania najbardziej korzystne dla wychowanków, w trosce o ich postawę obywatelską, a przede wszystkim o ich rzetelną wiedzę.

Niemale trudności sprawiała nauczycielom realizacja programu oświaty pozaszkolnej. Szczególnie w środowiskach wiejskich rozwijała się ona w wolniejszym tempie. Wyrosła jeszcze z prac działającej pod zaborami Macierzy Szkolnej, w Polsce niepodległej stawiała sobie bardziej rozległe zadania. Dlatego też wielu działaczy społeczno-oświatowych przeciwstawiało się powierzaniu tej poważnej działalności amatorom<sup>39</sup>. Podkreślając znaczenie prowadzenia kursów, nie tylko likwidujących analfabetyzm, ale rozszerzających wiadomości fachowe rolników, poszukiwano najwłaściwszych form pracy. Odbiciem tych poszukiwań były artykuły zamieszczone w specjalnym dziale „Głosu”, dotyczącym oświaty pozaszkolnej. Przede wszystkim podkreślano ogromne znaczenie nauczania dorosłych dla państwa, zwracano też uwagę na konieczność umożliwiania rolnikom podnoszenia kwalifikacji, wpływających tym samym na wzrost wydajności pracy<sup>40</sup>. Podkreślano też potrzebę oparcia pracy oświatowej na pomocy i współdziałaniu różnych organizacji społecznych, takich jak np. Stowarzyszenie Spółdzielcze, Koło Młodzieży Wiejskiej czy Straż Pożarna. Te powiązania zdaniem wielu działaczy mogły w sposób istotny przyczynić się do szybszego rozwoju tak ważnej akcji, jaką bezsprzecznie było szerzenie oświaty na wsi<sup>41</sup>. Znaczną rolę w tej dyskusji odegrał naj-

<sup>36</sup> S. Wilga, *Wychowanie fizyczne w szkole powszechnej*, „Głos Zamojszczyzny”, 1928, nr 3, s. 7—9; A. Glinka, *Fizyczne wychowanie przedszkolne*, „Głos Zamojszczyzny”, 1929, nr 2, s. 13—14; tenże, *Znaczenie fizycznego wychowania dla państwa*, „Głos Zamojszczyzny”, 1929, nr 5, s. 3—4.

<sup>37</sup> B. Lindner, *Znaczenie wycieczek szkolnych*, „Głos Zamojszczyzny”, 1928, nr 1, s. 6—7; J. Rączkówna, *Wycieczki geograficzne i ich znaczenie*, „Głos Zamojszczyzny”, 1929, nr 2, s. 7—10.

<sup>38</sup> S. Przybyłowicz, *Ogródek botaniczny przy szkole powszechnej na wsi*, „Głos Zamojszczyzny”, 1928, nr 3, s. 13—16; A. Glinka, *Pasieka przy szkole*, „Głos Zamojszczyzny”, 1929, nr 3, s. 7—8.

<sup>39</sup> Te Mat, *Nauczyciel a oświata pozaszkolna*, „Głos Zamojszczyzny”, 1929, nr 7, s. 11.

<sup>40</sup> Tamże, s. 8—10.

<sup>41</sup> J. Sobiesiński, *Z metod pracy oświatowo-społecznej*, „Głos Zamojszczyzny”, 1930, nr 1, s. 8—9.

bardziej rzutki przedstawiciel „Głosu” — J. Gaździcki. W licznych artykułach wysuwał konkretne postulaty, podawał wytyczne do przedyskutowania tej palącej kwestii, informował na bieżąco o rozwiązaniach proponowanych na różnych konferencjach<sup>42</sup>. Będąc również inspektorem oświaty pozaszkolnej powiatu zamojskiego i biłgorajskiego, Gaździcki wszelkimi środkami dążył do zorganizowania stałych kursów dla dorosłych. Efektem pracy całego zespołu ludzi było powołanie przez Komisję Oświaty w Biłgoraju 29 X 1930 r. kursów społecznych, dokształcających, jako nowej formy pracy z dorosłymi. Był to pierwszy etap organizacyjny uniwersytetów ludowych. Program tych placówek zatwierdzono na Zjeździe Ośrodków Oświatowych 19 XII 1930 roku<sup>43</sup>.

Tak więc po blisko rocznej dyskusji nauczycielstwo zamojskie podjęło pracę w nowo zorganizowanych placówkach oświatowych. Niemalą rolę odegrał przykład założonego we wrześniu 1930 r. Uniwersytetu Ludowego im. Stefana Żeromskiego w Nałęczowie, w którym prowadzono zajęcia z historii Polski i powszechnej, historii literatury oraz ekonomii i spółdzielczości. Wiele miejsca poświęcano również kulturze ludowej, ruchowi ludowemu oraz sprawom bezpośrednio związanym z gospodarstwem<sup>44</sup>. Jeszcze w listopadzie 1930 r. zaczęły powstawać w Lubelskiem uniwersytety ludowe, m.in. w Wierzbic, Udryczach, Krasnobrodzie, Kawęczynie-Błoniu, Wysokiem, Lipsku, Skierbiszewie i innych. Pracownikami ośrodków oświatowych obok nauczycieli byli również m.in. przedstawiciele urzędów gmin, kółek rolniczych, kół Młodzieży Wiejskiej, Straży Pożarnej.

Pracę tę miało uzupełniać rozszerzanie zasięgu czytelnictwa na terenie powiatu zamojskiego. Według planów Komisji Oświatowej, której sekretarzem był właśnie J. Gaździcki, Powiatowa Biblioteka Spółdzielcza Związków, Towarzystw i Organizacji Społecznych przy Komisji Oświatowej Sejmiku Zamojskiego w Zamościu (tak brzmiała jej pełna nazwa) miała — obok wypożyczania książek — organizować kursy i odczyty z zakresu bibliotekarstwa oraz wspomagać działalność różnych spółdzielni na tym polu<sup>45</sup>. Problemy nauczania oraz oświaty pozaszkolnej, szeroko dyskutowane na wielu zgromadzeniach nauczycielskich, realizowano w miarę ówczesnych założeń wychowawczych i oświatowych.

Oprócz artykułów o ściśle zawodowym charakterze spotykamy w „Głosie Zamojszczyzny” znaczną liczbę publikacji nie mieszczących się ściśle

<sup>42</sup> J. Gaździcki, *Jak należy pojmować systematyczną pracę oświatową w dziedzinie poczynań pozaszkolnych nauczyciela?*, „Głos Zamojszczyzny”, 1930, nr 3, s. 11—14; tenże, *Z pracy pozaszkolnej nauczyciela*, „Głos Zamojszczyzny”, 1930, nr 4, s. 6—7; tenże, *Podstawy organizacyjne prac oświatowych i społecznych na terenie powiatu zamojskiego i biłgorajskiego*, „Głos Zamojszczyzny”, 1930, nr 5, s. 11—13.

<sup>43</sup> „Głos Zamojszczyzny”, 1930, nr 9, s. 10.

<sup>44</sup> Tamże, 1930, nr 3, s. 5—6.

<sup>45</sup> Tamże, 1931, nr 1, s. 9—11; J. Gaździcki, B. Wnuk, *Organizacja czytelnictwa w powiecie Zamojskim*, „Głos Zamojszczyzny”, 1931, nr 2, s. 8.

w jego ramach. Na czoło wybijają się te, które dotyczą obchodów rocznicowych oraz problematyki historii regionu. Poza tym są również artykuły z dziedziny historii literatury, biologii, geologii itp. zamieszczane przez miejscowych nauczycieli. W dziale ogólnym znalazły się przede wszystkim artykuły poświęcone spółdzielczości w Polsce oraz, o węższym zakresie, w Zamojskiem. Aktywnym działaczem ruchu spółdzielczego był niestrudzony J. Gaździcki, autor licznych artykułów zajmujących się tym problemem. Z jego też prawdopodobnie inicjatywy wydano w czerwcu 1929 r. specjalny numer „Głosu”, w całości poświęcony sprawom spółdzielczym<sup>46</sup>. Co ciekawsze, ten właśnie numer miał najwyższy nakład, jaki w ogóle osiągnęła gazeta, bo aż 1500 egzemplarzy. Artykuły umieszczone w dziale ogólnym stawiały sobie za zadanie docierać do najszerszych kręgów czytelników, miały również odpowiadać ich zainteresowaniom. I pomimo że często cechował je charakter historyczno-prawny, dotyczyły bezpośrednio procesów przebiegających w ówczesnej Polsce.

Szczególnie interesujący pod tym względem jest zamieszczony w jednym z pierwszych numerów artykuł Jana Sandera pt. *Pojęcie państwa i narodu w konstytucji polskiej*<sup>47</sup>. Przeszło w dwa lata po zamachu majowym 1926 r. przeprowadził w nim autor niemal gloryfikację ustroju, uznając, że „państwo polskie ma jasno określoną postać demokratycznej republiki parlamentarnej i nie odróżnia się zasadniczo od państw sąsiednich ani ustrojem, ani sprawnością we wszystkich swych funkcjach. Ustrojem politycznym zbliża się Polska z niewielką różnicą do typu reprezentowanego przez Francję i te republiki, które powstały po wojnie”<sup>48</sup>. W świetle obowiązującej wówczas *Konstytucji 17 III 1927 r.* wiele jej postanowień wydawać się mogło demokratycznymi, jednakże ich realizacja wskazywała na odmienną interpretację tej ustawy przez władze. Tymczasem autor zupełnie tego nie dostrzegł.

Właśnie w artykułach działu ogólnego, które adresowane były do szerszego grona odbiorców, widać często, i to dość wyraźnie, wpływy tendencji prorządowych. O ile w artykułach zawodowych nauczyciele wypowiadali się często pozytywnie na temat postulatów postępowych, o tyle właśnie w sprawach politycznych odzwierciedlały się w dyskusjach wpływy BBWR. Nie tylko bowiem niektórzy związkowcy z niższych szczebli ZPNSP, ale szczególnie część przedstawicieli władz naczelných, które reprezentowali m.in. Julian Smulikowski, Maria Jaworska, czy wreszcie prezes ZPNSP Stanisław Nowak, dążyli do ściślejszej współpracy z rządem<sup>49</sup>. Szczególny wyraz znalazła ta postawa w artykule pt. *Założenia ideowe Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych z uwzględnieniem czasów dzisiejszych*, opublikowanym po VII Zjeździe Delegatów

<sup>46</sup> Tamże, 1929, nr 6, s. 1—17.

<sup>47</sup> Tamże, 1928, nr 3, s. 3—6.

<sup>48</sup> Tamże, s. 5.

<sup>49</sup> Trzebiatowski, *Szkolnictwo powszechne...*, s. 253—255, nr 8, s. 10. nr 8, s. 10.

w Lublinie w 1931 roku. Stanowi on nie tyle wizytówkę redakcji „Głosu”, ale przede wszystkim odzwierciedlenie poglądów J. Gaździckiego. Znalazło to wyraz m.in. w takich sformułowaniach: „W ideologii pedagogicznej zmierzamy do wychowania obywatela w duchu państwowym [...]. Związek nasz, jako czynnik państwowotwórczy, dostosowuje się do warunków, w jakich znajduje się państwo. Metody swych dążeń i ich tempo uzależnia od jego przeżyć”<sup>50</sup>. W miarę rozszerzania się wpływów faszystowskich oraz pogłębiania się kryzysu gospodarczego i te również problemy znalazły się na łamach zamojskiego czasopisma. Na temat faszyzmu ukazało się streszczenie krytycznego referatu prof. Jerzego Kurnatowskiego, w którym autor scharakteryzował teoretyczne podstawy rozwoju tej ideologii. Jego ocena i konkluzja były jednak pełne optymizmu: „Faszyzm nie może być uniwersalny. Raczej jest to forma czysto lokalna i przejściowa. Wielkie, cywilizowane narody tej formy nie przyjmą, a młodym należy życzyć, żeby jej sobie oszczędzili”<sup>51</sup>. Słowa te wypowiedziane zostały w 1929 r., a więc na cztery lata przed przewrotem dokonany przez Hitlera w sąsiednich Niemczech.

Trudno jest w krótkim opracowaniu omówić wszystkie problemy poruszone na łamach „Głosu Zamojszczyzny” — organu Powiatowego Zarządu ZPNSP w Zamościu i Biłgoraju. Jak już wyżej zaznaczono, możemy jednak wyróżnić zasadnicze jego nurty. Były to więc zagadnienia życia związkowego, problemy związane z doskonaleniem metod nauczania, rolą spółdzielczości w życiu społeczeństwa oraz wydarzeniami bieżącymi, szeroko ujętymi w komentarzach, relacjach czy kronikach.

Na ogólną liczbę 228 artykułów, opublikowanych w „Głosie”, 42,6% stanowią artykuły zamieszczone w dziale ogólnym, 19,3% w zawodowym, 18,8% w dziale oświaty pozaszkolnej, a 19,3% to kronika i inne. Jeśli podział ten nieco zmienimy i rozpatrzymy, jakie problemy zajmowały ówczesnych nauczycieli, to stwierdzimy, iż sprawy związkowe omawiano w 10,5% artykułów, zagadnienia doskonalenia metod nauczania w 11% artykułów, a sprawy spółdzielcze, które nader często gościły na łamach pisma, w 17,5%. Resztę, tzn. 61%, a więc ponad połowę, stanowią artykuły historyczne, literackie itp. oraz informacje w sprawach nurtujących zarówno powiat, jak i całą Polskę. Wśród nich 19,3% wynosi kronika trzech powiatów — odrębny dział, którego znaczenia nie można negować, ale nie sposób w tym miejscu przeprowadzić jego analizę.

Traktując „Głos Zamojszczyzny” jako pismo nauczycieli, omówiliśmy szerzej działy zawodowe, natomiast artykuły o tematyce ogólnej posłużyły do scharakteryzowania profilu politycznego pisma.

Reasumując, można stwierdzić, że politycznie „Głos Zamojszczyzny” był związany z obozem prorządowym, zwłaszcza osobą redaktora odpow-

<sup>50</sup> „Głos Zamojszczyzny”, 1931, nr 1, s. 1—2.

<sup>51</sup> J. Kurnatowski, *Faszyzm i solidarizm*, „Głos Zamojszczyzny”, 1929, nr 8, s. 10.

wiedzialnego. Równocześnie jednak czasopismo podejmowało wiele cennych i postępowych inicjatyw, np. w sprawie rozwoju budownictwa szkolnego, realizacji obowiązkowej szkoły 7-klasowej, rozwoju kas pożyczkowych, czy też pracy w uniwersytetach ludowych. Mimo iż „Głos” był oddalony od lewicowego odłamu ZPNSP i propagował hasła wychowania państwowego, jak również ówczesne tendencje polityczne, to jednak w sprawach szkolnych i oświatowych odegrał w zasadzie rolę pozytywną jako jedyny wówczas w Zamojszczyźnie organ ZPNSP.



FRANCISZEK JANUSZEK  
Białystok

## NIEKTÓRE PROBLEMY TAJNEGO NAUCZANIA NA BIAŁOSTOCCZYŹNIE W LATACH OKUPACJI HITLEROWSKIEJ 1941—1944

Dokładnie w miesiąc po napaści III Rzeszy na ZSRR, w dniu 22 VII 1941 r., na mocy dekretu Hitlera cały prawie teren ówczesnego województwa białostockiego, poza powiatami suwalskim i sejneńskim, włączonymi bezpośrednio do Prus Wschodnich, wszedł w skład tzw. „Bezirk Białystok”<sup>1</sup>. Okręg ten po zakończeniu wojny miał być włączony do „Wielkich Niemiec”. Wskazywała na to polityka okupanta w stosunku do ludności zamieszkującej te ziemie. „Bezirk Białystok” stanowić miał w przyszłości część prowincji Ostpreussen. Świadczy o tym choćby fakt unii personalnej władcy tego sztucznego tworu administracyjnego Ericha Kocha — nadprezydenta i gauleitera Prus Wschodnich<sup>2</sup>.

Znana z wielu publikacji, a starszemu pokoleniu z doświadczeń osobistych, polityka okupanta hitlerowskiego była na terenie „Okręgu Białostockiego” jeszcze bardziej obostrzona. Naiwne i pienne były więc nadzieje społeczeństwa polskiego i nauczycieli na zorganizowanie szkolnictwa na wzór choćby istniejącego w Generalnej Guberni<sup>3</sup>.

Jak wiadomo, podstawą powołania tam do życia szkolnictwa polskiego<sup>4</sup> była wytyczna, zawarta w memoriale Himmlera z dn. 15 IV 1940 r., nosząca tytuł *Kilka uwag o traktowaniu obco krajowców na Wschodzie*, w której czytamy: „Dla niemieckiej ludności Wschodu nie mogą istnieć wyższe szkoły niż czteroklasowa szkoła ludowa. Celem takiej szkoły ludowej ma być wyłącznie proste liczenie najwyżej do 500, napisanie nazwiska, nauka, że nakazem Bożym jest posłuszeństwo wobec Niemiec, uczciwość,

<sup>1</sup> Bliższe szczegóły dotyczące utworzenia „Bezirk Białystok” znaleźć można w pracy: M. Gnatowski: *Białystok w latach II wojny światowej*, [w:] *Studia i materiały do dziejów m. Białegostoku*, pod red. J. Antoniewicza i J. Joki, Białystok 1970, s. 21—22.

<sup>2</sup> Zob. J. Karlikowski, *Polityka okupacyjna III Rzeszy w okręgu białostockim (1941—1944)*, „Biblioteczka Społeczno-Polityczna KW PZPR w Białymstoku”, nr 3, s. 5—10.

<sup>3</sup> Por. M. Kolendo, *Oświata i tajne nauczanie w Białymstoku w okresie okupacji hitlerowskiej*, [w:] *Studia i materiały do dziejów m. Białegostoku*, pod red. J. Antoniewicza i J. Joki, t. II, Białystok, 1970, s. 62—63.

<sup>4</sup> Por. Karlikowski, *Polityka okupacyjna ...*, s. 45.

pilność i grzeczność. Czytania nie uważam za konieczne”<sup>5</sup>. Komentarze do tej wytycznej wydają się być zbędne.

Ziemie, które w niedalekiej przyszłości — według mniemań okupanta — miały stanowić teren kolonizacji niemieckiej, musiały być jeszcze w czasie trwającej wojny odpowiednio do tego przygotowane. Element „obcoplemienny” miał być całkowicie zlikwidowany<sup>6</sup>. Pozostawiona tu na okres przejściowy ludność nieniemiecka miała pełnić funkcję „ciemnej” i zacofanej siły roboczej, pracującej na rzecz „narodu panów”, a funkcję tę wyznaczono w pierwszej kolejności Polakom po zlikwidowaniu tzw. „problemu żydowskiego”<sup>7</sup>. „Polak zachowa życie jedynie wówczas — stwierdził w 1942 r. Erich Koch — gdy będzie i pozostanie na niskim poziomie i zupełnie zależnym stanowisku”<sup>8</sup>.

Nic też dziwnego, że władze hitlerowskie nie tylko nie przewidywały, ale wręcz nie dopuszczały do organizowania szkolnictwa w takim nawet rozmiarze, jak miało to miejsce w Generalnej Guberni. W tych warunkach wszelkie zabiegi, które polscy nauczyciele podejmowali w Wydziale Oświaty i Kultury, zmierzające do otwarcia szkół polskich<sup>9</sup>, spełznąć musiały na niczym.

Prawdopodobnie na skutek braku dokładnych informacji niektórzy przedstawiciele władz okupacyjnych w pierwszych miesiącach po zajęciu Białostoczczyzny udzielali w sporadycznych wypadkach zezwoleń na otwieranie jawnych szkół polskich. Na terytorium 38 obwodów szkolnych w powiecie białostockim powstało zaledwie 9 takich szkółek, co stanowiło 24<sup>0</sup>/<sub>0</sub> ogólnej liczby czynnych tu przed wojną szkół. Były to szkoły niżej zorganizowane (3 z nich o jednym nauczycielu, 2 — o dwóch nauczycielach, po jednej — o 3, 4 i 5 nauczycielach), tylko w jednej z nich uczyło 8 nauczycieli. Łączna liczba zatrudnionych w tych szkołach nauczycieli wynosiła 27 (23<sup>0</sup>/<sub>0</sub> w stosunku do stanu z dn. 15 VI 1939 r.). Liczba uczniów spadła z 5302 w dn. 15 VI 1939 r. do 1012 (19<sup>0</sup>/<sub>0</sub>), a absolwentów z 232 do 10 (3,1<sup>0</sup>/<sub>0</sub>)<sup>10</sup>. Żywot tych szkół był zresztą bardzo krótki. Tylko 3 z nich czynne były przez cztery ostatnie miesiące roku 1941, 5 — przez 3 miesiące, a jedna przez dwa miesiące.

Uderzające jest, że wszystkie te nieliczne jawne szkoły polskie przestały istnieć prawie równocześnie (w grudniu 1941 r.). W styczniu 1942 r. nie było już na terenie „Bezirk Białystok” ani jednej jawnej szkoły polskiej. Wskazuje to planowaną i ogólną akcję władz niemieckich. Fakt ten

<sup>5</sup> Por. „Biuletyn Głównej Komisji Badań Zbrodni Hitlerowskiej”, t. 4, 1948, s. 123.

<sup>6</sup> O metodach i sposobach tej likwidacji pisze w swej pracy źródłowej Karlikowski, *Polityka okupacyjna...*, szczególnie w rozdziale II i III.

<sup>7</sup> Por. S. Datner, *Getto białostockie i jego podziemne archiwum*, [w:] *Studia i materiały do dziejów m. Białegostoku...*, s. 61—92.

<sup>8</sup> Cytuje za: Gnatowski: *Białystok w latach II wojny światowej...*, s. 23.

<sup>9</sup> Zob. M. Kolendo, *Oświata i tajne nauczanie w Białymstoku...*, s. 62—63.

<sup>10</sup> Problem szkół jawnych w tym okresie szerzej omówiłem w artykule: *Szkolnictwo jawne w okresie wojny i okupacji (1939—1944) na terenie powiatu białostockiego*, „Zeszyty Naukowe Filii UW w Białymstoku”, 1973.

wyda się również potwierdzić nasze przypuszczenie, że wydawane sporadycznie zezwolenia na otwieranie szkół polskich było dziełem niższych ogniw aparatu okupacyjnego (amstkomisarzy) i że decyzje te nie były uzgadniane z czynnikami „odgórnymi”. Sprzyjał organizatorom szkół polskich rozgardiasz towarzyszący zazwyczaj pierwszemu, wstępnemu okresowi stabilizowania się organów administracyjnych.

Począwszy od roku szk. 1942/43 na terenie powiatu białostockiego nie było już ani jednej szkoły polskiej (jawnej). Szkolnictwo zeszło do podziemia. Od 1 I 1942 r. zaczęło się intensywniej rozwijać tajne nauczanie. Nauczanie tajne — mimo panującego terroru okupacyjnego oraz szczególnego okrucieństwa hitlerowców — przybrało znaczne rozmiary. Dane liczbowe dotyczące tej formy walki z najeźdźcą ilustruje załączona tabela.

Organizacja tajnego nauczania była zjawiskiem nie tylko bezprzykładnym — gdyż poza Polską w żadnym z okupowanych przez Niemców kraju nie występowała — ale i spontaniczną reakcją nauczycielstwa polskiego na utratę niepodległości. Niektórzy nauczyciele przystąpili do nielegalnego nauczania tuż po przejściu frontu.

W dwóch miejscowościach powiatu białostockiego tajne komplety powstały jeszcze w 1939 roku. Pierwszy komplet, obejmujący 10 uczniów, prowadzony przez Franciszka Skrobacza, jednego spośród ośmiu zatrudnionych tam przed wojną w szkole III stopnia nauczycieli, otwarto tuż po zakończeniu działań wojennych w Michałowie, w październiku 1939 roku. Naukę prowadzono 3 razy tygodniowo, opierając się na programie szkoły powszechnej III stopnia. Uczniowie posługiwali się podręcznikami przedwojennymi. Z programu wyeliminowano jedynie przedmioty artystyczne oraz lekcje wychowania fizycznego. Po zajęciu tych terenów przez wojska radzieckie i zorganizowaniu szkoły średniej (X-latki) — komplet został przez nauczyciela rozwiązany. Tajne nauczanie wznowiono tu jednak w roku 1942, prawie natychmiast po wkroczeniu do miasteczka wojsk niemieckich<sup>12</sup>.

W tym samym czasie, bo w listopadzie 1939 r., został utworzony w powiecie drugi punkt tajnego nauczania, który przetrwał całą wojnę aż do odzyskania niepodległości w roku 1944 — we wsi Saniki. Zofia Bugajska — ówczesnie 24-letnia nauczycielka z ukończonym seminarium nauczycielskim — prowadziła komplety w zakresie klas I—IV, obejmujące 47—64 uczniów (w zależności od roku szkolnego)<sup>13</sup>. Naukę w tych kompletach prowadzono według programów przedwojennych. W trakcie nauczania wykorzystywano resztki podręczników sprzed roku 1939. Lekcje odbywały się w lokalu wynajętym u gospodarzy, ponieważ w Sanikach nie było budynku szkolnego. Jak wynika z zamieszczonej niżej tabeli,

<sup>12</sup> Zestawienie sporządzono na podstawie *Ankiety ZG ZNP* (Arch. ZG ZNP i ZO ZNP w Białymstoku (duplikat): *Szkolnictwo polskie jawne i tajne w okresie okupacji*).

<sup>13</sup> Por. *Ankieta ZG ZNP: Pow. białostocki, Michałowo* (Arch. ZO ZNP, Białystok).

<sup>14</sup> Tamże.

## NAUCZANIE TAJNE W DAWNYM POWIECIE BIAŁOSTOCKIM W LICZBACH 11

Rok szkolny	Liczba miejscowości				Nauczanie tajne prowadzone w szkołach jawnych				Nauczanie tajne w kompletach lub indywidualnie						
	Liczba miejscowości	Uzupełnianie programu szkoły			Nauczanie tajne według pełnego programu szkoły powszechnej				Poziom nauczania (klasa)	Miesiące w roku	Dni w tygodniu	Nauczycieli	Uczniów	Absolwentów	
		godz. tyg.	uczniów	poziom nauczania (klasa)	miesiące w roku	dni w tygodniu	nauczycieli	uczniów							absolwentów
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16
IX—XII 1939	1									I—IV	2	6	1	64	—
I—VI 1940	1									I—VII	10	3	1	10	
1940/41	1									I—IV	6	6	1	47	
	9									I—IV	10	6	1	48	
1941/42	16	80	51	I—IV	4	6	1	51	9	I—IV	4—10	3—6	9	296	9
	3				(do 30 XII 1949)					I—VII	6—12	2—6	49	663	76
1942/43	8									gimnazjum	10—12	5—6	7*	17	—
	18									I—IV	6—12	4—6	9	291	15
1943/44	3									I—VII	6—12	2—6	50	735	76
	7									gimnazjum	10—12	5—6	7*	27	2
	18									I—IV	4—10	4—6	9	280	14
	4									I—VII	5—10	2—6	50	734	111
										gimnazjum	10—12	5—6	7	24	3

\* Nauczyciele oznaczeni gwiazdkami uczyli również w kl. I—VII i są wliczeni do ogólnej liczby nauczycieli uczących się w okresie okupacji.

do szerokiej akcji tajnej oświaty doszło dopiero w czasie zajęcia powiatu przez wojska niemieckie, tj. od jesieni 1941 roku.

W roku szkol. 1941/42 w 24 miejscowościach (61% wsi, w których istniały szkoły przed wybuchem wojny) zorganizowano komplety tajnego nauczania. Pracowało w nich 58 nauczycieli z 976 uczniami; 75 uczniów kończyło w tym roku tajną 7-klasową szkołę powszechną, a 9 — niepełną o klasach I—IV<sup>14</sup>. Omawianą tu sytuację ilustruje poniższe zestawienie<sup>15</sup>.

Liczba miejscow. w których realizowano tajne nauczanie	Poziom nauczania (klasy)	Liczba miesięcy nauczania w roku	Liczba dni w miesiącu	Liczba nauczycieli	Liczba uczniów	Liczba absolwentów
9	I—IV szk. powsz.	4—10	3—6	9	296	9
16	I—VII szk. powsz.	6—12	2—6	49	663	75
3	I—IV gimn.	6—12	5—6	7	17	—

Analiza tabeli w porównaniu ze stanem z okresu przedwojennego uwiadacza wiele zjawisk, które towarzyszyły tajnej działalności nauczycieli szkół ludowych.

Po pierwsze, do nauczania tajnego przystąpiono masowo. Na 116 zatrudnionych tu w dniu 15 VI 1939 roku<sup>16</sup> do tajnego nauczania przystąpiło już w pierwszych tygodniach okupacji hitlerowskiej 58 nauczycieli (50%). Jest to odsetek bardzo znaczny, zważywszy, że losy wojny spowodowały rozproszenie mieszkających tu przed wojną nauczycieli. Wielu powołanych do wojska oficerów rezerwy dostało się do niewoli niemieckiej, niektórzy zginęli podczas działań wojennych, wiele osób wyjechało w rodzinne strony i nie wróciło do miejsca pracy.

Po drugie, uderza fakt, że tajne nauczanie przybrało charakter masowy. W badanych przez nas szkołach — w dn. 15 VI 1939 r. uczyło się

<sup>14</sup> Liczba absolwentów nie jest pełna. Było ich o wiele więcej. Nie zawsze w ankietach wypełniano właściwą kolumnę ze względu na to, że świadectw ówczesnie nie wydawano (z małymi wyjątkami), uczniowie „legalizowali” swe wykształcenie dopiero po wojnie, w momencie kiedy składali egzamin do szkół średnich. Wielu absolwentów nie podjęło po wojnie dalszej nauki, inni nie ubiegali się o wydanie im zaświadczeń odbytej nauki w tajnych kompletach. Dlatego nawet nauczającym w kompletach jest trudno podać liczbę tych, którzy szkołę powszechną ukończyli.

<sup>15</sup> Tabelę i zestawienia sporządzono na podstawie *Ankiety ZG ZNP* oraz wywiadów indywidualnych z nauczycielami uczącymi ówczesnie w tajnych kompletach (Arch. ZG ZNP, Warszawa).

<sup>16</sup> Por. F. Januszek: *Szkolnictwo jawne w okresie wojny i okupacji (1939—1944) na terenie powiatu białostockiego*, „Zeszyty Naukowe Filii UW w Białymstoku”, 1973.

5302 uczniów<sup>17</sup>, w roku szkol. 1941/42 z liczby tej 976 (18<sup>0/0</sup>) kształciło się nadal. Prawie co piąty uczeń, uczęszczający tu przed wojną do szkoły powszechnej, uczył się konspiracyjnie. Jest to dowód ogromnego poświęcenia ze strony nauczycielstwa i dużego zaufania, którym darzyło ono miejscowe społeczeństwo. Przy takiej masowości zjawiska można powiedzieć, że egzamin patriotyczny zdało nie tylko nauczycielstwo, ale i chłopcy, których pomawiano niegdyś o brak zainteresowania szkołą i kształceniem swych dzieci. Konspiracja oświatowa dotyczyła więc w zasadzie tylko władz okupacyjnych. Dla społeczeństwa polskiego, przynajmniej w małych miasteczkach i wioskach w powiecie białostockim, tajna nie była. Dlatego właśnie tajne nauczanie mogło przetrwać cały okres okupacji hitlerowskiej, bo cieszyło się poparciem środowiska i wynikało z żywotnego zainteresowania i potrzeb umęczonego narodu. Było to nauczanie również i formą walki, w której stawką był obóz koncentracyjny, a nawet śmierć. Zwycięstwo w tej walce krzepiło nie tylko umysły dzieci, ale i serca ich rodziców, było wyrazem wiary i nadziei w lepsze jutro ojczyzny.

Po trzecie, zwracam uwagę i to, że tajne nauczanie zerwało z reakcyjną jędrzejewiczowską strukturą szkół powszechnych (z 1932 r.). Kompletów tajnego nauczania odrzuciły zróżnicowane programy szkół I, II czy III stopnia. Ukształtowała się bardziej demokratyczna struktura szkoły ludowej, uwarunkowana tylko stopniem przygotowania zawodowego nauczycieli.

Spośród 38 badanych przez nas szkół — w dn. 15 VI 1939 r. 23 z nich to były szkoły I stopnia, realizujące ówczesnie program 4 klasy w ciągu 7 lat (III kl. — 2 lata, IV kl. — 3 lata), 9 było stopnia II — 6 klas realizowano w ciągu 7 lat (VI była dwuletnia), a tylko 6 szkół posiadało status III stopnia (7-klasowych i 7-letnich). W tajnych kompletach ukształtowały się dwa typy szkół: a) realizujące program klas I—IV w ciągu 4 lat lub krócej; uczyły tam przeważnie nauczycielki, które nie czuły się na siłach podejmować pracy w klasach wyższych; b) pełne szkoły powszechne 7-klasowe. Nauka w poszczególnych klasach nie trwała dłużej niż rok, często nawet w ciągu jednego roku przerabiano program dwóch kolejnych klas. Przytłaczająca większość punktów szkolnych prowadziła komplet w zakresie pełnej szkoły 7-klasowej.

W roku szkol. 1941/42 nauczanie na poziomie klas I—IV prowadzono tylko w 8 miejscowościach szkolnych (33<sup>0/0</sup>). Spośród 58 nauczycieli prowadzących tajne nauczanie w klasach I—IV pracowało zaledwie 9 (17<sup>0/0</sup>). Do kompletów kl. I—IV uczęszczało 296 uczniów na 976 uczących się, co stanowi 30<sup>0/0</sup>. Przytłaczająca większość uczących się konspiracyjnie dzieci wiejskich, bo 663 (70<sup>0/0</sup>), pobierała naukę w kompletach, opartych na programach pełnej VII-klasowej szkoły powszechnej. Na tym poziomie nauczano tajnie 83<sup>0/0</sup> nauczycieli.

<sup>17</sup> Jw.

Na marginesie tego zagadnienia dostrzec można wcale niemarginesowe zjawisko, iż niektórzy nauczyciele szkół powszechnych, posiadający dodatkowe kwalifikacje, podejmowali nauczanie na poziomie niższych klas gimnazjum w 4 miejscowościach powiatu białostockiego: Tatarowce, Skrybicz, Rafałówka i miasteczko Zabłudów. Już w roku 1941/42 przez okres 12 miesięcy 17 uczniów uczyło się indywidualnie u 7 nauczycieli. W Tatarowcach Kazimierz Choroszuca, absolwent USB, uczył przez cały okres okupacji (3 lata). Po wojnie jego 10 uczniów złożyło egzamin do klasy III, a 6 do klasy IV gimnazjum. W Skrybiczach nauczycielka szkoły powszechnej, absolwentka WKN przy Uniwersytecie Lwowskim, Katarzyna Kasjanowicz, prowadząca komplety w zakresie klas V—VII szkoły powszechnej, uczyła ponadto indywidualnie 2 uczniów gimnazjalnych. W Rafałówce, koło Zabłudowa, Piotr Komar, absolwent WKN w Warszawie, udzielał korepetycji w zakresie gimnazjum 2 uczniom. W Zabłudowie uczyło się w kompletach gimnazjalnych aż 17 uczniów (w klasach I—IV). Organizatorem kompletów był Kazimierz Teofilewicz; uczyło tam 4 nauczycieli.

Podobnie kształtowały się problemy tajnego nauczania i w następnym roku szkolnym 1942/43. Ilustruje to następujące zestawienie.

Liczba miejscowości w których realizowano tajne nauczanie	Poziom nauczania (klasy)	Liczba miesięcy nauczania w roku	Liczba dni nauczania w tyg.	Liczba nauczycieli	Liczba uczniów	Liczba absolwentów
8	I—IV szk. powsz.	6—12	4—6	9	297	15
18	I—VII szk. powsz.	6—12	2—6	50	785	76
4	gimnazjum	10—12	5—6	7	27	2

Drugi rok okupacji hitlerowskiej mimo rosnącego terroru nie zahamował rozwoju tajnej oświaty. W roku szkol. 1942/43 liczba nauczycieli wzrosła do 66, a liczba uczących się dzieci zwiększyła z 976 w roku 1941/42 do 1109. Wzrosła też liczba absolwentów do 15 (w klasach I—IV), a 76 uczniów ukończyło pełną szkołę powszechną. W Zabłudowie 2 absolwentów otrzymało małą maturę. Utrwaliła się, a nawet wydoskonaliła, struktura organizacyjna szkolnictwa. Liczba dziatwy pobierającej naukę w kompletach tajnego nauczania o poziomie klas I—IV spadła do 28% (w roku poprzednim 30%); wzrósł w stosunku do roku poprzedniego wskaźnik uczących się w pełnej szkole powszechnej do 72%. Zwiększyła się też liczba punktów szkolnych z 24 do 26. W roku tym zlikwidowano wprawdzie mały 8-osobowy komplet w Straszewie, gdzie uczył Mikołaj Lebedziński w tzw. szkole „niższej początkowej”, powstały natomiast liczne komplety w 3 innych miejscowościach: w Michałowie — pełne

7-klasowe dla 18 uczniów, w których uczyło 5 nauczycieli; we wsi Sawino nauczycielka Juliana Domaszewska otworzyła kilka kompletów klas I—VII, do których uczęszczało 30 dzieci; nauczycielka Antonina Pakuła zorganizowała nauczanie 17 dzieci w kompletach na poziomie klas I—IV we wsi Kapice.

Stan ten z niewielkimi zmianami utrzymał się również w następnym roku 1943/1944 w powiecie białostockim, co uwidoczniło w poniższym zestawieniu.

Liczba miejscowości w których realizowano tajne nauczanie	Poziom nauczania (klasy)	Liczba miesięcy nauczania w roku	Liczba dni nauczania w tyg.	Liczba nauczycieli	Liczba uczniów	Liczba absolwentów
7	I—IV szk. powsz.	4—10	4—6	9	280	14
18	I—VII szk. powsz.	5—10	2—6	50	734	111
4	gimnazjum	10—12	5—6	7	23	3

Liczba nauczycieli w stosunku do roku poprzedniego wzrasta o dalsze 10%, a o 15 spadła liczba uczniów; wzrosła natomiast liczba absolwentów do 128. Nieznacznie zmniejszyła się liczba punktów tajnego nauczania. Po roku istnienia zlikwidowano komplety we wsiach: Sawino i Kapice, powstały natomiast nowe w Izbiszczach, gdzie przez 8 miesięcy nauczyciel Henryk Babiński uczył 30 uczniów w zakresie klas I—VII. Pozostałe komplety pracowały w dalszym ciągu w niezmiennym składzie.

Powiat białostocki zamieszkiwały głównie dwie grupy ludności: polska i białoruska. W północno zachodniej części powiatu przeważała ludność polska; w gminach wschodnich: Zabłudów, Michałowo i Gródek narodowość białoruska; na terenie pozostałych gmin ludność była mieszana (z przewagą Polaków). Ta sytuacja narodowościowa wywarła znaczący wpływ na rozmieszczenie punktów tajnego nauczania.

W gminach wschodnich, o przewadze ludności białoruskiej, gdzie okupant nie zlikwidował wszystkich jawnych szkół, a nawet pozwolił na otwarcie szkół niżej zorganizowanych (kl. I—IV), z białoruskim językiem nauczania, nie spotykamy tajnego nauczania. Sytuacja była tu niezmiernie skomplikowana i trudna. Chociaż większość obywateli narodowości białoruskiej była wrogo nastawiona do okupanta hitlerowskiego i prowadziła z nim bezwzględna walkę, to jednak znaleźli się i tacy, którzy podporządkowali się nacjonalistycznemu „Komitetowi Białoruskiemu”<sup>18</sup> i podjęli się współpracy z okupantem. W takich warunkach prowadzenie konspiracyjnej polskiej oświaty było prawie niemożliwe. Mimo to ruch

<sup>18</sup> Jw.



oporu dawał znać o sobie i na tych terenach. Na wzór polskich komórek oświatowych powstały nieliczne wprawdzie, ale dobrze prowadzone tajne komplety z białoruskim i polskim językiem nauczania. W roku szkol. 1941/42 przez 5 miesięcy działał we wsi Straszewo komplet 8 uczniów, w którym 3 razy w tygodniu uczył na poziomie „niższej szkoły początkowej” nauczyciel Mikołaj Lebidziński. W tymże roku w sąsiedniej wsi Mielezki powstały komplety zorganizowane na takich samych zasadach, w których pracowali: Mikołaj Ciwoniuk i Michał Kardasz. W Mielezskach komplety przetrwały cały okres okupacji niemieckiej. Uczyło się tam przez 6 miesięcy w roku, (4 razy tygodniowo) około 20 uczniów.

Znany też jest fakt, wykorzystywania jawnego szkolnictwa białoruskiego do nauczania tajnego. Tak np. w Nowej Woli koło Michałowa kompletów tajnego nauczania wprowadzić nie było, ale istniała szkoła powołana przez władze okupacyjne. Nauczyciele jej, opłacani z dobrowolnych składek rodziców, uczyli dzieci w języku białoruskim, bojkotując zarówno podręczniki, jak i programy niemieckie<sup>19</sup>. Tę formę bojkotu stosowali też pracujący tu ówczesni nauczyciele: Jan Dąbrowski, Stefan Doman, Bazyl Niedźwiedź, Paweł Połocki, Arseniusz Ziniewicz, Paweł Ziniewicz oraz Wiera Ziniewicz<sup>20</sup>.

Tajne szkolnictwo polskie spotykamy dopiero na zachód od Michałowa i Topolan. W Michałowie — poza zamordowanym przez hitlerowców Franciszkiem Skrabaczem — w latach 1942/43—1943/44 uczyli: Władysław Szajnoga oraz Felicja Sawicka.

O nauczaniu w Topolanach, niestety, poza tym, że istniały tam komplety, nic bliższego nie dało się ustalić<sup>21</sup>. Tajne nauczanie odbywało się z reguły w kompletach lub indywidualnie. Znany jest tylko jeden wypadek na terenie powiatu — w Juchnowcu — gdzie od września (przez cztery miesiące) w istniejącej tam jeszcze nie zlikwidowanej szkole polskiej nauczycielka Grzymisława Skrzędziejewska w klasach I—IV uczyła 51 dzieci, realizując program przedwojenny. Kiedy 20 XII 1941 r. szkoła ta uległa likwidacji, nauczycielka do końca wojny uczyła tajnie dzieci ze swego rejonu szkolnego.

Znaczniejszą liczbę kompletów tajnego nauczania w interesującym nas powiecie skupił ośrodek białostocki, obejmujący swym zasięgiem około 12—15 km, wokół miasta Białegostoku<sup>22</sup>. Wewnątrz kręgu, którego centrum stanowił Białystok, ograniczonego wieńcem takich miejscowości, jak: Czarna Wieś Kościelna — na północy, Supraśl — na północo-wschodzie, Zabłudów — na południo-wschodzie, Juchnowiec — na południu, Izbiszczce i Zawady — na południo-wschodzie, Chraboły i Kopisk — na północo-zachodzie, znajduje się przeważająca liczba miejscowości, które obję-

<sup>19</sup> Relacja kierownika szkoły w Nowej Woli Michała Remży; por. *Ankiety, ZG ZNP i KOS w Białymstoku* (Arch. ZG ZNP: *Ankieta nr 9(3)*).

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Arch. ZG ZNP; *Ankiety ZG ZNP*, nr 9/2 i nr 18/3.

<sup>22</sup> Zob. *Kolendo, Oświata i tajne nauczanie w Białymstoku...*,

ła sieć zorganizowanych kompletów tajnego nauczania. Tylko nieliczne komplety odnajdujemy na zachód i północo-zachód od zakreślonego wyżej koła.

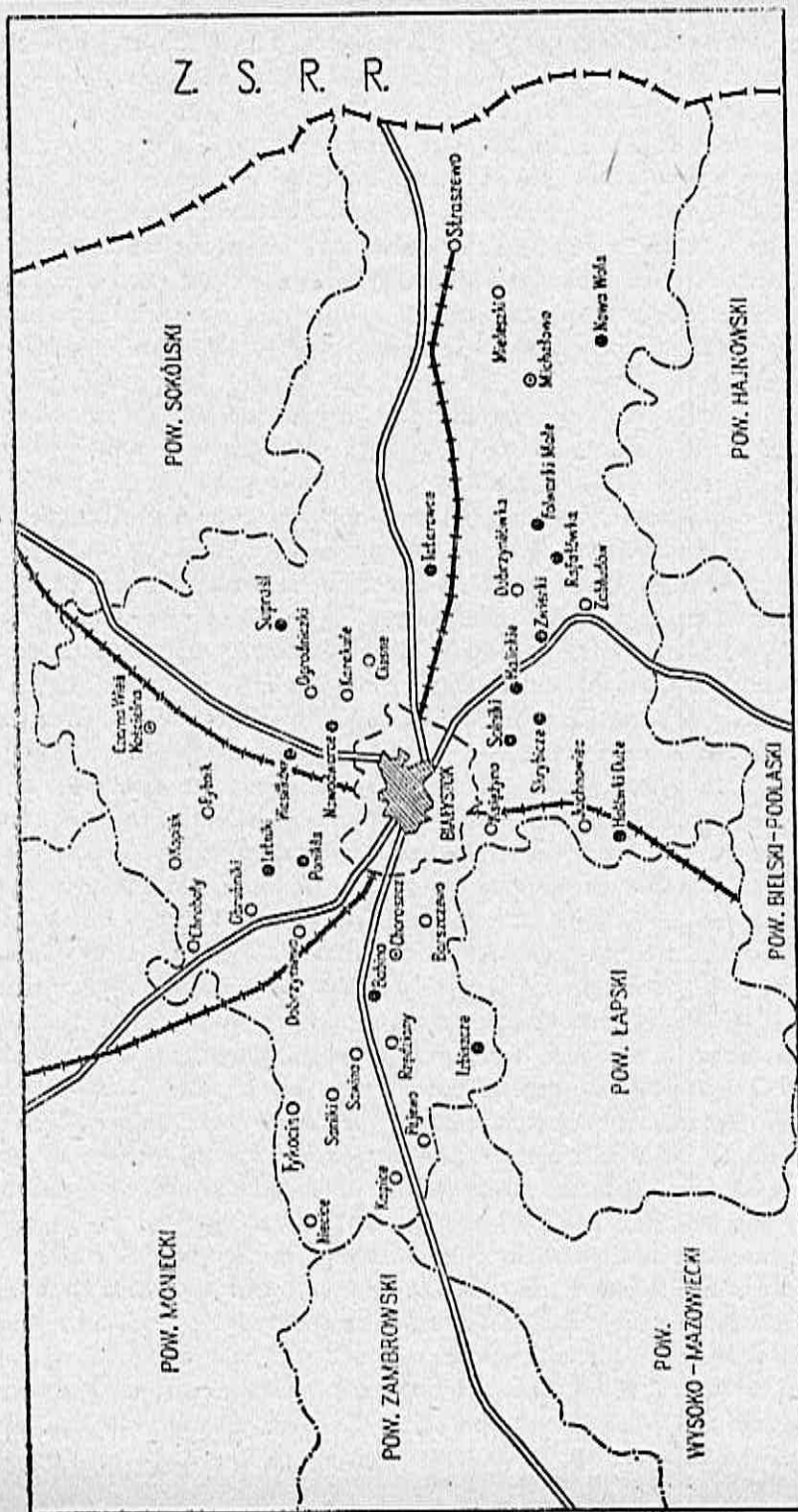
Z załączonej mapy (zob. s. 75 niniejszej pracy) widać wyraźnie, że tereny zamieszkane przez ludność wyłącznie polską, tj. w północo-zachodniej części powiatu, pokryte są najgęściej siecią komórek tajnego nauczania.

Gwoli ścisłości historycznej należy stwierdzić, że przedstawione dane zawarte w tabelach i w załączonej mapce nie wyczerpują całości zagadnienia. Omówione i prezentowane fakty dotyczą tylko tych miejscowości, w stosunku do których zebraliśmy pełne i wyczerpujące dane liczbowe. Trzydziestoletni okres, który dzieli nas od opisywanych zdarzeń, spowodował, że nie o wszystkich kompletach tajnego nauczania udało się zebrać pełne i wiarygodne informacje. W wypadku wyjazdu czy śmierci nauczyciela uczącego ówczas trzeba było uzyskiwać informacje z drugiej (od uczniów), a nieraz i trzeciej ręki (od mieszkańców czy nauczycieli zatrudnionych w tej miejscowości po wyzwoleniu). Niektórzy nawet z żyjących nauczycieli nie zawsze potrafili dokładnie udzielić informacji. Nie wiemy też, czy niepełne informacje nie były nanoszone do arkuszy zbiorczych i nie są wliczane do zestawień, o których mowa, choć dotyczą niemałej liczby wypadków.

Tak np. wykazana w tabelach liczba nauczycieli, kształtująca się w granicach 58—66 osób w poszczególnych latach, jest o wiele zaniżona. Obejmuje jedynie tych, w stosunku do których udało się uzyskać dane nie tylko co do miejsca ich pracy, ale i co do okresu nauczania, liczby uczniów itp. W rzeczywistości w powiecie białostockim w różnych okresach, krócej lub dłużej, uczyło o wiele więcej osób. Jak dotychczas udało się nam ustalić nazwiska 85 osób<sup>23</sup>. Dane tabelaryczne nie ujmują też wszystkich miejscowości. Trudno bowiem np. zmieścić w tabelach przewidzianych dla tajnych kompletów nauczanie indywidualne. Z tego właśnie powodu nie znaleźliśmy tam danych z miasteczka Tykocin, choć mieszkała tam znaczna liczba nauczycieli uczących konspiracyjnie, ale indywidualnie. Nauczanie jednostkowe lub w bardzo małych zespołach, w formie korepetycji, prowadziło w Tykocinie 11 nauczycieli. Przez 2 lata i 11 miesięcy pracowali tam wówczas nauczyciele: Stefania Białogórska, Lucyna Białowarczuk, Wacław Białowarczuk, Tadeusz Eljasiuk; we wsi Radule mieszkali i pracowali Halina i Karol Kotłowski (późniejszy pracownik naukowy UŁ), Mieczysława Kurowska, Irena i Eugeniusz Pawłowscy. Tajne nauczanie dla bliżej nieokreślonej liczby uczniów i o nieznanym zakresie nauczania organizowała Irena Smólkowa (przez cztery lata) oraz nieżyjący już dziś Władysław Frączak.

Nie udało się też ustalić bliższych danych o niektórych kompletach i formach nauczania, choć znane nam są miejscowości, gdzie były zorga-

<sup>23</sup> Zob. *Nauczyciele zaangażowani w tajnym nauczaniu w latach II wojny światowej na Białostocczyźnie*, s. 00 niniejszej pracy.



— — — — — Granica państwa — — — — — Kolej dwutorowa ● ● O Miejscowości w niemieckich rękach (punkty komplety tajnego nauczania)

Mapka ilustrująca punkty tajnego nauczania w byłym pow. białostockim w okresie okupacji hitlerowskiej

nizowane, i znani nauczyciele, którzy tam uczyli. Dotyczy to 7 miejscowości. W Choroszcy uczyło kilku nauczycieli po zlikwidowaniu (w grudniu 1941 r.) jawnej szkoły polskiej. Tam też uczył m.in. Antoni Bućko, nauczyciel matematyki, fizyki i języka niemieckiego, który w roku 1943 jako zakładnik został zamordowany wraz z żoną i dwojgiem dzieci przez hitlerowców. Wiemy, że we wsi Rybniki, gm. Obrubniki, tajne nauczanie prowadził dorywczo Jan Kawecki; we wsi Swirki pracowała P. Backiel; w 3 miejscowościach w pobliżu Zabłudowa, m.in. we wsi Zwierki, tajne komplety prowadził nauczyciel Jakub Buda, we wsi Folwarki Małe uczyła Krystyna Backiel, a we wsi Solniki konspiracyjne nauczanie realizowała Stefania Król<sup>24</sup>.

Z niektórych opracowań wynika, że tajne nauczanie zlokalizowane było też w Barszczewie i Księżynie, ale o pracy istniejących tam kompletów nic nie wiadomo<sup>25</sup>.

W naszych zestawieniach zbiorczych nie ujęto też 7 miejscowości, w których pracowali nauczyciele dochodzący z innych wsi, gdzie organizowali własne komplety w miejscu swego zamieszkania. Grzmiślawa Skrzędziejewska uczyła w Ogrodnickach, ale poza tym pracowała w Juchnowcu Kościelnym, Kojranach i Mańkowiźnie; Piotr Komar poza Rafałówką uczył w Zabłudowie i Dobrzniewie; Halina i Piotr Leszczyński poza Ogrodnickami organizowali tajne nauczanie w Ciasnem, Karakulach, Nowodworcach i Koszarce; Stefania Król poza wsią Halickie zaangażowana była w zespołach we wsi Solniczki. Dotyczy to również Anieli Bok, która uczyła poza Rzędzianami także we wsi Babino (zginęła z rąk band reakcyjnych w roku 1948).

Problem wymaga jeszcze długich i wszechstronnych badań, nim w sposób ostateczny uda się wyjaśnić wiele niejasności. Niestety, sporo szczegółów już obecnie utonęło w mrokach zapomnienia. Mimo że dotychczasowe badania nie doprowadziły do zebrania materiałów od wszystkich osób i ze wszystkich środowisk zaangażowanych w tę ważną formę ruchu oporu i prawdopodobnie już nigdy do wyczerpujących wyjaśnień nie dojdzie, to niemniej jednak zaprezentowane powyżej fakty i dane świadczą dowodnie o tym, że tajne nauczanie i ofiarność nauczycielstwa przybrało w powiecie szeroki zakres. Zjawisko tajnej oświaty stało się powszechne, było wyrazem patriotycznej postawy zarówno społeczeństwa, skutecznie maskującego rozwijającą się akcję, jak i przede wszystkim nauczycielstwa, które, nie zważając na niebezpieczeństwa, masowo przystępowało do organizowania tajnych kompletów, do ratowania polskiego języka, narodowej kultury, a co najważniejsze — czyniło to spontanicznie.

Tajne nauczanie pod różnymi postaciami występowało już w pierwszych tygodniach po wkroczeniu okupacyjnych wojsk hitlerowskich. Tajne kom-

<sup>24</sup> M. Kolendo, *Z dziejów tajnego nauczania w latach okupacji 1941—1944*, maszynopis powiel., Białystok 1966, s. 39—41. Okręg. Komisja Historyczna przy ZO ZBoWiD i Polskie Towarzystwo Historyczne.

<sup>25</sup> *Jw.*, s. 43.

plety organizowano bez żadnych zarządzeń czy nakazów władz podziemnych ani, tym bardziej, władz oficjalnych. Naród polski nie splamił się kolaboracją z okupantem, który — mimo wysiłków — nie zdołał nakłonić żadnej ze znaczących osobistości do stworzenia marionetkowych organów władzy polskiej, gotowych do współpracy.

Władze podziemne polskie zarówno państwowe, jak i oświatowe, powstały tu o wiele później. Inicjatywa szeregowego, patriotycznego nauczyciela wyprzedziła wszelkie poczynania organizacyjne. Nie znaczy to, że na terenie Białostoczczyzny nie odczuwano potrzeby i konieczności powołania do życia organu koordynującego akcję w skali województwa i że nie było ludzi, którzy mieliby odwagę zadanie takie przyjąć na swe barki.

Pierwsze próby powołania do życia wojewódzkiego ośrodka dyspozycyjnego odnotowujemy w pierwszych dniach sierpnia 1941 roku. Pisze o tych próbach wielce zasłużona dla tajnej oświaty na tym terenie, aktywna i ofiarna organizatorka pracy dydaktycznej przez cały okres okupacji — Maria Kolendo, dyrektorka Żeńskiego Gimnazjum i Liceum Humanistycznego w Białymstoku sprzed 1939 roku<sup>26</sup>.

Upoważniony do zorganizowania tajnego nauczania na Białostoczczyźnie przez R. Petrykowskiego, członka Komisji Oświecenia Publicznego (KOP) w Warszawie, przyjechał do Białegostoku w sierpniu 1941 r. ks. dr Stanisław Hałko, który w okresie przedwojennym pełnił w Białostockim funkcję prezesa Koła Dyrektorów Szkół Średnich. Dzięki temu właśnie dr Hałko cieszył się zaufaniem i potraktowany został przez miejscowe środowisko jak „zwierzchnik organizacyjny”. „Z jego inicjatywy — pisze M. Kolendo — odbyło się tajne zebranie w mieszkaniu Konstantego Kosińskiego przy ul. Słonimskiej 31, na którym byli obecni dyrektorzy szkół ogólnokształcących i zawodowych w Białymstoku: Maria Kolendo, była dyrektorka Żeńskiego Gimnazjum Humanistycznego, Konstanty Kosiński, były dyrektor Gimnazjum i Liceum w początkowym okresie władzy radzieckiej, dr Wacław Kwapiński, były dyrektor Męskiego Gimnazjum i Liceum Matematyczno-Przyrodniczego, inż. Teodor Markiewicz, były dyrektor Gimnazjum Mechanicznego i Stolarskiego, i Kazimierz Sawicki, były dyrektor Liceum Handlowego. Z powodu nieobecności w mieście przedwojennego inspektora i jego zastępcy na m. Białystok — na tajne zebranie był zaproszony jeden z kierowników szkół podstawowych, który się jednak nie zgłosił”<sup>27</sup>.

Powołany w ten sposób zespół odbył dwa zebrania, na których — poza rozdzieleniem funkcji — nakreślono w zarysie główne zadania. Pierwsze z nich polegało na przygotowaniu planu organizacji nauki w ramach szkolnictwa jawnego na wzór dozwolonego przez Niemców w tzw. Generalnej Guberni, drugie — na zaprojektowaniu planu „szkolnictwa podziemnego

<sup>26</sup> Kolendo, *Oświata i tajne nauczanie...*, s. 64—65.

<sup>27</sup> *Jw.*, s. 64.

m. Białegostoku i okręgu, opartego na jawnym szkolnictwie niższym i zawodowym" <sup>28</sup>.

Stanisław Hańko po wyjeździe do Warszawy przysłał programy szkół zawodowych niższego typu i przedmiotów ogólnokształcących, które miano w sposób konspiracyjny wprowadzać do jawnego nauczania zawodowego i elementarnego. W kilka miesięcy później S. Hańkę Niemcy aresztowali i zesłali do Oświęcimia, gdzie prawdopodobnie został zamordowany. Białostockozna straciła kontakt z centralą KOP.

Plany zespołu nie były i nie mogły być zrealizowane w zamierzonym zakresie, ponieważ hitlerowcy stworzyli, jak wiadomo, z Białostockozny tzw. „Bezirk Białystok”, gdzie obowiązywały obostrzone przepisy w stosunku do ludności, i nigdy szkolnictwa jawnego na tych terenach nie powołali. W tych warunkach planowane nauczanie tajne w zakresie przedmiotów humanistycznych w jawnych szkołach powszechnych i niższych zawodowych nie mogło dojść do skutku. Przesłane programy stały się bezużyteczne.

Akcja tajnej oświaty rozwijała się więc w tym czasie bez udziału władz koordynujących. „Poczucie obowiązku nauczycielskiego” <sup>29</sup>, „miłość do dziecka i umiłowanie zawodu” <sup>30</sup>, jak i przekonanie, że Niemcy nie zostaną tu na zawsze, „a dzieci muszą być uczone we własnym języku” <sup>31</sup>, a wreszcie „chęć, aby dzieci nie traciły lat nauki w okresie wojny, aby nie cierpiały przez wojnę” <sup>32</sup> — stanowiły proste i bezpośrednie motywy, które leżały u podstaw masowego organizowania tajnego nauczania.

Do zorganizowania wojewódzkiej organizacji koordynującej działalność nauczycieli zaangażowanych w tajnej oświacie doszło dopiero w roku 1942, a więc w czasie, gdy spontaniczne poczynania przyczyniły się do powstania gęstej stosunkowo sieci podziemnych form nauczania. W kwietniu 1942 r. Maria Kolendo i Konstanty Kosiński za pośrednictwem działacza Stronnictwa Ludowego uzyskali kontakt z Władysławem Pragę, byłym posłem na Sejm z ramienia PSL „Wyzwolenie”, któremu naczelné władze ROCH-a w Warszawie zleciły powołanie na terenie Białostockozny Batalionów Chłopskich i udzielanie pomocy tajnej oświacie. Oni też zorganizowali zebranie, w którego wyniku powstała Wojewódzka Organizacja Tajnego Nauczania (WOTN) w Białymstoku, w której skład poza Kosińskim i Kolendo weszli: dr Ryszard Wroczyński ze szkolnictwa średniego <sup>33</sup>, Z. Kartusiewiczowa ze szkolnictwa powszechnego oraz H. Ferencowicz, H. Jastrzębski i inni <sup>34</sup>.

Wydaje się rzeczą prawie pewną, że białostocka WOTN znajdowała się

<sup>28</sup> *Jw.*, s. 85.

<sup>29</sup> Arch. ZO ZNP, Białystok: *Wywiad z Grzymistawą Skrzędziejewską*.

<sup>30</sup> Tamże: *Wywiad z Lucyną Mazurową*.

<sup>31</sup> Por. tamże, *Wywiad z Haliną Leszczyńską*.

<sup>32</sup> Tamże, *Wywiad z Regną i Włodzimierzem Zdyblami*.

<sup>33</sup> Późniejszy profesor i dyrektor Instytutu Pedagogiki UW.

<sup>34</sup> Szerzej o powstaniu i działalności WOTN w Białymstoku zob. Kolendo, *Z dziejów tajnego nauczania...*, s. 82—84.

nie tylko pod wpływami ROCH-a i powstała nie tylko z jego inicjatywy. Znaczący udział, jeżeli nie w jej powstaniu, to przynajmniej w jej działalności musiała mieć Armia Krajowa. Do tego przypuszczenia skłania fakt, że organizacji WOTN przewodniczył Konstanty Kosiński, który w materiałach źródłowych<sup>35</sup> z działalności AK na terenie obwodu białostockiego wymieniany jest jako kierownik (kurator) wydziału szkół ogólnokształcących w Komisji Oświaty i Kultury na terenie okręgu białostockiego AK oraz jako zastępca przewodniczącego tej Komisji. Oczywiście, warunki konspiracji mogły spowodować, że nie wszyscy spośród członków WOTN mogli o tym wiedzieć. I to jest powodem, że M. Kolendo nie wspomina o tym ważnym szczególe w swych publikacjach. Takie współdziałanie AK i BCh w zakresie realizacji poszczególnych zadań było możliwe, zważywszy, iż organizacje te niejednokrotnie blisko współpracowały ze sobą w ruchu oporu, na wielu terenach miały nawet ustalone wspólne hasła.

Żywszą działalność wykazywała WOTN w obrębie samego miasta Białegostoku. Projektowano pomoc w organizowaniu tajnego nauczania w getcie białostockim oraz przeprowadzano wiele egzaminów dojrzałości. WOTN wydała 45 świadectw dojrzałości. Zajęto się wymianą pomocy naukowych i lektury między poszczególnymi kompletami, udzielano też pomocy materialnej znajdującym się w krytycznej sytuacji nauczycielom itp. Ze względów oczywistych zakres jej działalności na prowincji był bardzo ograniczony. Koordynację tych poczynań powierzono jednemu z członków organizacji — początkowo Sewerynowi Gasztowtowi, a po jego aresztowaniu Michałowi Motoszce<sup>36</sup>.

Kontakty z nauczycielami ze względu na zagrożenie były bardzo trudne. Niejednokrotnie nawet bliscy znajomi nie wiedzieli nic o swej pracy. Nic też dziwnego, że WOTN miała wiele kłopotów w nawiązywaniu łączności z prowadzącymi tajne nauczanie. Spotkania odbywały się najczęściej na płaszczyźnie koleżeńskiej i nie miały charakteru konspiracyjnych zebrań. Mimo to istnieją dowody, że organizacja miała wgląd w niejedno środowisko tajnych kompletów nauczania poprzez pojedyncze, zaufane osoby, wchodzące zarówno w skład WOTN, jak i zespół nauczających. Wnioski ten potwierdzają choćby kwestionariusze z przeprowadzonych wywiadów z osobami zatrudnionymi w większych skupiskach tajnych kompletów. Na pytanie: Kto kierował zorganizowanym nauczaniem taj-

<sup>35</sup> W. Zajdler-Zarski, w referacie pt. *Ruch oporu w latach 1939—1944 na Białostocczyźnie*, cz. 4, na s. 126 pisze: „Kosiński Konstanty »Madej«, kpt., naucz. Wdż. Ośw.”, a na s. 158: „Kosiński Konstanty, syn Franciszka i Adeli, ur. 23 I 1887 roku, żołnierz w szeregach AK od roku 1940 na terenie Okręgu Białostockiego obwód Białystok-miasto, pełni funkcję — kierownika, kuratora, nauczyciela Wydziału Szkół Ogólnokształcących w Komisji Oświaty i Kultury na terenie Okręgu Białostockiego AK, zastępcy przewodniczącego Komisji Oświaty i Kultury na terenie Okręgu Białostockiego, odznaczony: Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami w sierpniu 1944 r., Krzyżem Walecznych po raz pierwszy w listopadzie 1943 r., awansowany do stopnia kapitana czasu wojny w maju 1944 roku”.

<sup>36</sup> Por. Kolendo, *Z dziejów tajnego nauczania...*, s. 45.

nym? — niejednokrotnie jedna tylko osoba wymieniała nazwisko czy nazwę organizacji, podczas gdy inne, pracujące w tym samym środowisku, odpowiadały, że komplety „nie podlegały nikomu”.

Spośród 85 znanych nauczycieli, którzy uczestniczyli w tajnym nauczaniu, udało się przeprowadzić wywiad z 25, co stanowi prawie 30% ogółu nauczających konspiracyjnie w omawianym okresie. Z tej liczna 8 nauczycieli, czyli prawie 33%, potwierdza fakt podporządkowania kompletów zakonspirowanym organom władz oświatowych, politycznych lub wojskowych. W 7-miu wypadkach były to kontakty osobiste (3 — z M. Koldendo, członkiem WOTN)<sup>37</sup>; spośród 4 nauczycieli zakonspirowanych w AK — 3 stwierdza, że ich komplety podlegały tej właśnie organizacji wojskowej<sup>38</sup>, a 1 — że Stronnictwu Ludowemu<sup>39</sup>. W jednym wypadku nauczycielka wymienia nazwisko sotyśa jako osoby pełniącą opiekę nad nauczaniem z ramienia władz „których nie ujawnił”<sup>40</sup>.

Gdyby stwierdzenia te uznać za reprezentatywne dla całego środowiska powiatu białostockiego, to można by ogólnie powiedzieć, że WOTN, AK i SL miały kontakt z około 33% punktów tajnego nauczania. Mimo to, jak wynika z tego optymistycznego naszym zdaniem przypuszczenia, jeszcze w ponad 64% wsi nauczycielstwo prowadziło pracę konspiracyjną nie inspirowaną przez nikogo, z własnej inicjatywy.

\* \* \*

Na zakończenie podajemy alfabetyczny słowniczek biograficzny nauczycieli, którzy prowadzili tajne nauczanie w powiecie białostockim w latach 1941—1944<sup>41</sup>.

<sup>37</sup> Zob. *Kwestionariusz z wywiadów z Marią Nowacką, nauczycielką kompletów w Dobrzniewie Dużym, Jadwigą Kasjanowicz ze wsi Skryblice i Stanisławą Rećko z Supraśla* (Arch. ZO ZNP, Białystok).

<sup>38</sup> Tamże, wywiady z Lucyną Mazurowską ze wsi Ponikła gm. Obrubniki, Piotrem Komarem z Dobrznówki. Odpowiedzi na ankietę dotyczącą zamordowanego przez hitlerowców Antoniego Bućki, który uczył tajnie w Wasilkowie, Białymstoku i Choroszcy, udzielała rodzina.

<sup>39</sup> Tamże, Wywiad z Reginą i Włodzimierzem Zdyblami z Dobrzniewa Dużego.

<sup>40</sup> Tamże, Wywiad z Piotrem Komarem, pracującym w Zabłudowie i Dobrzniewie Dużym.

<sup>41</sup> Prezentowany tu słowniczek jest pierwszą próbą pełniejszego skompletowania materiałów związanych z tajnym nauczaniem na Białostocczyźnie. Materiały te są niepełne, gdyż nie zawsze można było dotrzeć do osób zaangażowanych w tajnej oświacie. Autor niniejszego opracowania zwraca się z prośbą do wszystkich posiadających jakiegokolwiek wiadomości dotyczące omawianego zagadnienia, którzy mogą udzielić informacji na temat nauczycieli i uczniów, metod i warunków nauczania, osób współdziałających, a także mających pamiątki z owych czasów (fotografie, dokumenty i in.) — o skontaktowanie się z Komisją Historyczną OZG ZNP w Białymstoku, ul. Marii Skłodowskiej 3. Udostępnione materiały faktograficzne po sporządzeniu fotokopii zostaną osobom zainteresowanym zwrócone.



NAUCZYCIELE ZAANGAŻOWANI W TAJNYM NAUCZANIU  
W LATACH II WOJNY ŚWIATOWEJ W BYŁYM POW. BIAŁOSTOCKIM

1. BABIŃSKI HENRYK — w roku szkol. 1943/44 we wsi Izbiszcze nauczał około 30 dzieci w kompletach w zakresie szkoły powszechnej.
2. BACKIEL JANINA — w ciągu 2 lat prowadziła komplet tajnego nauczania w zakresie szkoły powszechnej we wsi Pajewo.
3. BACKIEL KRYSZYNA — prowadziła tajne nauczanie w Folwarkach Małych koło Zabłudowa. Liczba uczniów na kompletach nie przekraczała 20 osób.
4. BACKIEL P. — w Sciorkach prowadziła komplet tajnego nauczania w zakresie szkoły powszechnej — bliższych szczegółów brak.
5. BARTOSZEWICZ JANINA — w ciągu jednego roku nauczała w kompletach we wsi Pajewo.
6. BIAŁOGÓRSKA STEFANIA — ur. 1898 r., ukończyła Seminarium Nauczycielskie, uczyła w Tykocinie w latach 1939—1944. Tajne komplety prowadziła w Tykocinie przez 2 lata i 11 miesięcy w zakresie szkoły powszechnej. Było to nauczanie jednostkowe i w małych kompletach.
7. BIAŁOWARCZUK LUCYNA — ur. w 1914 r., ukończyła Seminarium Nauczycielskie. Prowadziła tajne nauczanie w Tykocinie, jednostkowe i w małych kompletach przez 2 lata i 11 miesięcy.
8. BIAŁOWARCZUK WACŁAW — ur. w 1910 r., ukończył Seminarium Nauczycielskie. Prowadził nauczanie jednostkowe i w małych kompletach w Tykocinie w zakresie szkoły podstawowej.
9. BOLDAK EUGENIA — ur. w 1915 r., ukończyła Seminarium Nauczycielskie. Przez okres 2,5 lat prowadziła komplety w zakresie szkoły powszechnej we wsi Rafałówce.
10. BOK ANIELA — ur. 1918 r., zatrudniona przed wojną w Rzędzianach, prowadziła tajne nauczanie we wsi Babino. W r. 1948 została zamordowana przez reakcyjne podziemie.
11. BUĆKO ANTONI — ur. w 1900 r., ukończył Seminarium Nauczycielskie. W latach 1941—1943 pracował w kompletach tajnego nauczania w Wasilkowie, w Białymstoku i Choroszcy. Komplety o poziomie kl. V—VII i I gimn. liczyły od 5 do 7 uczniów. Uczył matematyki, fizyki i języka niemieckiego. Był żołnierzem AK. W 1943 r. został rozstrzelany jako zakładnik wraz z żoną i dwojgiem dzieci w lesie koło Nowosiółek.
12. BUDA JAKUB — prowadził tajne nauczanie w Zwierkach koło Zabłudowa. Komplety na tym terenie nie przekraczały 20 osób.
13. BUGAJSKA ZOFIA — ur. w 1915 r., miała wykształcenie średnie. Od listopada 1939 r. do wyzwolenia w 1944 r. prowadziła we wsi Saniki tajne komplety w zakresie klas I—IV, liczące (w zależności od roku szkol.) od 47 do 64 uczniów.
14. CIESLUK TEODORA — ok. 22 lat. Przez 4 miesiące nauczała w tajnych kompletach we wsi Hołówki Duże.
15. CHILIMONOWICZ ANNA — 38 lat. Przez 2 lata nauczała w tajnych kompletach we wsi Hołówki Duże.
16. CHOROSZUCHA KAZIMIERZ — ur. 1901 r. Przez 3 lata prowadził tajne komplety we wsi Tatarowce.
17. CHOROSZUCHA MARIA — ur. 1900 r., przez 3 lata wraz z mężem Kazimierzem nauczała w tajnych kompletach we wsi Tatarowce.
18. CYWONIUK MIKOŁAJ — ur. w 1911 r., uczył w tajnych kompletach przez 9 miesięcy we wsi Mieleczki.
19. CZARNOCHURSKI WŁADYSŁAW — pracował w tajnych kompletach przez 3 miesiące we wsi Pajewo.

6. Przegląd...

20. DANIELUK STANISŁAW — ur. w 1898 r., wykształcenie średnie. Przez rok pracował w tajnych kompletach w Czarnej Wsi Kościelnej.
21. DOLATA IDZI — ur. około 1912 r., ukończył Seminarium Nauczycielskie w Poznaniu. Przez rok uczył w tajnych kompletach w Zabłudowie. Przed 1939 r. był nauczycielem w Dobrzyniówce oraz kierownikiem szkoły w Małyńce. Pod koniec 1942 r. lub na początku 1943 r. w nieznanymi okolicznościach został postrzelony przez Niemców w lesie koło Zabłudowa. Wywiązało się zakażenie krwi w wyniku czego zmarł. Jest pochowany na cmentarzu w Zabłudowie.
22. DOMASZEWSKA JULIANA — w roku szkol. 1942/43 pracowała we wsi Sawino przez 10 miesięcy w kompletach obejmujących około 30 dzieci.
23. DOMYSŁAWSKA HELENA — 33 lata, wykształcenie średnie. W ciągu roku i 7 miesięcy pracowała w kompletach realizujących program szkoły powszechnej we wsi Ogrodniczki.
24. DRAŹKIEWICZ JADWIGA — ur. w 1902 r., wykształcenie średnie. Przez 2 lata pracowała w kompletach w zakresie szkoły powszechnej w Supraślu.
25. ELJASIAK TADEUSZ — ur. w 1905 r., absolwent Seminarium Nauczycielskiego. Pracował w tajnych kompletach w Tykocinie przez okres 2 lat i 11 miesięcy w zakresie szkoły powszechnej.
26. FRĄCZAK WŁADYSŁAW — pracował w tajnym nauczaniu w Tykocinie. Brak bliższych danych (nie żyje).
27. GODLEWSKA S. — ur. w 1905 r., wykształcenie średnie. Przez 3 lata prowadziła nauczanie w kompletach wraz z mężem we wsi Chraboły.
28. GODLEWSKI B. — ur. w 1907 r., wykształcenie wyższe. Wraz z żoną (zob. wyżej) przez 3 lata nauczał w kompletach we wsi Chraboły. Oficjalnie był pracownikiem leśnym.
29. GODLEWSKI WIKTOR — ur. około 1914 r., ukończył Seminarium Nauczycielskie w Białymstoku. Uczył w tajnych kompletach w Zabłudowie przez dwa lata (1941—1943). Przed 1939 r. był nauczycielem w Dobrzyniówce, przedtem pracował na Polesiu. W czasie okupacji ukrywał się przed aresztowaniem, dostał rozstroju nerwowego i popełnił samobójstwo.
30. KALISZOWA JADWIGA — ur. w 1906 r., wykształcenie średnie. Przez 2 lata pracowała w tajnych kompletach w zakresie szkoły powszechnej w Wasilkowie.
31. KARDASZ MICHAŁ — ur. w 1892 r., przez 9 miesięcy uczył w tajnych kompletach we wsi Mieleczeni.
32. KASJANOWICZ JADWIGA KATARZYNA — ur. 21 I 1903 r. w Binarowej, pow. Gorlice, ukończyła WKN przy Uniwersytecie Lwowskim. Od 1922 r. należała do ZNP. Tajne nauczanie prowadziła we wsi Skrybice w latach 1941—1944. Nauczala około 60 dzieci w zakresie klas I—VII oraz dwoje w zakresie gimnazjum.
33. KAWECKI JAN — uczył dorywczo we wsi Rybniki w gm. Obrubniki. Rozpoczął swą pracę od nauczania języka niemieckiego, kiedy osiedlił się tu po przybyciu z Grodzieńszczyzny. Lekcje dla około 20 dzieci prowadził w latach 1941/42—1942/43 poza wsią, na tzw. koloniach. Poza tym pracował w gminie. Był znany badaczem folkloru regionalnego (pieśni, zwyczaje, obrzędy).
34. KIERCUL JOZEF — ur. ok. 1914 r., miał maturę gimnazjum humanistycznego, nauczycielem nie był, ale uczył w tajnych kompletach w Zabłudowie przez 3 lata (1942—1944).
35. KOMAR ZOFIA — ur. w 1910 r., ukończyła Seminarium Nauczycielskie. Uczyła w kompletach w zakresie klas I—IV w Dobrzyniówce przez 2,5 lata.
36. KOMAR PIOTR — ur. 4 VII 1906 r. w Bużyskach, pow. Siemiatycze, ukończył Seminarium Nauczycielskie w Białymstoku w r. 1926 i WKN w Warszawie w

- 1938 r. (kierunek matematyczno-przyrodniczy). Przed 1939 r. bezpartyjny, pełnił funkcję społeczną przewodniczącego Polskiego Związku Zachodniego. W czasie wojny był zakonspirowany w szeregach AK. W tajnym nauczaniu pracował od 31 VIII 1941 r. do 21 XII 1943 r. w Zabłudowie i Dobrzyniówce. Uczył na poziomie kl. II, III i IV szkoły powszechnej i w zakresie gimnazjum. Nauczanie miało charakter indywidualnych korepetycji w małych 1- lub 2-osobowych grupach.
37. KOTŁOWSKA HALINA — ur. ok. 1914 r. ukończyła Seminarium Nauczycielskie. W czasie okupacji mieszkała z mężem Karolem we wsi Radule, gm. Tykocin. Tajne nauczanie jednostkowe i w małych kompletach prowadziła w Tykocinie przez 2 lata i 11 miesięcy.
  38. KOTŁOWSKI KAROL — ur. około 1910 r., ukończył Seminarium Nauczycielskie. Wraz z żoną Haliną uczył w Tykocinie w szkolnictwie jawnym 22 miesiące (1939—1941). W tajnym nauczaniu pracował wraz z żoną przez 2 lata i 11 miesięcy w Tykocinie. Obecnie jest pracownikiem naukowo-dydaktycznym Uniwersytetu Łódzkiego.
  39. KOZUB BRONISŁAWA — 42 lata, wykształcenie średnie. Tajne nauczanie indywidualne (jednostkowe) prowadziła przez 5 lat w Rzędzianach.
  40. KRÓLOWA STEFANIA — ur. 26 IV 1908 r. w Baligródzie, woj. rzeszowskie, wykształcenie średnie pedagogiczne uzyskała w Krośnie w woj. rzeszowskim. Przed 1939 r. należała do ZNP i Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet. W tajnym nauczaniu we wsi Halickie i Solniczki (gm Zabłudów) pracowała w latach 1941—1944. Nauka odbywała się co drugi dzień w każdej wsi (Halickie, Solniczki). W każdej wiosce uczyło się około 40 dzieci, w wieku od 7 do 14 lat w zakresie kl. I—VII.
  41. KRUSZEWSKA ZOFIA — ur. w 1908 r., pracowała 2 lata w tajnych kompletach w zakresie szkoły powszechnej w Wasilkowie.
  42. KUROWSKA MIECZYŚLAWA — ur. 1903 r., ukończyła gimnazjum i kursy pedagogiczne. Uczyła tajnie w Tykocinie 2 lata i 11 miesięcy. Po wojnie nie powróciła do zawodu nauczycielskiego.
  43. KUSTO RÓŻA — prowadziła tajne komplety w zakresie szkoły powszechnej 2 lata we wsi Pajewo.
  44. LEBIEDZIŃSKI MIKOŁAJ — narodowości białoruskiej, ur. 26 I 1895 r. w Straszewie Białostockim, ukończył Seminarium Nauczycielskie (rosyjskie) w Tielusze nad Wołgą. Przed wojną należał do Towarzystwa Szkoły Białoruskiej i do Białoruskiej Robotniczo-Chłopskiej Gromady. W okresie okupacji był łącznikiem ruchu oporu. W tajnym nauczaniu, zorganizowanym przez siebie, pracował od maja 1942 do sierpnia 1942 r. we wsi Straszewo Białostockie. Komplety w zakresie klas I—IV liczyły po 5—7 uczniów. Łącznie uczyło się 15 dzieci. Był aresztowany jako podejrzany o tajne nauczanie, ale dzięki pomocy żony i okolicznej ludności udało się go wyrwać z rąk żandarmerii niemieckiej.
  45. LESZCZYŃSKA HALINA — ur. 24 VIII 1901 r. w Tomsku (Syberia), ukończyła Politechnikę w Rydze w r. 1924. Przed wojną należała do ZNP, w czasie wojny MOPR i Sojuz Uczycielej (do 1941 r.). W tajnym nauczaniu pracowała przez 3 lata we wsiach: Nowodworek, Karakule, Koszarka i Ogrodniczki. Uczyła w kompletach w zakresie kl. I—VI łącznie 14 dzieci.
  46. LESZCZYŃSKI PAWEŁ — 53 lata, wykształcenie średnie. Przez 3 lata pracował w tajnych kompletach we wsi Ogrodniczki (mąż Heleny — zob. wyżej).
  47. K. LIDZBARSKA — w ciągu roku pracowała w tajnych kompletach we wsi Pajewo. Brak bliższych danych — wyjechała w niewiadomym kierunku.

48. LIPSKI WINCENTY — ur. ok. 1903 r., ukończył WSH w Warszawie, nie był nauczycielem wykwalifikowanym. Uczył w tajnych kompletach w Zabłudowie przez 3 lata (1942—1944) z przerwami. Zginął już po wyzwoleniu w roku 1945 w nieznanych okolicznościach w Gdańsku.
49. MARCEWICZ SABINA — lat 33, wykształcenie średnie. Przez 3 lata pracowała w tajnych kompletach w zakresie szkoły powszechnej we wsi Ogrodniczki.
50. MAZUROWSKA LUCYNA — ur. 12 I 1910 r., ukończyła Seminarium Nauczycielskie w Krakowie w 1939 r. (grupa humanistyczna). Przed 1939 r. należała do ZNP, w czasie okupacji znajdowała się w szeregach AK. W tajnym nauczaniu pracowała w latach 1941—1944 we wsi Ponikła gm. Obrubniki. Nauczała w zakresie kl. I—VII, ponadto pracowała z młodzieżą dorastającą, prowadząc kursy wyrównawcze w zakresie VII kl. szkoły powszechnej (komplety podlegały AK). 22 II 1944 r. na skutek denuncjacji została aresztowana w Knyszynie, a po kilku dniach zwolniona dzięki przekupieniu przez rodziców uczniów komendanta żandarmerii. Po wyjściu z aresztu kontynuowała tajne nauczanie aż do wyzwolenia.
51. MILEWSKA EUGENIA — ur. 20 VIII 1914 r. w Dobrzyniówce, ukończyła Seminarium Nauczycielskie w Białymstoku w r. 1935. Do organizacji społecznych i politycznych ani przed okupacją, ani w czasie wojny nie należała. Tajne nauczanie prowadziła we wsi Dobrzyniówka w latach 1940—1941 i w Białymstoku w latach 1941—1944. Nauczała w kompletach w zakresie kl. IV—V, komplety liczyły po 6—10 uczniów w wieku 10—14 lat. Za tajne nauczanie była osadzona w obozie karnym w Zielonej.
52. MISIEWICZ JÓZEFA — ur. 12 IV 1897 r. w Supraślu, ukończyła Seminarium Nauczycielskie w Stonimie. Przed wojną należała do ZNP. W latach 1941—1942 pracowała w tajnym nauczaniu w Załukach, w latach 1943—1944 w Supraślu. Komplety dla 20 osób w zakresie kl. I—VII zorganizowane były w dwóch klasach.
53. MROCZKOWSKA ZOFIA — komplety tajnego nauczania w zakresie szkoły powszechnej prowadziła we wsi Dobrzyniewo Duże. Wyjechała podobno do Łodzi, ale w kartotece ewidencji ludności m. Łodzi nie figuruje. O losach jej nie wiemy.
54. NOWAKOWSKA MARIA — ur. 4 XII 1905 r. w Jedwabnem pow. Kolno. Ukończyła Seminarium Nauczycielskie im. Narcezy Żmichowskiej w Łomży w r. 1928. Przed wojną należała do ZNP. Tajne nauczanie wraz z mężem Mieczysławem prowadziła w Dobrzyniewie Dużym. Nauczała w zakresie kl. I—VII w kompletach po 12—15 uczniów. Komplety podporządkowane były Organizacji Tajnego Nauczania (WOTN) w Białymstoku. Oboje z mężem byli zesłani na roboty do Niemiec jako bezrolni (do tajnego nauczania nie przyznali się). Po odbyciu kwarantanny w obozie przejściowym zostali „wykupieni” przez życzliwych ludzi.
55. NOWAKOWSKI MIECZYŚLAW — mąż Marii (zob. wyżej) — pracował w tajnym nauczaniu w Dobrzyniewie Dużym.
56. OLECHNO EMILIA — ur. w 1903 r., wykształcenie średnie. Prowadziła tajne nauczanie w kompletach w zakresie szkoły powszechnej przez 3 lata we wsi Letniki.
57. OSTROWSKA IRENA — prowadziła tajne komplety we wsi Obrubniki w zakresie kl. I szkoły powszechnej w ciągu 2,5 lat.
58. PAKUŁA ANTONINA — prowadziła komplety w zakresie szkoły powszechnej we wsi Kapice w roku szkol. 1942/43 dla 17 uczniów. Po wyzwoleniu w szkolnictwie nie pracowała.

59. PAWŁOWSKA IRENA — ur. w 1912 roku, ukończyła Seminarium Nauczycielskie. Tajne nauczanie jednostkowe w małych grupach prowadziła w Tykocinie przez 2 lata i 11 miesięcy.
60. PAWŁOWSKI EUGENIUSZ — ur. w 1909 r., ukończył Seminarium Nauczycielskie. Prowadził nauczanie w małych kompletach przez 2 lata i 11 miesięcy w Tykocinie w zakresie szkoły powszechnej.
61. PIECHOWSKI MIECZYŚLAW — ur. w 1918 r., wykształcenie średnie. Pracował przez rok w tajnym nauczaniu w zakresie szkoły powszechnej w Czarnej Wsi Kościelnej.
62. PIOTROWSKA IRENA — ur. w 1919 r., pracowała w kompletach tajnego nauczania w zakresie szkoły powszechnej przez okres 3 lat w Supraślu.
63. PIWOWARCZYK ANTONI — ur. w 1919 r., wykształcenie średnie. Tajne nauczanie prowadził w kompletach przez rok w Czarnej Wsi Kościelnej.
64. POŁKOŚCIUK WŁADYSŁAWA — pracowała przez rok w tajnych kompletach we wsi Pajewo.
65. PAUL FRANCISZEK — pracował w tajnych kompletach wraz z żoną Kazimierą w Rafałowie koło Zabłudowa. Zespoły uczniów nie przekraczały 20 osób.
66. PAUL KAZIMIERA, żona Franciszka (zob. wyżej).
67. RECKO STANISŁAWA — ur. 11 V 1902 r. w Supraślu, ukończyła Seminarium Nauczycielskie i WKN w Warszawie w latach 1924—1930. Przed 1939 r. należała do ZNP. W tajnym nauczaniu pracowała w Supraślu w latach 1941—1944. Uczyla w kompletach w zakresie kl. VI — 12 uczniów, kl. V 8 do 10 uczniów, kl. II — 11 do 12 uczniów przez 3 lata. Komplet podporządkowane były WOTN w Białymstoku.
68. SAWICKA FELICJA — 24 lata, wykształcenie średnie. Pracowała w kompletach w Michałowie. Brak bliższych danych — wyjechała do USA.
69. SAWICKA MARIA — pracowała w tajnym nauczaniu w Supraślu. Brak bliższych danych — nie żyje.
70. SIENKIEWICZ ZOFIA — ur. 20 IX 1886 r. w Supraślu, ukończyła Seminarium Nauczycielskie w Wilnie (prywatne w 1938 r.). Pracowała w tajnych kompletach w Supraślu w kl. I—III.
71. SKRABACZ FRANCISZEK — 37 lat. Pracował w tajnym nauczaniu w Michałowie krótko, gdyż 13 VI 1942 r. został aresztowany wraz z rodziną przez gestapo, następnie wywieziony w okolice Gródka i tam, w tym samym dniu, zostali wszyscy rozstrzelani.
72. SKRZĘDZIEJEWSKA GRZYMISŁAWA — ur. 16 XI 1906 r. w Juchnowcu Kościelnym, ukończyła Seminarium Nauczycielskie w 1927 r., przed 1939 r. należała do ZNP. W tajnych kompletach we wsiach: Ogrodniczki, Juchnowice, Kojrany i Mańkowizna, pracowała od I 1942 do VI 1944 roku. Uczyla 16 uczniów w klasach I—V.
73. SMÓLKO IRENA — ur. 1 VI 1900 r., ukończyła Seminarium Nauczycielskie. Pracowała w Tykocinie 2 lata w tajnym nauczaniu jednostkowym i 4 lata w kompletach.
74. SOKOŁOWSKA WIKTORIA — ur. w 1904 r., wykształcenie średnie. Tajne nauczanie w zakresie szkoły powszechnej prowadziła we wsi Kopisk przez 2 lata i 7 miesięcy.
75. SZAJNOGA WŁADYSŁAW — lat ok. 30, wykształcenie średnie, pracował w kompletach tajnego nauczania w Michałowie. Brak bliższych danych — wyjechał do ZSRR.

76. SZCZĘSNOWICZ FRANCISZKA — ur. 2 IV 1899 r. w Supraślu, zdała egzamin kwalifikacyjny przy Seminarium Nauczycielskim w Grodnie w 1929 roku. Przed 1939 r. należała do ZNP. W kompletach tajnego nauczania pracowała w Supraślu od 1 IX 1941 r. do 31 VIII 1944 roku. Uczyla w klasach I—IV, komplety liczyły w różnych latach od 10 do 18 dzieci; czasami uczyla też w klasach starszych. Łączna liczba jej uczniów z tego okresu wynosiła 35 osób.
77. SZYŁKIEWICZ ZOFIA — ur. około 1917 r. nie była nauczycielką wykwalifikowaną, miała maturę gimnazjum humanistycznego. W tajnych kompletach uczyla 3 lata (1942—1944) w Zabłudowie w zakresie szkoły powszechnej.
78. TEOFILEWICZ KAZIMIERZ — urodzony 25 II 1909 r. w Zabłudowie, w 1929 r. ukończył Seminarium Nauczycielskie w Białymstoku, w 1935 r. WKN (sekcję geografii) we Lwowie. W Zabłudowie uczył w czasie II wojny 2 lata i 2 miesiące w szkolnictwie jawnym (1939—1941) oraz 3 lata w szkolnictwie tajnym (1942—1944). Był organizatorem i kierownikiem tajnych kompletów w zakresie 7 kl. szkoły powszechnej, ponadto uczył przedmiotów humanistycznych w kompletach gimnazjalnych (kl. I—IV; absolwenci uzyskiwali tzw. „małą maturę”). Po wojnie ukończył pełne wyższe studia, uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych, był wykładowcą przedmiotów pedagogicznych początkowo w Liceum Pedagogicznym, później w Studium Nauczycielskim oraz w Filii UW w Białymstoku.
79. WASZKIEL IRENA — ur. 18 IX 1919 r. w Supraślu, wykształcenie średnie. Przed 1939 r. należała do ZHP. W czasie okupacji pracowała w księgowości w fabryce włókienniczej. Tajne nauczanie prowadziła w Supraślu od 1 IX 1941 do 31 VII 1944 r. w zakresie klas I—VII. W klasach starszych uczyla języka polskiego i historii. Komplety liczyły od 2 do 3 uczniów w wieku od 7 do 13 lat.
80. WASZKIEWICZ WALERIA — ur. 15 VI 1907 r. w Białymstoku. Ukończyła Seminarium Nauczycielskie w Białymstoku w r. 1930. Przed wojną należała do ZNP. W czasie okupacji pracowała w biurze fabrycznym w Wasilkowie. W tajnym nauczaniu pracowała w Wasilkowie od 1 IX 1941 do 31 VIII 1944 roku. Uczyla w zakresie klas I—VII i I klasy gimnazjum. Przeciętna liczba uczniów w roku wynosiła 32 osoby. Nauka odbywała się w kompletach 2—4 osobowych.
81. WIĘCKOWICZ STANISŁAW ks. — proboszcz w Zabłudowie, udzielał znacznej pomocy tajnemu nauczaniu. Pomagał materialnie nauczycielom i młodzieży uczącej się w kompletach w zakresie gimnazjalnym.
82. WOJTASIK STANISŁAWA — ur. w 1902 r., wykształcenie średnie. W tajnych kompletach w zakresie szkoły powszechnej pracowała przez 3 lata w Czarnej Wsi Kościelnej.
83. ZAWADZKI STANISŁAW — urodzony ok. 1920 r., nie był nauczycielem wykwalifikowanym. Posiadał maturę liceum humanistycznego. Pracował 2 lata w tajnych kompletach w Zabłudowie.
84. ZDYBŁOWA REGINA — ur. 22 X 1905 r. w Białymstoku, ukończyła Seminarium Nauczycielskie w Białymstoku w r. 1927. Przed wojną należała do ZNP. W tajnym nauczaniu pracowała wraz z mężem Włodzimierzem (zob. niżej) od 1941 do 1944 r. w Dobrzyniewie Dużym. W zorganizowanych przez małżeństwo Zdybłów kompletach uczyło się 12—14 dzieci w wieku 7—14 lat. Komplety na poziomie I—IV kl. podlegały organizacyjnie Stronnictwu Ludowemu.
85. ZDYBEL WŁODZIMIERZ — ur. 25 IV 1905 r. we Lwowie, ukończył WKN w Krzemieńcu w r. 1939. Przed wojną należał do ZNP. W czasie okupacji działał w szeregach AK. W tajnym nauczaniu pracował w latach 1941—1944 w Dobrzyniewie Dużym wraz z żoną Reginą (na temat prowadzonych kompletów zob. wyżej; Zdybłowa Regina).

SPIS MIEJSCOWOŚCI, W KTÓRYCH BYŁO ZLOKALIZOWANE TAJNE NAUCZANIE  
W BYŁYM POW. BIAŁOSTOCKIM

- |                          |                 |
|--------------------------|-----------------|
| 1. Babino                | 24. Niecice     |
| 2. Barszczewo            | 25. Nowa Wola   |
| 3. Choroszcz             | 26. Nowodworce  |
| 4. Chraboły              | 27. Obrubniki   |
| 5. Ciasne                | 28. Ogrodniczki |
| 6. Czarna Wieś Kościelna | 29. Pajewo      |
| 7. Dobrzyniewo Duże      | 30. Ponikła     |
| 8. Dobrzyniówka          | 31. Rafałówka   |
| 9. Folwarki Małe         | 32. Rybnik      |
| 10. Halićkie             | 33. Rzędziany   |
| 11. Hołówki Duże         | 34. Saniki      |
| 12. Izbiszcz             | 35. Sawino      |
| 13. Juchnowiec           | 36. Skrybiczne  |
| 14. Kapice               | 37. Solniczki   |
| 15. Karakule             | 38. Solniki     |
| 16. Kojrany              | 39. Straszewo   |
| 17. Kopisk               | 40. Supraśl     |
| 18. Koszarka             | 41. Tatarowce   |
| 19. Księżyno             | 42. Tykocin     |
| 20. Letniki              | 43. Wasilków    |
| 21. Mańkowizna           | 44. Zabłudów    |
| 22. Michałowo            | 45. Zwierki     |
| 23. Mieszki              |                 |

